

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Agnieszka Tułowiecka

***HERBARZE I QUASI-HERBARZE.  
WOKÓŁ KONSTRUKCJI GENOLOGICZNYCH BARTOSZA PAPROCKIEGO.***

Praca doktorska  
napisana pod kierunkiem  
Prof. dra hab. Jana Malickiego

## *Spis treści*

Słowo wstępne.....	s.3
1. Herb- herbarz- heraldyka.....	s.6
2. Bartosz Paprocki i jego twórczość. Rekonesans.....	s.17
3. <i>Panosza</i> .....	s.46
4. <i>Gniazdo cnoty</i> .....	s.69
5. <i>Herby rycerstwa polskiego</i> .....	s.98
6. Herbarz. Próba definicji.....	s.121
Bibliografia.....	s.126

## *Słowo wstępne*

Herbarz jako przedmiot genologiczny to zjawisko niezwykle ciekawe, budzące kontrowersje, klasyfikowany głównie jako gatunek piśmiennictwa historycznego, do dnia dzisiejszego nie został opracowany w aspekcie jego właściwości literackich. Jego definicje znajdujemy głównie w pracach z zakresu historiografii.

Za twórców tej formy pisarskiej na gruncie literatury polskiej, uznawany jest średniowieczny historyk - Jan Długosz i renesansowy pisarz, poeta - Bartosz Paprocki.

To właśnie twórczości Bartosza Paprockiego poświęcona jest niniejsza praca, której zadaniem jest po pierwsze: zdefiniowanie tego co rozumiemy pod pojęciem herbarza w wersji nowożytnej; na podstawie obserwacji tego co stałe i zmienne, wskazanie, jakie są jego cechy konstytutywne.

Jest to praca filologiczna, nie historyczna. W renesansie, refleksje dotyczące klasyfikacji dzieł literackich zajmowały szczególne miejsce w pracach teoretyków poezji (np. Julius Caesar Scaliger, *Poetyka w siedmiu księgach*), a dostosowywanie *res i verba* do powszechnie obowiązującego kanonu reguł genologicznych świadczyło o erudycji i umiejętnościach pisarskich twórcy.

Od połowy XVI wieku główny nurt teorii genologicznej formułował się w oparciu o przesłanki wydobyte z dzieł Stagiryty. Naczelną zasadą klasyfikacyjną była zasada *mimesis*. W płaszczyźnie utworu, poetyckiej substancji, naśladowanie identyfikowane było z generatywną „zasadą” utworu, a „zasadami” pośredniczącymi między naśladowaniem a jego konkretną finalizacją były: przedmiot, sposób i środki naśladowania. Czynniki te, tworzące swoistą całość, składały się na rodzaj poetycki.

Arystoteles dopełnił typologię rodzajów dodatkową typologią gatunkową, rozumiejąc utwór jako jedność generującej zasady. Dzieło, jego zdaniem miało dwoistą strukturę, składało się z „ilości” i „jakości”, naturę gatunku wyznaczała dominacja któregoś z jakościowych „składników”(„podstaw”) utworu. Genologia nastawiona była na rozpoznawanie i wydobywanie „ogólności” z konkretnych, jednostkowych utworów<sup>1</sup>.

I właśnie owo wydobywanie tego co typowe dla herbarza stanowi dla nas wezwanie.

Przy konstruowaniu owego modelu gatunku wykorzystane zostaną zatem narzędzia retoryki, pozwalające dostrzegać różnicowanie poezji, prozy w sferze „sposobów”, „środków” i „przedmiotów naśladowania”. Rozdziały analityczne będą składać się z dwóch części-pierwszej poświęconej kompozycji herbarza i drugiej skoncentrowanej na samym herbie, który stanowi tu rodzaj hasła wywoławczego.

Drugim powodem podjęcia tego tematu jest chęć zaprezentowania właściwości literackich owych dzieł, gdyż jak zauważono, w publikowanych dotychczas pracach badawczych, owe walory najczęściej pomijano. Celem niniejszej pracy jest zatem analiza genologiczna herbarzy sytuująca herbarz w orbicie badań literaturoznawczych. Herbarz traktowany będzie jako dzieło literackie. Aspekt historyczny, dociekanie wiarygodności przedstawianych faktów nie leży w kręgu zainteresowań autorki.

Interesuje nas – powtórzmy- strona literacka dzieła, jego forma. Zasadą porządkującą jest chronologia.

W pierwszym rozdziale zostaną przedstawione ogólne informacje na temat herbarza, jego początków, twórców, badaczy , by dalej, w rozdziale drugim przedstawić zarys twórczości i biografii Bartosza Paprockiego. W rozdziale tym oprócz prezentacji badaczy zajmujących się analizą dzieł twórcy z Głogół, w porządku chronologicznym przedstawiony zostanie jego dorobek pisarski , z szczególnym uwzględnieniem nieznannej szerzej twórczości mizoginicznej, by tym samym pokazać inne oblicze pisarza-heraldyka.

Rekonstrukcja elementów systemu genologicznego na podstawie wybranych dzieł heraldycznych Bartosza Paprockiego wydanych w krakowskich drukarniach , zawarta w trzech kolejnych rozdziałach: *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z innych spraw pocziwych* (1575), drukarnia Macieja Wirzbięty (rozdział trzeci), dalej wydane trzy lata później u Andrzeja Piotrkowczyka dzieła *Gniazdo cnoty, skąd herby sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego i inszych państw do tego*

---

<sup>1</sup> Zob. E. Sarnowska –Temeriusz: *W kręgu renesansowej genologii*. W: Idem: *Zarys dziejów poetyki. Od starożytności do końca XVII wieku*. Warszawa 1985, s.450-461.

*Królestwa należących książąt i panów początek swój mają* (rozdział czwarty) oraz wydane nieco później, bo w 1584 roku, u Macieja Garwolczyka, dzieło *Herby rycerstwa polskiego* (rozdział piąty) jest próbą podjętą w celu pokazania jak zmieniał się kształt genologiczny dokonań twórczych Bartosza Paprockiego.

Rozdział szósty to wydobywanie i określenie cech dominujących w strukturze gatunkowej herbarza.

## ***Rozdział I***

### ***Herb-herbarz-heraldyka.***

Herbarz w *Słownikach języka polskiego*, definiowany jest jako: „opisanie rodziny i herbów szlacheckich”(M. Samuel Bogumił Linde)<sup>2</sup>, „księga zawierająca zbiór i opis herbów wraz z genealogiami ich właścicieli” (Witold Doroszewski)<sup>3</sup> - a zatem jest on narzędziem badań zarówno heraldyki jak i genealogii, nauk pomocniczych historii. Nie mniej jednak, herbarze ze względu na bogactwo treści, jakie niosą i swe walory artystyczne stają się cennym materiałem badawczym nie tylko dla historyków, specjalistów w dziedzinie genealogii i heraldyki, ale i znawców sztuki a także historyków literatury.

O ile liczba opracowań historycznych herbarzy jest bardzo obfita (szczegółową bibliografię prac przedstawia Józef Szymański<sup>4</sup>, czy Anna Celej<sup>5</sup>), prac z zakresu historii literatury, klasyfikujących herbarz jako odrębny gatunek piśmiennictwa, nie ma. Krótką charakterystykę herbarza, wraz z listą najważniejszych herbarzy znajdujemy już w XIX wieku, w artykule historyka i genealoga Juliana Błeszczyńskiego<sup>6</sup>, czy w późniejszych pracach popularnonaukowych, czego przykładem jest artykuł *Herbarze* zamieszczony w

---

<sup>2</sup> *Słownik języka polskiego*. M. S. B. Linde. T.2. Lwów 1855, s.178.

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 3. Warszawa 1961, s. 54.

<sup>4</sup> J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii. Od schyłku IV do XVIII wieku*. Warszawa 2001.

<sup>5</sup> A. Celej: *Bibliografia genealogii i heraldyki polskiej za lata 1980-2001*. Warszawa 2006.

<sup>6</sup> J. Błeszczyński: *Herbarze*. W: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*. T.11. Warszawa 1862, s. 595-601.

przewodniku encyklopedycznym<sup>7</sup>. Do prac *stricto* naukowych, analizujących herbarze w aspekcie ich właściwości literackich, należą jedynie prace Mariusza Kazańczuka.<sup>8</sup>

Przedmiotem uwagi filologów są przede wszystkim legendy herbowe w nich zawarte, które nie są zjawiskiem wyłącznie polskim, występują w całej kulturze śródziemnomorskiej a także judeo - chrześcijańskiej. Owe legendy herbowe związane z herbami szlacheckimi, w sposób fantastyczny wyjaśniające ich genezę, opowiadające o pochodzeniu, dziejach rodów pieczętujących się danym herbem, często przybierające postać wierszowanej opowieści, cieszą się zainteresowaniem badaczy literatury i historii, czego dowodem są m. in. prace: historyków wrocławskich: Marka Cetwińskiego i Marka Derwicha<sup>9</sup>, wspomnianego Mariusza Kazańczuka<sup>10</sup>, Jerzego Piechowskiego<sup>11</sup>, Czesława Deptuły<sup>12</sup>, Ryszarda Kiersnowskiego<sup>13</sup>.

Drugą sferą ciekawą dla filologa są występujące w herbarzach wiersze na herby-stemmata<sup>14</sup>, kompozycje słowno-plastyczne składające się z wizerunku herbu i krótkiego utworu poetyckiego nawiązującego do motywów obrazowych herbu, których zjawisko opisuje w swej pracy Franciszek Pilarczyk<sup>15</sup>.

Współcześnie przywykliśmy uważać herbarz za dzieło zawierające rysunki oraz opisy herbów, informacje dotyczące ich pochodzenia, często wraz z obszernymi komentarzami oraz genealogią rodzin, które się nimi pieczętują, uzupełniane nierzadko bliższymi danymi wraz z krótkimi życiorysami wybitniejszych przedstawicieli, herbami kraju, prowincji. Ten typ herbarza stanowi niejako specjalność polską, gdyż w średniowiecznej Europie, współczesne armoriały ograniczały się jedynie do rysunków herbów i nazwisk ich nosicieli, pomijały natomiast opisy herbów oraz szczegóły genealogiczne, co miało ścisły związek z odrębnym ustrojem społecznym opartym na prawie feudalnym, dlatego też zdaniem niektórych historyków, za jedyny właściwy

<sup>7</sup> *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984, s.344.

<sup>8</sup> M. Kazańczuk: *Staropolskie herbarze. Herby-historia-religia*. „Pamiętnik Literacki” 2002, r. XCIII, z.3, s.37-57; Idem: *O herbach szlacheckich w dawnej Polsce*. „Nauka”2006, nr4, s.117-127; Idem: *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Bartosza Paprockiego*. W: *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapeliś*. Red. M. Kapeliś, A. Engelking. Warszawa 2002, s. 71-77.

<sup>9</sup> M. Cetwiński, M. Derwich: *Herby, legendy, mity*. Wrocław 1987.

<sup>10</sup> M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.

<sup>11</sup> J. Piechowski: *Ukryte światła herbów*. Warszawa 1991; Idem: *Herby, magia, mity*. Warszawa 1995.

<sup>12</sup> Cz. Deptuła: *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty polskiej. Znak - mit - historia*. „Zeszyty naukowe KUL”35:1992, nr 1-2(137-138), s. 3-31.

<sup>13</sup> R. Kiersnowski: *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria T.1(12), 1993, s. 11-25.

<sup>14</sup> Poezja heraldyczna, tzw. stemmata zrodziła się w Polsce na początku szesnastego wieku. Inicjatorem tego gatunku był: Andrzej Krzycki, uprawiali go m.in. Klemens Janicki, Andrzej Trzeciecki, Mikołaj Rej i Jan Kochanowski.

<sup>15</sup> F. Pilarczyk: *Stemmata w drukach polskich szesnastego wieku*. Zielona Góra 1982.

herbarz polski podobny do tych jakie powstawały wówczas w Europie, uznaje się *Insignia seu clenodia incliti Regni Poloniae (Znaki czyli godła Królestwa Polskiego)* - dzieło heraldyczne, powstałe po 1454/5-1480, niewielkich rozmiarów, zawierające opisy herbów: państwowego, ziemskich, kapitulnych, 71 rycerskich, uzupełnionych krótkimi charakterystykami rodów,<sup>16</sup> który jest zbiorem głównie herbów. Herbarze powstałe po Długoszu - począwszy od prac heraldycznych Bartosza Paprockiego, które stanowią punkt zwrotny w dziejach kształtowania tego gatunku na gruncie polskim, mają już odmienny charakter, oprócz zbiorów herbów zawierają informacje genealogiczne.

Odmienne stanowisko miał w tej kwestii już wybitny dziewiętnastowieczny historyk, heraldyk Franciszek Piekosiński, zdaniem, którego dzieło Długosza nie można nazwać herbarzem, gdyż nie spełnia podstawowych warunków stawianych temu gatunkowi na gruncie polskim. O ile w literaturze zachodniej jest to możliwe, gdyż tam herby nie mają swoich osobnych nazw, ale każdy herb nosi nazwisko tego rodu, który go używa; skoro więc znane jest nazwisko herbu, to znane jest zarazem nazwisko rodu, który się nim pieczętuje. W Polsce natomiast każdy herb ma osobną nazwę, nie mającą związku z nazwiskami rodów, które tego herbu używają, dlatego herbarz polski musi wyróżniać rody, które posługują się danym herbem, bo bez tego warunku herbarz nie jest herbarzem.<sup>17</sup> W Rzeczypospolitej Obojga Narodów bowiem, herb był znamieniem nie poszczególnych rodzin, jak to miało miejsce w krajach Europy Zachodniej, gdzie herb był znakiem jednej, konkretnej rodziny, oznaką jej odrębności i przynależności do rycerskiego stanu, a całych grup rodzin, rodów.

Słowo „herbarz” w polskiej literaturze naukowej rozumiane jest zatem jako księga zawierająca zbiory herbów wraz z opisami rodzin szlacheckich, które się nimi pieczętowały.

Należy jednak pamiętać, że termin ten ma dychotomiczne znaczenie, oprócz powyższego ma też drugie, starsze – z niemieckiego „herbarium”- zielnik (łacińskiego „herba”-„ziele”, „trawa”)<sup>18</sup>. W tym znaczeniu herbarz funkcjonował przez cały szesnasty i siedemnasty wiek, jako oznaczenie zbiorów zawierających rysunki i opisy roślin, głównie leczniczych, tzw. zielników, na co wskazują tytuły takich dzieł jak : *Herbarz to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie: co za moc mają, a jako ich używać...* z 1543 roku Stefana Familirza, wydany u Unglera w Krakowie, czy *Herbarz polski, to jest o*

<sup>16</sup> T. Michałowska: *Średniowiecze*. Warszawa 2002, s.771.

<sup>17</sup> Por. F. Piekosiński: *Heraldyka polska wieków średnich*. Kraków 1899, s.9.

<sup>18</sup> *Słownik łacińsko-polski*. Red. M. Plezia. T. 2. Warszawa 1962, s.705.



przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych... księgi dwoje Marcina z Urzędowa napisany w latach 1543-57, wydany w 1595 roku. Z czasem został zastąpiony przez homonim - herbarz - księga z opisem herbów szlacheckich (czego przykładem jest rękopis Stanisława Baranowskiego z Rzeplina : *Herbarz szlachty małopolskiej* z 1635 roku, zachowany w bibliotece cesarskiej w Petersburgu), który wyparł znaczenie herbarza - zielnika i na stałe przyjął się w XVIII wieku.<sup>19</sup>

Trzeba zaznaczyć jednak, że od samego początku istnienia tej formy piśmiennictwa aż do chwili obecnej, w tytułach dzieł zaliczanych do herbarzy funkcjonowały i funkcjonują takie nazwy jak: klejnoty, stemmatum, herby, *Korona polska*. Inaczej jak to miało miejsce w literaturze zachodniej, gdzie już w szesnastym wieku spotykamy Armorial, Wappenbuch.

Sama nazwa „herbarza” wywodzi się od słowa „herb” przyjętego z języka czeskiego, gdzie pierwotne jego brzmienie „erb” lub „herb” miało dwa znaczenia: „dziedzictwo” lub „uzbrojenie”, do języka czeskiego natomiast zostało przejęte z języka niemieckiego, gdzie „erbe” oznaczało „dziedzictwo”. W języku polskim herb oznaczał godło, oznakę szlachectwa odróżniającą jeden ród szlachecki od drugiego także ród szlachecki, *arma, signum nobilitatis*.<sup>20</sup>

W staropolszczyźnie wyraz „herb”, „herbik” oznaczał także „garb”, „grzbiet”, „grzbiecik”<sup>21</sup>.

Inne tożsame z nim określenia to: arma (określające zbroję lub samą tarczę), signum, insygnium (określające przedmiot heraldyczny umieszczany na polu tarczy), proclamatio (zawołanie), clenodium (klejnot).

Herb od samego początku związany był z kulturą rycerską, swoje powstanie wiąże ze zmianami, jakie zaszły na polu walki w XII wieku, kiedy to wprowadzenie ciężkiej jazdy, hełmów osłaniających twarz utrudniało rozpoznawanie poszczególnych rycerzy. Umieszczenie znaków rozpoznawczych – godła na tarczy, hełmu z klejnotem a później i korony miało wyeliminować te trudności. Moment przyjmowania herbów w Europie Zachodniej datujemy między 1162 r. a 1190 r.,<sup>22</sup> w Polsce pierwsze herby pojawiły się w XIII wieku.<sup>23</sup> Do najstarszych herbów, jakie pojawiły się w Polsce należą herby: Topór, Rawa, Lis, Leszczyc. Zjawisko posługiwania się herbami najwcześniej wystąpiło na

<sup>19</sup> Ten okres zaadaptowania się nowego znaczenia herbarza odnotowuje A. Bańkowski: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa 2000, s. 525.

<sup>20</sup> *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. T. 2. Wrocław -Kraków-Warszawa 1956-1959, s.542.

<sup>21</sup> Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1972, s. 243.

<sup>22</sup> D. L. Galbreath, L. Jéquier: *Lehrbuch der Heraldik*. München 1978, s.18.

<sup>23</sup> Podają za: S. Górzyński, J. Kochanowski: *Herby szlachty polskiej*. Warszawa 1990, s. 8.

Śląsku, który pozostawał wówczas w sferze silnych wpływów zachodnioeuropejskich, które to wpływy wzmogły się po odłączeniu Śląska od państwa Kazimierza Wielkiego.

Rozwinięta tradycja herbowa ukształtowała się ostatecznie na terenie Polski dopiero na przełomie XIV i XV wieku. Powstawanie polskich herbów rycerskich przebiegało bowiem równocześnie z zachodzącym w tym samym czasie procesem formowania się rodów i zamykaniem stanu rycerskiego, który to stan w następnym stuleciu stał się szlachtą. Prawdopodobnie, słowo „herb” po raz pierwszy pojawiło się w formie zlatynizowanej w kancelarii królewskiej właśnie w piętnastym wieku, w 1415 roku jako: *et quator herbis*.

Co do pochodzenia i ukształtowania rodów herbowych uczeni wysuwają dwie teorie. Pierwsza z nich głosi, że powstały one wskutek asymilowania się słabszych, mniej znacznych rodzin rycerzy i drobnych właścicieli ziemskich z możniejszymi grupami krewniaczymi, cieszącymi się większym prestiżem i bogactwem. Drobni rycerze, władcy (wolni posiadacze) czy sołtysi, zobowiązani do służby zbrojnej, występowali na wyprawach wojennych pod znakiem możnych sąsiadów. Z czasem też przyjmowali je jako własne. W ślad za tym następowała identyfikacja z tym heraldycznym rodem i utożsamianie go z faktycznymi więzami krwi. Druga teoria głosi, że przynajmniej główny trzon rodu, jego najbardziej znaczące gałęzie, były złączone rzeczywistymi więzami pokrewieństwa. Ewentualni zaś dołączeni „chlebojeźdźcy”, nie mieli większego wpływu na politykę rodu, o której decydowali najznacniejsi, piastujący najwyższe w rodzie dostojęstwa.<sup>24</sup> Początkowo zatem recepcja godeł rodowych przez polskie rycerstwo miała spontaniczny i niezależny od władców charakter, później herb można było uzyskać dziedzicząc go, albo przez nobilitację, albo adopcję herbową (przyłączenie do herbu osoby pochodzenia plebejskiego), albo indygenat (nadanie polskiego szlachectwa cudzoziemcom).

Sama nazwa „heraldyka” pochodzi od słowa „herold” (z niem. Herold) średniowiecznego urzędnika dworskiego, który podczas turniejów wywoływał nazwiska rycerzy biorących w nich udział, sprawdzał pochodzenie i herby uczestników turnieju. W ten sposób, w celu identyfikacji herbów heroldowie sporządzali księgi turniejowe lub tzw. role herbowe, które dały początek późniejszym herbarzom.

---

<sup>24</sup> Por. J. Wroniszewski: *Kryteria herbowe w badaniach genealogicznych*. W: *Genealogia-problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*. Pod red. J. Hertla. Toruń 1982, s.118-119.

Na ziemiach polskich najbogatszym dziedzictwem turniejowym może poszczycić się Gdańsk, gdzie powołano do życia elitarne Bractwo św. Jerzego i św. Rajnolda. Turnieje przyjmowały się także wśród mieszczaństwa, ziemie polskie nie odstawały pod tym względem od krajów o wysoko rozwiniętej kulturze turniejowej. Patrycjat miast polskich, zwłaszcza miast Pomorza Wschodniego i Inflant, podobnie jak na zachodzie, próbował naśladować życie rycerskie i kultywować tradycje arturiańskie. Jedne z pierwszych turniejów odbyły się w Gdańsku w 1457 roku z okazji wizyty króla polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka.<sup>25</sup>

Rozwój heraldyki nie jest wyłącznie domeną polską, na co wskazują chociażby pierwsze dzieła heraldyczne powstałe w innych państwach europejskich w tym czasie: flamandzki herbarz Claesa Heinena, herolda Geldrii, zwanego Gelre - *Herbarz Gelrego* (Wappenboek Gelre)<sup>26</sup>, drugiej połowy czternastego wieku, przechowywany w Bibliotece Królewskiej w Brukseli, gdzie znajdujemy dwadzieścia pięć herbów polskich; *Złotego Runa*<sup>27</sup> z ok. 1435 roku, autorstwa Jeana Lefevre'a de Saint Remy Bellenville, herolda króla angielskiego, dostępny w Bibliotece Arsenалу w Paryżu; z piętnastego wieku *Herbarz Lyncenich*<sup>28</sup> i burgundzki *Codex Bergshammar*<sup>29</sup>, gdzie wśród herbów rycerstwa europejskiego znajdujemy siedemdziesiąt herbów polskich, przechowywany w Sztokholmie. Wymienić też trzeba niemiecki *Wappenbuch* z 1605 roku (Johann Siebmacher). W Polsce najstarszym zabytkiem heraldycznym, ilustrowanym (nie: herbarzem) jest *Żywot świętej Jadwigi* z 1355 roku.

Pojęcia genealogii i heraldyki nie są jednoznaczne, mimo, iż często mylnie kojarzone i traktowane jako równoważne znaczeniowo, terminy niemalże tożsame, związane z pochodzeniem rodów i tym podobnie<sup>30</sup>.

O ile heraldyka oznacza najogólniej naukę zajmującą się herbami, ich rozwojem, zasadami kształtowania; genealogia bada historię rodu, jego pochodzenie, stopnie pokrewieństwa między członkami. Obie te dziedziny jednak, w wielu miejscach nakładają się na siebie, dlatego też często traktowane są łącznie.

---

<sup>25</sup> Zob. B. W. Brzustowicz: *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*. Warszawa 2003, s. 192-236.

<sup>26</sup> J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993, s. 15.

<sup>27</sup> R. Pinches, A. Wood : *An European Armorial of Knights of the Golden Fleece and 15 th Century Europe*. London 1971.

<sup>28</sup> A. Heymowski: *Herby polskie w brukselskim Armorial Gymnich, recte Lyncenich*. Studia Źródłoznawcze 1985. T.29, s.95-123.

<sup>29</sup> A. Heymowski: *Herby polskie w Codex Bergshammar*. Studia Źródłoznawcze 1967. T. 12, s.73-111.

<sup>30</sup> Zob. J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii* ....

Sama heraldyka jako nauka rozwinęła się w Polsce właściwie w początkach dziewiętnastego wieku, kiedy to większą uwagę zwrócono na pochodzenie herbów i ich źródła a także poddano je głębszej analizie.

Podstawy naukowe dla heraldyki polskiej stworzyli Franciszek Piekosiński, Antoni Małecki, Władysław Semkowicz, Włodzimierz Dworzaczek. Niemalże zasługi w tej dziedzinie mają też - Joachim Lelewel, Juliusz Karol Ostrowski, Zbigniew Leszczyński, czy Wiktor Wittyg.

Informacje heraldyczne znajdujemy już w dziełach Jana Długosza, w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (Księżde uposażeń biskupstwa krakowskiego), w *słynnych Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* (Rocznikach, czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego). Stanowisko Długosza jako heraldyka ugruntowały ostatecznie *Banderia Prutenorum* (Chorągwie Pruskie) i *Insygnia seu clenodia incliti Regni Poloniae* (Znaki czyli godła Królestwa Polskiego).

Najwybitniejszym polskim heraldykiem i zarazem genealogiem szesnastego wieku był Bartosz Paprocki, autor m. in. *Panoszy* wydanej w 1575 roku w Krakowie, dalej *Gniazda cnoty* (1578 Kraków), *Herbów rycerstwa polskiego* (Kraków 1584).

Prace Paprockiego stały się inspiracją do napisania przez Stanisława Baranowskiego z Rzeplina *Herbarza nowego*, ukończonego ok. 1635 roku, który był kontynuacją *Herbów rycerstwa polskiego*, dzieło pozostało jednak w rękopisie. W 1621 roku w Krakowie, ukazał się Stanisława Giermańskiego *Summariusz klejnotów albo herbów Państwa i Rycerstwa Korony Polskiej i WXLitew. Z roznych autorów, a mianowicie z Bielskiego, z Paprockiego i skryptow S.S. Jagodyńskiego zebrany*.

Kolejnym wielkim dziełem polskiej genealogii, zaraz po *Herbach rycerstwa* Bartosza Paprockiego jest trzypiętomowe dzieło dominikanina Szymona Okolskiego: *Orbis Polonus* (1614-1645) do którego nawiązywał Wacław Potocki w swym *Poczcie herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, wydanym w Krakowie w 1695, dalej Jana Karola Dachnowskiego *Herby szlacheckie w ziemiach pruskich* ok. 1620 r. i *Poczet możnego rycerstwa polskiego* ok. 1634. Dziełami może o mniejszej wadze ale równie ważnymi są: Kojalowicza Wojciecha Wijuka S.J. herbarz Litwy- *Divis Angelis Lithuaniae Custodibus et sanctis...*

W osiemnastym wieku ważne miejsce zajmuje herbarz księdza, jezuity Kaspra Niesieckiego: *Korona polska* (1728-1744), który zyskał sobie opinię najbardziej krytycznego opracowania w ówczesnej Europie. W tym też wieku ukazał się *Zbiór krótki herbów polskich, oraz wstawionych cnotą i naukami Polaków* (Warszawa 1763) Benedykta

Chmielowskiego i *Heraldyka, czyli opisanie herbów w jakim który jest kształcie oraz familie rodowitej szlachty polskiej i W. Ks. Litewskiego z ich herbami*, t. 1-5, (Warszawa 1792-1798) Wojciecha Wielądka.

Spośród licznych polskich herbarzy z XIX wieku naukowym wymaganiom odpowiada jedynie *Poczet rodów w W. Ks. Litewskim w XV-XVI wieku* (1887) Adama Bonieckiego, który stanowi punkt zwrotny w polskiej twórczości genealogicznej. A. Boniecki w pełni rozwinął swe założenia w *Herbarzu polskim*, wydawanym od r. 1899 do 1914 i niedokończonym, ważnym kompendium wiedzy o rodzinach szlacheckich i ich herbach.

Od 1904 w Warszawie, Seweryn Uruski, przy współudziale Adama Amilkara Kosińskiego, rozpoczął wydawanie *Rodziny. Herbarza szlachty polskiej*, równoległe w Poznaniu Teodor Żychliński kontynuował swą *Złotą księgę szlachty polskiej* a w Warszawie Juliusz Ostrowski redagował *Księgę herbową rodów polskich*.

Pierwsze lata XX wieku obfitowały w wydawnictwa poświęcone heraldyce i genealogii. We Lwowie od 1908 roku działało Towarzystwo Heraldyczne, którego czasopisma: „Miesięcznik Heraldyczny” i „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego”, zamieszczały wiele cennych rozpraw i materiałów z dziedziny heraldyki i genealogii. W tym też roku ukazały się *Herby szlachty polskiej* Zbigniewa Leszczyca. Należy też wspomnieć o ukazującym się w latach 1887-1953 czasopiśmie „Archives héraldiques suisses”, a od 1954 r. „Archivum Heraldicum”. W okresie międzywojennym prócz wysokiego poziomu prezentowanego przez naukowców heraldyków, pojawiło się wiele publikacji amatorskich lub komercyjnych.

Współcześnie nauczanie heraldyki funkcjonowało właściwie w formie marginalnej, na wydziałach historycznych wyższych uczelni. Wydawanie podręczników i literatury z tej dziedziny był bardzo ograniczone, prace współczesnych heraldyków wydawane były w niewielkich nakładach jako skrypty akademickie lub nie były publikowane. Inaczej sytuacja wyglądała na emigracji, gdzie swe prace publikowali wybitni polscy heraldycy – Adam Heymowski w Sztokholmie, Szymon Konarski i Bogdan Klec- Pilewski w Paryżu.

Próbie poprawy wiedzy heraldycznej w społeczeństwie podejmuje od lat Polskie Towarzystwo Heraldyczne, organizacja skupiająca zarówno naukowców jak i heraldyków amatorów.

Popularność heraldyki nie wygasa i w wieku XXI, na co wskazują prace m.in.: Józefa Szymańskiego *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku* (Warszawa 2001), Alfreda Znamierowskiego *Herbarz rodowy* (Warszawa 2004), *Wielka księga heraldyki* (Warszawa

2008), Andrzeja Brzeziny Winiarskiego *Herby szlachty Rzeczypospolitej* (Warszawa 2006), Tadeusza Gaja *Herbarz Polski od Średniowiecza do XX wieku* (Gdańsk 2007).

Nieprzerwane zainteresowania heraldyką, ukazywanie się publikacji z nią związanych jest w pewnym stopniu odpowiedzią na zapotrzebowania czytelnicze. Pragnienie bowiem odtworzenia historii swych rodów, poszukiwania przodków towarzyszy człowiekowi od wieków. Chęć znalezienia źródeł jest bowiem jedną z głównych przyczyn sięgania po herbarze, chociaż korzystanie z nich w takich sytuacjach nie jest najwłaściwszym posunięciem, nie każdy bowiem może się poszczycić szlacheckim urodzeniem, a herbarze traktują głównie o osobach pieczętujących się herbem. Poszukiwania w archiwach państwowych, kościelnych, gdzie zachowały się akta metrykalne i stanu cywilnego, księgi wieczyste, dokumenty sądowe, spisy ludności, byłby w tej sytuacji właściwsze.

Kwestie heraldyczne były dla dawnych Polaków ważne, wiedzę o herbach przekazywała ówczesna szkoła w ramach nauki retoryki, jak pokazuje podręcznik retoryki, układania mów w nawiązaniu do herbów szlacheckich, *Orator Polonus seu pars secunda rhetoricae quae continent stemmatum Polonicorum antiquitates...* powstały między 1597 rokiem a 1642.<sup>31</sup>

Przyczynę powstania herbarzy dobitnie określa Michał Wiszniewski w swym studium:

„Gdy szlachta stanąwszy u szczytu władzy, pisała dla siebie prawa, wybierała królów, i do zrównania się z możnymi pany ciągle dążyła, zjawili się nadworni jej pochlebcy i dziejopisowie: takimi byli u nas pisarze Herbarzów. Polscy genealogowie przymuszeni wyprowadzać ród każdego domu od jakiegoś bohatera, a herb jakoby skądś z zagranicy przyniesiony, ( bo zawsze zagraniczne było lepsze) przesłaniali i przekręcali prawdę; musieli pochlebiać i pełzać podobno więcej, jak nadworni Ludwika XIV historycy.”<sup>32</sup> O Paprockim zaś pisze:

„Paprocki czerpał z Długosza, z kościelnych i sądowych aktów, z metryk krajowych, z nagrobków i przywilejów. Jeździł po kraju na 250 mil wówczas idącym, przerzucał papiery po domach obywatelskich, kościołach i klasztorach, gdzie się więcej, jak u szlachty w drewnianych domach mieszkającej, zachowało papierów. Pilnie szperał i wypisywał, wiele pamiątek dawnych od zatury uratował, ale pochlebiał za pieniądze;

---

<sup>31</sup> M. Kazańczuk: *O herbach szlacheckich ...*, s.117-118.

<sup>32</sup> M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*. T. 7. Kraków 1845, s. 504.

a bez tego nie znając prawideł krytyki, historii od bajecznych podań rozróżnić nie umiejąc, miesza prawdę z fałszem i obie jednakowymi podpira dowodami. Paprocki goniąc, jak wielu ówczesnych literatów, za zyskiem, wziął się do opisywania herbów i wywodów genealogicznych; bo to mu najpewniejsze obiecywało korzyści; podatek nałożony na próżność zawsze w Polsce najwięcej przynosił. Pisząc dla pochlebstwa nie oglądał się na prawdę i krytykę.”<sup>33</sup>

Wiszniewski wskazuje zatem na ważny element dzieła - fikcję, która występuje tu obok prawdy historycznej, jest jednym z głównych wyznaczników literackości.

Herbarz jest gatunkiem dziejopisarstwa, które w drugiej połowie szesnastego wieku znacznie się rozwijało, co widać po liczbie prac z tego zakresu: zbiorach dokumentów, akt, pamiętnikach, diariuszach sejmowych, podróznikach, zapiskach wszelakiej treści, monografiach (wojen, rokoszów, postaci), biografiach (królów, hetmanów, biskupów, senatorów), dziełach hagiograficznych, katalogach (biskupów, hetmanów, mówców, osób i miejsc świętych, radnych miasta).<sup>34</sup>

Wpływ na rozwój historiografii miały założenia humanistyczne epoki, ożywienie życia politycznego, rozbudzenie świadomości narodowej, poszukiwanie własnej genealogii, zainteresowanie antykiem wysoko ceniącym historiografię, wpływ średniowiecznych kronik Długosza, które wówczas nie były dostępne drukiem tylko w przekazach rękopiśmiennych, z których korzystali kompilatorzy Długosza.

Prawdziwym mecenasem historyków był Stefan Batory, który miał swoich dziejopisów, nim został królem polskim. „Odkąd bawił w Polsce, otaczał się ludźmi nauki, tych mianował sekretarzami, wyznaczał im pensje, rozmawiał z nimi na temat potrzeby i sposobu pisania historii, brał nawet ze sobą, na wyprawy wojenne, pozwalał im zamieszkać na zamku, starał się ułatwić dostęp do watykańskiego archiwum. Łatwo by tu było wyliczyć cały szereg nazwisk, więc takiego Brutusa, Heideinsteina, Paprockiego i wielu innych, ale dość zaznaczyć, że właśnie za jego czasów najmodniejszą staje się historiografia, prawie wszyscy pisarze skłaniają się do prac historycznych i zaznaczają przy tym jakiś swój związek z królem.”<sup>35</sup>

Ważnym elementem herbarza są bogate ryciny przedstawiające herby, które

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 506.

<sup>34</sup> Wymieniam za: B. Nadolski: *Kierunki rozwojowe dziejopisarstwa staropolskiego*. Lwów 1938, s.26.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 25.

Wiktor Hugo nazwał „hieroglifami feudalizmu”<sup>36</sup>. Rzeczywiście owe zbiory herbów możemy też sytuować w kręgu renesansowych imagines, icones, nierzadko bowiem zawierają oprócz rycin herbów wizerunki władców, czy osób się nimi pieczętującymi. I tu trzeba zaznaczyć, że początki owych katalogów, ukazujących realizację horacjańskiego „*Ut pictura poesis erit*” to nie druga połowa szesnastego wieku, rok 1531 wydania Alciatusowego *Emblematum liber*, a czasy dużo odleglejsze, sięgające nawet antyku. Właściwie od zarania dziejów widoczne są związki słowa i obrazu czego dowodem są m.in. egipskie hieroglify, greckie technopaegnia (najstarsze z ok. 300 r. p.n.e. Symiasza z Rodos). Godła dla odróżnienia wojowników stosowali już starożytni Rzymianie i Grecy.

Zamieszczenie rycin, synchronizowanie słowa i obrazu w herbarzach służyć mogło np. moralistycy i perswazji, poświadczając autentyczność relacji, uczestniczyć w obyczaju ludycznym.<sup>37</sup>

O herbarzu, jako gatunku piśmiennictwa nie wspomina się w pracach z dziedziny literatury, mimo że nieraz stanowi on cenne źródło informacji. Nie doczekał się odrębnych literackich opracowań, być może dlatego, iż jest to gatunek paraliteracki, owa hybryda skupiająca w sobie rozmaite formy i gatunki a jak wiadomo zjawiska pograniczne zazwyczaj nie cieszyły się specjalnym zainteresowaniem badaczy.<sup>38</sup>

Tak więc - pod pojęciem herbarza będziemy rozumieć dzieło historiograficzne, zawierające herby wraz z opisami rodzin herbowych, mieszczące się w pewien sposób wśród dzieł biograficznych (ze względu na treści jakie niosą), gatunek niearystotelesowski<sup>39</sup>, o konstrukcji sylwicznej, w którym kategorią nadrzędną, organizującą całość jest podstawowa kategoria struktury przedmiotu genologicznego sylwy, jaką była bez wątpienia *varietas* (różnorodność). To tutaj niczym w dosłownym *silva rerum* znajdziemy różne teksty literackie, zapisy zdarzeń przyjmujące różnorodną formę literacką. Kategorią gatunkową będzie tutaj *varietas* - stąd katalog, elementy kronikarskiego zapisu, stemmata, epigramat, epitalamium, icones, list, utwór o cechach panegirycznych.

---

<sup>36</sup> W. Hugo: *Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu*. T.1.Przeł. H. Szumańska-Grossowa. Warszawa 1954, s.156. Cyt. za M. Kazańczuk: *op.cit.*

<sup>37</sup> Por. H. Dziechcińska: *Parawizualność literatury staropolskiej jako element ówczesnej kultury*. W: *Słowo i obraz. Materiały Sympozjum Koomitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Nieborów, 29 września-1 października 1977*. Pod red. A. Morawińskiej. Warszawa 1982, s.97.

<sup>38</sup> Podobnie zresztą sprawa wygląda chociażby z dawną poezją wizualną, czy współczesną poezją konkretną, co zauważa m.in. P. Wilczek: *Ut pictura poesis erit. Związki słowa i obrazu w poezji wizualnej*. W: „Wiadomości Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach” 2003, nr1, s.7.

<sup>39</sup> Podział na gatunki arystotelesowskie i niearystotelesowskie wprowadzam za T. Michałowską: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974.



## ***Rozdział II***

### ***Bartosz Paprocki i jego twórczość-rekonesans.***

Bartosz Paprocki to postać, która zajmuje miejsce szczególne na mapie literatury polskiej drugiej połowy szesnastego wieku. Postać, której nazwisko pojawia się niemal w każdym ważniejszym opracowaniu naukowym dotyczącym literatury staropolskiej. Upamiętnił się w polskiej literaturze głównie jako pisarz historyczny i wybitny heraldyk i w kontekście tych właśnie prac heraldycznych jest najczęściej przywoływany. Uznawany za jednego z pierwszych, obok Jana Długosza, autorów genealogicznych, którego *Herby rycerstwa polskiego*, drukowane w 1584 roku w drukarni Macieja Garwolczyka w Krakowie i wznowione w 1858 roku przez Kazimierza Józefa Turowskiego w ramach „Biblioteki Polskiej” nadal stanowią ważne źródło informacji na temat szlachty.

O ile pamięć o dziełach heraldycznych pisarza jest wciąż żywa, jego utwory poetyckie nie doczekały się takiej rekomendacji. Utarło się przekonanie, iż „Paprocki był

wierszopisem miernym i mało oryginalnym.”<sup>40</sup> Już w ubiegłym stuleciu pisząc o poezji szesnastego wieku, Julian Krzyżanowski zauważył braki w studiach biograficznych i psychologicznych nad polskimi poetami renesansowymi, w tym m.in. Bartoszem Paprockim<sup>41</sup> i tu trzeba zaznaczyć, że słowa te są właściwie nadal aktualne.

Nie tylko poezja twórcy z Głogół, oceniana bardzo słabo przez badaczy, nie doczekała się odrębnego studium, ale także popularne dzieła genealogiczne. Informacje biograficzne i ogólne omówienia twórczości spotykamy w filologicznych i nie tylko, kompendiach wiedzy, zarówno w starszych siedemnastowiecznych (np. Szymona Starowolskiego<sup>42</sup>), późniejszych osiemnastowiecznych, dziewiętnastowiecznych jak i współczesnych, by wymienić prace: Kaspra Niesieckiego<sup>43</sup>, Hieronima Juszyńskiego<sup>44</sup>, Michała Balińskiego<sup>45</sup>, Ignacego Chodynickiego<sup>46</sup>, Michała Wiszniewskiego<sup>47</sup>, Teodora Wierzbowskiego<sup>48</sup>, Karola Estreichera<sup>49</sup>, Kazimierza Budzyka<sup>50</sup>, Władysława Konopczyńskiego<sup>51</sup>, Romana Loth’a<sup>52</sup>, Mirosława Krajewskiego<sup>53</sup> itp. Brakuje jednak polskich monografii twórczości Bartosza Paprockiego, prac badających szczegółowo jego dzieła zwłaszcza pod kątem ich wartości literackich. Wśród polskich badaczy literatury właściwie jedynie Mariusz Kazańczuk literacko omawia *Gniazdo cnoty* Paprockiego, w swej pracy *Staropolskie legendy herbowe*<sup>54</sup>.

O ile wśród badaczy literatury polskiej nie cieszy się aż taką popularnością - przeciwnie w literaturze czeskiej widać jego ogromne powodzenie, czego wynikiem są prace poświęcone zwłaszcza czeskim pracom pisarza, by wymienić nazwiska takich

---

<sup>40</sup> W. Dworzaczek: *Bartosz Paprocki*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Red. W. Konopczyński T.25. Wrocław 1980, s. 177-180.

<sup>41</sup> Zob. J. Krzyżanowski: *Poezja polska w szesnastym wieku*. W: *Kultura staropolska*. Kraków 1932, s. 462.

<sup>42</sup> Sz. Starowolski: *Scriptorum Polonicorum Hecatontas, seu centum illustrium Poloniae scriptorum, elogium et vitae*. Frankfurt 1625.

<sup>43</sup> K. Niesiecki: *Korona Polska*. T. 3, Lwów 1740.

<sup>44</sup> H. Juszyński: *Dykejonarz poetów polskich*. T.2. Kraków 1820.

<sup>45</sup> M. Baliński: *Paprocki i Panosza. Przegląd pism Bartosza Paprockiego*. W: *Studia historyczne*. Wilno 1856.

<sup>46</sup> I. Chodynicki: *Dykejonarz uczonych Polaków, zawierający krótki opis ich życia, szczególne wiadomości o pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych*. T.2. Warszawa 1833. Wyd. 1974.

<sup>47</sup> M. Wiszniewski: *op. cit.*

<sup>48</sup> T. Wierzbowski: *Bibliographia Polonica XV ac XVI*. Warszawa 1889.

<sup>49</sup> *Bibliografia Karola Estreichera*. T. 24. Kraków 1912.

<sup>50</sup> *Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*. Red. K. Budzyk. T. 3. Warszawa 1965.

<sup>51</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. Red. W. Konopczyński. T.25. Wrocław 1980.

<sup>52</sup> *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*. Red. Roman Loth. T. 3. Warszawa 2002.

<sup>53</sup> M. Krajewski: *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*. Włocławek 2002.

<sup>54</sup> M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1990. Rec. J. Z. Lichański: *Legends herbowe*, „Nowe Książki”1991, nr11/12, s.57.

badaczy jak: Josef Dobrovský<sup>55</sup>, Josef Jireček<sup>56</sup>, August Sedláček<sup>57</sup>, Jiří Karásek<sup>58</sup>, Josef Vítězslav Šimák<sup>59</sup>, Karel Krejčí<sup>60</sup>, Josef Polišenský<sup>61</sup>, Anna Štroblíková<sup>62</sup>, Eduard Petruž<sup>63</sup>, Irena Hrabětova<sup>64</sup>, Marie Sobotková,<sup>65</sup> Antonín Měšť'an<sup>66</sup>.

Na wciąż żywe zainteresowanie twórczością pisarza wskazują także wznowienia jego prac: reprint praskiego wydania *Diadochos id est successio ginak postoupnost knižat a králův českých, býskupův i arcybýskupův pražských z 1602 roku* – wyd. Brno 2005; *Štambuch slezský* (Brno 1609), wyd. K. Müller – Opawa 2004; dwa wydania z 1993 roku *Zrcadlo slavného markrabství moravského* – Znojmo i Ostrava oraz starsze wydanie tegoż dzieła – Praga 1941. Niemieckie wydanie Bartosza Paprockiego, *Auf das Wappen Korwin; Der Triumphzug der Satyrn im Walde...; Der Hetman oder Das wahre Konterfei eine Heerführers*. W: *Polnische Renaissance, ein literarisches Lesebuch von Waclaw Walecki. Aus dem Polnischen und dem Lateinischen übersetzt und nachgedichtet von Hans-Peter Hoelscher-Obermaier*, Frankfurt am Main, Suhrkamp Verlag 1996.

Różnice w podejściu do dorobku pisarskiego pisarza tłumaczy Irena Hrabětova :

„Zwłaszcza badacze literatury polscy i czescy mają odmienne poglądy dotyczące Paprockiego. W Czechach uznaje się jego nowatorstwo: przyniósł (na grunt czeski)

<sup>55</sup> J. Dobrovský: *Rozlišnosti v exemplářích Diadochu B. Paprockého*. „Časopis Musea Království Českého” 1828.

<sup>56</sup> J. Jireček: *Bartoloměj Paprocký z Hlohola a z Paprocké Vůle a spisovatelská činnost jeho*. „Časopis Musea Království Českého” 1866.

<sup>57</sup> A. Sedláček: *Listy ze ztracených archivů panských, kteříž se v Paprockého Diadochu připomínají na pravý čas a pravé udání uvdené*. *Věstník Královské české společnosti nauk*. (1890, s. 386 - 409, 1892, s. 47 - 48); Idem: *Úvahy o Zrcadle Paprockého*. „Časopis Českého museum” 1907, 31, s. 18 až 30, 204-219.

<sup>58</sup> J. Karaska: *Polská dedikace Paprockého Vilémovi z Rosenberka*. „Časopis musea moravského” 1903.

<sup>59</sup> J. V. Šimák: *České dějiny u Bartoloměje Paprockého*. „Časopis Společnosti přátel starožitností” 1922, 30, s. 46 – 53.

<sup>60</sup> K. Krejčí: *Obraz světa ve středověké bajce*. W: *Věda a Život*. T. 4, 1938; Idem: *Bartoloměj Paprocki z Hlohola a Paprocké Vůle. Život - dílo – forma a jazyk*. Praga 1946 - jedyna jaka dotychczas ukazała się monografia twórczości Bartosza Paprockiego, jej polski przekład zamieszczony został w: *Wybrane studia slawistyczne: kultura, literatura, folklor*. Prze. E. M. Hunca i inni. Warszawa 1972.

<sup>61</sup> J. Polišenský: *Bartoloměj Paprocki z Hlohola. Zrcadlo Čech a Moravy*. Praga 1941.

<sup>62</sup> A. Štroblíková: *Epigrafické památky v díle B. Paprockého*. Brno 1973.

<sup>63</sup> E. Petruž: *Autor dvou literatur*. W: *Bartoloměj Paprocký z Hlohola: O válce turecké a jiné příběhy*. Praga 1982, s. 7-22.

<sup>64</sup> I. Hrabětova: *K původu pernštejnské erbovní pověsti*. „Časopis Matice moravské” 1990, 109, s. 5-15; Idem: *Erbovní pověsti u Bartoloměje Paprockého z Hlohola*. „Národopisné aktuality” 1990, 27, s. 167-172; Idem: *Ideál člověka v erbovní pověsti renesanční doby*. W: *Polonica*, Brno 1990, s. 67-74; Idem: *Několik poznámek k žánrové charakteristice erbovní pověsti*. W: *Folklorné žánre – Archívy – Katalógy*. Bratislava 1991, s. 113-122; Idem: *Brněnský drak v pověstech a historii*. „Forum Brunense III 1992, s. 43-53; Idem: *Genealog B. Paprocký a erbovní pověsti*. W: *Sborník referátů z IV. konference československých genealogů a heraldiků v Ostravě 1989*. Ostrava 1992, s. 34-37; Idem: *Erbovní pověsti v českých spisech Bartoloměje Paprockého z Hlohola*. Brno 1992. Rec. : Z. Tarajlo-Lipowska: *Literatura Ludowa* 1993, nr 4/6, s. 152-153.

<sup>65</sup> M. Sobotková: *Trzy powroty Bartosza Paprockiego do naszych czasów*. W: *Dawność kulturowa w literaturach słowiańskich drugiej połowy XX wieku*. Red. M. Kaczmarek. Opole 1993, s. 223-228.

<sup>66</sup> Antonín Měšť'an: *Bartosz Paprocki a A. Czahrowski, dva političtí emigranty a básníci*. Slavia. Praga 1996, nr 3.

niektóre gatunki literackie powszechne w Polsce, zapoczątkował literaturę heraldyczno-genealogiczną, stanął u początku czeskiego dziennikarstwa i literatury faktu. Był także jednym z pierwszych propagatorów wzajemności słowiańskiej. Przeciwnie w Polsce uważany za drugorzędnego autora, co wynika przede wszystkim z tego, że niska była ocena twórczości poetyckiej Paprockiego, która nie umiała dorównać wielkim polskim poetom renesansowym, wytykano jej nieudolność. Negatywne sądy wynikały także z tego, że polscy nacjonałiści uważali go za zdrajcę, wyrodka, który stanął przeciw uczciwemu kanclerzowi Zamojskiemu, był po stronie Habsburga, a na emigracji pisał czeskie dzieła”.<sup>67</sup>

Jego działalność pisarska przypadła na lata , kiedy renesans polski przeżywał swe apogeum, stanowi swego rodzaju symbol kultury szlacheckiej. Pisarz, który żył i tworzył właściwie równolegle jak Jan Kochanowski, w czasach panowania Zygmunta Augusta, Henryka Walezego, Stefana Batorego, przyszedł na świat ok. 1540<sup>68</sup> roku w Paprockiej Woli (dziś Stara Wola) koło Sierpca, na Mazowszu. Pieczętował się herbem Jastrzębiec, którym posługiwała się liczna drobna szlachta, przeważnie zagrodowa w parafii sierpeckiej, powiecie rypińskim, z Paprotek Starych, Starej Wsi i Głogół.<sup>69</sup> Był synem dobrzyńskiego komornika ziemskiego Andrzeja i Elżbiety z Jeżewskich.

W *Ogrodzie królewskim* podpisał się Bartłomiej Paprocki, częściej jednak nazywał się Bartosz niż Bartłomiej, które to imię funkcjonowało w XVI wieku jako zdrobnienie imienia Bartłomiej, dość często noszonego w tym okresie przez szlachciców i mieszczan.<sup>70</sup>

Paprocki kształcił się prawdopodobnie w Akademii Krakowskiej pod kierunkiem sławnego Walentego z Rawy<sup>71</sup>, dziekana wydziału filozoficznego, doktora teologii, od 1558 roku profesora Akademii Krakowskiej, gdzie przykładał się do nauk wyższych (brak jednak tu śladu jego immatrykulacji). Przypuszczać więc możemy, że Bartosz Paprocki w progi uczelni wstąpił ok. 1558 roku właśnie, mając niespełna osiemnaście lat. Zdaniem Stefana Zabłockiego był „mało wykształcony, bo ówczesna Akademia Krakowska nie

---

<sup>67</sup> I. Hrabětova: *Erbovní pověsti ...*, s. 9-10.

<sup>68</sup> Rok 1540 to data umowna, przedział między rokiem 1539-przyjmowanym za datę urodzenia Paprockiego przez pisarzy czeskich, a datą -1543r. jak podaje *Nowy Korbut*. T.3;*Bibliografia Karola Estreichera*. T.24;*Polski Słownik Biograficzny*. T.25. Rok urodzenia obliczają biografowie na podstawie wiersza włączonego do zbioru *Nauka i przestrogi* wydanego w r. 1613, w którym Paprocki mówi, że już 70 lat chodzi po świecie. Po dokładnym odliczeniu tej liczby otrzymamy rok 1543.

<sup>69</sup> A. Biliński: *Szlachta ziemi dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów*. Warszawa 1932, s. 10.

<sup>70</sup> Uwaga ta jest istotna, gdyż istniał również drugi twórca, Bartłomiej Paprocki, siedemnastowieczny jezuita, herbu Jelita, autor wydanego m. in. 1633 roku panegiriku na cześć Władysława IV, w dniu jego koronacji, *Pharus Sarmatica. Europaeo Trioni Augustis ignibus irradians*.

<sup>71</sup> Sz. Starowolski: *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*. Przeł. J. Starnawski, Kraków 1970.

dawała już swym wychowankom tego poluru umysłowego, jak przed półwieczem.”<sup>72</sup>O ile bowiem w latach 1500-1535 Akademia Krakowska przeżywała pełnię rozkwitu, lata późniejsze (druga połowa szesnastego wieku) znamionuje ograniczenie wykładów dotyczących literatury i zawężenie ich głównie do teorii retoryki w oparciu o Cyncerona, system studiów arystotelesowsko - scholastycznych (jako wyraz dążności kontrreformacyjnych), odcięcie od nowatorskich doktryn religijnych i nowożytnych nauk przyrodniczych i społecznych.<sup>73</sup>Być może nie był to okres świetności uczelni krakowskiej, która w latach 1536-1577 przeżywała swój zmierzch, wielu studentów opuszczało rodzinny uniwersytet, by udać się na nauki do państw europejskich np. Padwy. Mniej więcej w tym czasie jednak, w którym studiował Bartosz Paprocki o mury uczelni otarł się wybitny pisarz apologetyczny i polemiczny Stanisław Grodziecki z Poznania (zapisał się w poczet uczniów w półroczu letnim 1557), w tym też roku prawdopodobnie naukę podjął Ambroży Marek z Nysy rodowity Niemiec, autor zbioru *Arma sive insignia Regni Poloniae eiusque praecipuarum familiarum* dedykowanego Henrykowi Walezemu, składającego się z samych herbów, bez wyjaśniania ich znaczeń i jakichkolwiek utworów.<sup>74</sup>

W 1558 roku immatrykulował się wybitny tłumacz Pisma św. i filolog, rówieśnik Paprockiego - Jakub Wujek z Wągrowca. Koniec lat pięćdziesiątych i początek sześćdziesiątych zastał w murach Wszechnicy Jagiellońskiej czterech wybitnych z czasem pisarzy obozu katolickiego, mianowicie Jana Dymitra Solikowskiego, autora m.in. wydanego w 1583 epinicum *Ad Stephanum Bathoreum regem Poloniae epinicion*, pisarza politycznego Wawrzyńca Goślickiego, Stanisława Reszkę i wreszcie Kaspra Cichockiego. Stanisław Reszka do Krakowa przybył w semestrze letnim 1558 roku, równocześnie niemal z drugim Wielkopolaninem Erazmem Glicznerem zainteresowanym genealogią, który napisał *Arborem genealogiarum Regum Poloniae, Magnatum, Procerum, Civium et Civitatum praecipuarum*<sup>75</sup>. Widać więc, że Paprocki miał okazję poznać owych twórców, których krąg zainteresowań był mu bliski. Kontakty ze środowiskiem krakowskim poszerzały jego horyzonty myślowe, pisarz zorientowany był w modnych wówczas prądach umysłowych epoki, miał też okazję poznać całą gamę popularnych w tym czasie gatunków, nauczył się łaciny, historii ojczystej i nie tylko.

---

<sup>72</sup> S. Zabłocki: *Poezja polsko-łacińska wczesnego renesansu*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 2. Wrocław 1973, s. 58.

<sup>73</sup> T. Bieńkowski: *Szkolnictwo*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. Red. T. Michałowska. Wrocław 2002, s.926.

<sup>74</sup> *Bibliografia Polska Karola Estreichera*. T.12, s.133.

<sup>75</sup> Zob. M. Wiszniewski: *op. cit.*, s. 505.

W tym czasie m. in. do wybitnych nauczycieli Akademii należał Jakub Górski, Marcin Kłodowita, Stanisław Sokołowski.<sup>76</sup> Istnieje prawdopodobieństwo, że Paprocki znał ich. Na znajomość wielu faktów z życia uczelni wskazują notatki na temat jej uczonych rozsięte na kartach *Herbów rycerstwa polskiego*. Swą miłość do matecznika wyraził już w *Gnieździe cnoty*, gdzie jawnie stanął w obronie krakowskiej *Almae Matris*:

W ten czas pożytek ta Korona miała,  
Kiedy z łona tej matki godne syny brała  
Do swej rady: umieli bacznie postępować,  
W niedostatku jej każdym mądrze ją ratować.  
Ale skoro poczęły popłacać Padwany,  
Tak nie dbają o rozum tylko szachowany,  
Ma w sobie każda godność, gdy tysiącem kinie,  
Alić z niego senator, tymci Polska ginie.

Paprocki odwoływał się do dawnych czasów, kiedy to uczelnia była w poważaniu a teraz wśród szlachty panuje snobizm i umiłowanie obcych uczelni - „Padwanów”.

Po studiach przebywał przez pewien czas w domu krewnego Stanisława Modliszewskiego i na dworze Piotra Gorajskiego. Po śmierci rodziców w 1567 roku odziedziczył dwie małe wioski: Paprocką Wolę pod Sierpcem i Głogoły-Paprotki leżące w ziemi dobrzyńskiej, gdzie gospodarował.<sup>77</sup>

Następnie młody, bo liczący zaledwie dwadzieścia kilka lat Paprocki, ożenił się z dużo starszą od siebie bogatą wdową Jadwigą Kossobudzką, kasztelanką sierpską, która pochowała już dwóch mężów: starostę mławskiego Wiśniewskiego i niejakiego Życkiego. To, że do małżeństwa z Jadwigą Kossobudzką pchnęła młodego szlachcica chęć wzbogacenia, poszerzenia niezbyt obfitego majątku, nie ulega żadnym wątpliwościom. Świadczy o tym chociażby lapidarna informacja umieszczona w *Herbach rycerstwa polskiego*, poświęcona żonie, w której autor stroni od pochwał, a główną uwagę skupia na jej majątku.

Jak podają biografowie, nie było to udane małżeństwo, dlatego młody szlachcic opuścił domowe pielesze, by zostać dworzaniem Andrzeja Taranowskiego<sup>78</sup>, sekretarza królewskiego z którym w 1569 roku udał się do Konstantynopola. Być może do opuszczenia domu pchnęła pisarza nie tylko chęć odseparowania od swej „dozgonnej towarzyski”(jak określano wówczas żony), ale i jego ciekawość świata, awanturnicze

<sup>76</sup> Podają za: H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935, s. 445-454.

<sup>77</sup> Ż. Pauli: *Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego*. Przy wyd.: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584. Wyd. K.J. Turowskiego. Kraków 1858, s.1-2.

<sup>78</sup> Taranowski herbu Belina, nie: Tarnowski

usposobienie. Wracając z tureckiej wyprawy do Polski w 1572 r. zatrzymał się na Wołoszczyźnie, planował udać się do Włoch, ale na wieść o śmierci żony postanowił pozostać w kraju, odtąd poświęcił się pracom obywatelskim (został podczaszym dobrzyńskim) i pisarskim.

Należy zauważyć, że fakt o nieudanym ożenku Paprockiego, bardzo często podkreślany jest przez niektórych biografów, Maria Dynowska, chociażby stwierdza : „Znękany nieznośnym pożyciem szukał Paprocki rozrywki i osłody w rozlicznych wędrowniach, wreszcie chcąc ostatecznie umknąć od czulej połowicy, postanowił na stałe do Włoch wyjechać. Zgon żony zatrzymał go jednak w kraju i od tej pory życie znośniej płynąć mu poczęło.”<sup>79</sup> Żegota Pauli: „Małżeństwo to na pozór korzystne, zatrulo mu jednak szczęście domowe i napełniło goryczą. Swarliwa i podeszła już w latach połowica zaczęła przewodzić nad swym małżonkiem, i wyrzucając mu zbyt często nierówność majątkową, skłoniła go do tego, iż dla uniknięcia cierpkiego w domu pożycia, postanowił wszystko porzucić i udać się za granicę.”<sup>80</sup>

Być może te wydarzenia zrodziły utwory antyfeministyczne, które w pewien sposób wyrastały z typowego sarmackiego przekonania o roli kobiet w życiu. Temat kobiet, a właściwie męskiej niechęci do nich, to ulubiony temat jego satyr obyczajowych.

Początkowo Paprocki lubował się w poezji, która dominowała w jego wczesnej twórczości. Debiutował w 1575 roku jako trzydziestopięcioletni twórca, wpisując się swymi utworami w kanon poezji okolicznościowej.

Poezja polska drugiej połowy szesnastego wieku (dwóch ostatnich Jagiellonów i pierwszych królów elekcyjnych) powstawała w dużym stopniu pod wpływem ówczesnych wydarzeń politycznych i religijnych, stąd ważne miejsce obok utworów dydaktycznych, czy satyrycznych z tego okresu, zajęły właśnie utwory okolicznościowe. Jak zauważył już Julian Krzyżanowski: „niemał każde ważniejsze wydarzenie z życia publicznego w czasach ostatnich Jagiellonów i jego następców wywoływało powódz wierszy(...). Wiersze te niekiedy wzorowane na Kochanowskim, niekiedy zgrabne i pomysłowe, choć przeważnie nudne i bezbarwne, są jednak w całości niezwykle interesującym dokumentem w dziejach rozwoju poezji polskiej szesnastego wieku, wskazują bowiem, jak poezja ta stawała się giętkim i podatnym narzędziem propagandy politycznej”.<sup>81</sup> Utwory okolicznościowe powstawały pod wpływem ważnych wydarzeń

---

<sup>79</sup> M. Dynowska: *Obrazy*. W: „Dziennik Cieszyński” 1907, nr 129, s.1.

<sup>80</sup> Ż. Pauli: *op. cit.*, s. 2.

<sup>81</sup> J. Krzyżanowski: *Poezja polska ...*, s. 477.

publicznych: elekcji, koronacji, ingresu, sejmu... W 1575 roku podczas bezkrólewia, po ucieczce Henryka i przed elekcją Stefana Batorego ukazało się dzieło wybitnego dziejopisa epoki batoriańskiej, Macieja Strykowskiego, ucznia Akademii Krakowskiej w latach sześćdziesiątych - *O wolności Korony Polskiej* i Sarnickiego *Oratio pro eligendo rege*.

Twórczość Bartosza Paprockiego również rodziła się w bezpośrednim z nimi związku. Już na początku jego pisarskiej drogi powstały utwory okolicznościowe, jak np. *Historia żalosa o prędkości i okrutności tatarskiej*, wydana w Krakowie w 1575 roku, w drukarni M. Szarfenbergera dedykowana Anzelmowi Gostomskiemu, wojewodzie i staroście rawskiemu, opowiadająca dzieje napadu tureckiego na ziemie ruskie i podolskie. Krótka, bo licząca zaledwie 24 karty opowieść wpisuje się w krąg popularnych w szesnastym wieku pism antytureckich (by wymienić *Turcyki* S. Orzechowskiego, J. Wereszczyńskiego, *Ekscytarz [...] do podniesienia wojny świętej przeciwko Turkom i Tatarom*, wiersz *Pobudka* także tego autora).

Innym dziełem wydanym w tym czasie, w drukarni Macieja Wirzbięty jest herbarz wierszem - *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z innych spraw pocziwych* dedykowany wojewodzie podolskiemu-Mikołajowi Mieleckiemu również poświęcony szlachcie ruskiej i podolskiej, którą pisarz znał, gdyż przez pewien czas przebywał na wschodnich terenach Rzeczypospolitej.

Nieco inny charakter ma wydany również w drukarni Macieja Wirzbięty w 1575 roku jeden z pierwszych utworów satyrycznych, w którym Paprocki porusza temat kobiet: *Dziesięcioro przykazanie mężowo, które każda pocziwa małżonka ma mieć, a po Bożym przykazaniu pierwsze ma być o tym jej myślenie, żeby je w sercu swym chowała i nigdy go nie ma odmieniać*<sup>82</sup>, który zasługuje na uwagę, gdyż pokazuje wybitnego heraldyka w zupełnie innym świetle.

Paprocki wrócił do kraju dopiero po trzech latach, w 1572 roku po śmierci żony i odtąd poświęcił się m. in. pracy literackiej.

---

<sup>82</sup> *Dziesięcioro przykazanie mężowo, które każda pocziwa małżonka ma mieć, a po Bożym przykazaniu pierwsze ma być o tym jej myślenie, żeby je w sercu swym chowała i nigdy go nie ma odmieniać*. Posługuję się tu wydaniem siedemnastowiecznym, które posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie – wydanie z 1651 – sygn. 311226 I. Stąd tytuł podaję według egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej, który różni się w swym kształcie od wydań szesnastowiecznych. O dziele tym wspomina Kazimierz Bartoszewicz (1852-1930) w artykule „*Dziesięcioro przykazanie mężowo*” opublikowanym na łamach „*Tygodnika Ilustrowanego*” 1897, nr2 i pracy wydanej w 1930 roku *Szkice i portrety literackie*. T. 1, gdzie znajdujemy rozdział Bartosza Paprockiego „*Dziesięcioro przykazanie mężowo*” oraz Stanisław Szenic, który w książce *Ongiś* wydanej w latach osiemdziesiątych XX wieku poświęcił Paprockiemu krótki rozdział zatytułowany „*Wróg kobiet*”. W opinii obydwu badaczy, Paprocki jest zdecydowanym przeciwnikiem kobiet.



Jednym z pierwszych utworów jakie napisał w tym czasie, jest *Dziesięcioro przykazanie mężowo...*, zdaniem Stanisława Szenica dzieło to dedykowane Andrzejowi Taranowskiemu, któremu „pora już ożenić się, a więc przykazania mogą mu się stać pożyteczne”,<sup>83</sup> powstało „jakby w obsesji po nieudanym małżeństwie”<sup>84</sup>.

Nie jest to ono oryginalne, bo „z rozmaitych pism filozofów i doktorów świętych zebrane przez Bartosza Paprockiego”. Gatunkiem satyrycznym Paprocki posłużył się w nim nie bez powodu. Już w średniowieczu bowiem główne ostrze satyry skierowane było przeciw duchownym i kobietom. Taka forma wydała się więc najbardziej odpowiednia.

Satyre cechuje ogromna swoboda kompozycji, gawędziarski styl przesycony humorem, pojawianie pospolitych, a nawet wulgarnych wyrażen co widać w *Dziesięcioro przykazanie mężowo*, w którym wyróżnić można dwie zasadnicze części: część pierwszą, którą stanowią przykazania mężowskie zamknięte przemową „*Do uczciwych białogłowów*” i drugą – „*Odpowiedzi żonine*” zakończone przemową „*Do wszystkich małżonków*”.

Należy zauważyć, że autor we wszystkich satyrycznych utworach (także późniejszych, powstałych w latach dziewięćdziesiątych), posługuje się jednym z najczęściej używanych w polskiej poezji formatem wiersza sylabicznego, a mianowicie trzynastozgłoskowcem. Paprocki – poeta nie jest jednak konsekwentny. Zdarzają się wersy liczące dwanaście lub jedenaście sylab. Średniówka pojawia się po sylabie siódmej – skąd mamy układ sylab 7+6, czasem 7+5, czy 7+4. Stosuje rymy parzyste, dokładne, przez co utwory uzyskują pewną melodię i tym samym łatwo się zapamiętują. Utwory wierszowane nie odznaczają się jednak wysokim artyzmem. Bardzo mało w nich epitetów, czy poetyckich metafor. Najważniejsza jest nie forma, a treść, a dokładniej solidna krytyka.

W *Dziesięcioro przykazanie mężowo* w kolejnych przykazaniach mężowskich poznajemy rady męża udzielane żonie. Dowiadujemy się z nich, jakie czynności były dozwolone kobiecie, a jakie zabraniano.

Czytamy m.in., że żona przede wszystkim powinna być nabożna, ma miłować Boga. Najlepszym wyrazem jej miłości do niego jest posłuszeństwo wobec męża z którego ma brać wzór. Kobieta ma nie roztrząsać po mieście tajemnic małżeńskich, ani nie wdawać się w „nietrefne rozmowy”. Nie powinna dawać posłuchu teściowej, musi zachowywać

---

<sup>83</sup> O ile w wydaniach szesnastowiecznych pojawia się dedykacja Andrzejowi Taranowskiemu, w wydaniach siedemnastowiecznych nie występuje.

<sup>84</sup> S. Szenic: *Ongiś*. Warszawa 1986, s. 273.

wolę męża, gdyż inaczej ten „mścić się będzie srożej niż Bóg, który mieszka w niebie” . Mąż przyznaje co prawda , że jako człowiek ułomny ma prawo pobłądzić i zawinić, ale nie oznacza to, że żona ma czynić to samo. Dobra żona zachowuje skromność w mowie, która jest „skarbem kobiety”- najlepiej więc mało mówić, albo nie odzywać się niepotrzebnie.

W radach udzielanych żonie mąż jest surowy, często używa rozkazników, zdarza się, że w zwrotach do żony odwołuje się do Biblii : „Słuchaj męża boś z niego ty członek wyjęty”. Rola żony ogranicza się wyłącznie do zadań wykonywanych na terenie domu, którego ma baczenie strzec. Zazdrosny mąż zabrania jej zabaw, uciech. Kobieta nie może być nadto ambitna, prowadzić poważnych rozmów, bowiem małżonek pozwala jej rozmawiać tylko „o mleku i kądzieli”.

Charakterystyczną cechą staropolskich satyr obyczajowych było wyszydzenie nadmiernego strojenia się. Wystarczy wymienić tutaj satyry szlachcica Piotra Zbylitowskiego, autora *Przygany wymyślnym strajam białogłowskim* z 1600 roku, czy mieszczanina Radopatrzka Gładkotwarskiego *Barwiczkę* z 1605, J. Łącznowolskiego *Nowe zwierciadło modzie dzisiejszego stroju akomodowane* z 1678.<sup>85</sup> I tak w przykazaniu dziewiątym mąż nakazuje żonie, by się zbytnio nie stroiła, bo nie złoto, szmaragdy, perły, są jej ozdobą tylko cnota. Podobnie o stroju niewieścim wyraża się w późniejszej satyrze obyczajowej, w *Próbie cnót dobrych*, gdzie zwracając uwagę na strój niewiast, posługuje się szczególnie ekspresywnym porównaniem:

(...) Chociaż ubiór przedniejszy, cnotę pomazała  
Godnaby z łańcuchami plugawej jakimi  
Snadź w tym co ma na sobie słuszniej chodzić świni  
Bo ta według natury swojej się sprawuje  
A ta swoją przystojność na wszystkim szkaluje.

Po przykazaniach mężowskich Paprocki zamieścił „Do uczciwych białogłów przemowę krótką”, w której tłumaczy istotę patriarchalnego układu, posługując się przy tym argumentami wywiedzionymi z Biblii, przy pomocy metafory określa rolę małżonków:

(...) zowie go (męża) pismo Słońcem, a Miesiącem Żonę  
Wstawił Słońce na jasną, Miesiąc w ciemną stronę.

---

<sup>85</sup>Podaję za: P. Buchwald-Pelcowa: *Satyra. W: Słownik literatury staropolskiej...*, s. 842.

Żonie pozostaje jedynie bycie w cieniu męża. On jest jej głową, dlatego musi go słuchać i wypełniać jego wolę.

Mizoginiczny charakter satyry łagodzi nieco wtrącenie w kompozycję utworu „Odpowiedzi żoninych” na każde z mężowskich przykazań. Trzeba zauważyć, że o ile przez usta męża przemawiała siła, stanowczość i pewna agresja, o tyle „Odpowiedzi żonine”, pomimo pozoru łagodności, niewieściej pokory i dobroduszości, są konstruowane niezwykle precyzyjnie, pełne są ironii i lekkiego sarkazmu<sup>86</sup>. Niewiasta odpierając męskie ataki potrafi być żartobliwa i konsekwentna. W tej części utworu Paprocki przejawiał dużą umiejętność artystyczną. Potrafił bowiem wejść w rolę kobiety broniącej się isticie kobiecymi środkami. Po szóstej odpowiedzi żoninej, niewiasta, aby zmiękczyć męskie serce, załagodzić je, wybuchła płaczem. Popłakując udaje zasmuconą, pokorną, posłuszną, przymila się mężowi, umie i odcinać się zręcznie.

W zakończeniu odpowiedzi żoninych umieszczona jest „Do wszystkich małżonków przemowa”. Jako kwintesencję wszystkiego, by pognać ostatecznie kobietę, pisarz powtarza za starożytnym uczonym, że kobieta jest *malum necessarium* - złem koniecznym.

Tego typu wywody, nie były oczywiście brane przez czytelników poważnie, ale ich sensacyjność powodowała, że Paprockiego wznawiano i to parokrotnie: *Dziesięcioro przykazanie mężowo* w XVI i XVII wieku miało aż siedem wydań.<sup>87</sup>

W 1576 roku sejmowi elekcyjnemu poświęcił zbiór bajek alegorycznych *Koło rycerskie w którym rozmaite stworzenia rozmowy swe mają: skąd człowiek może przykład wziąć, jako sam ma żyć, insze uczyć, i czego się wystrzegać* o proveniencji wyraźnie średniowiecznej, jak wykazał Aleksander Brückner zbiór ten jest parafrazą *Dialogus Creaturarum* Nicolause Pergamensusa.<sup>88</sup> Dzieło ma charakter pisma politycznego nawiązującego do elekcji królewskiej z 1575 roku. Jest zbiorem powieści moralnych na kształt bajek Ezopa, przeplatanych wierszem, prozą z wstawkami łacińskimi, w sumie liczące 124 rozdziały. W nim każda bajka stanowi osobny rozdział, w którym najpierw występuje nauka moralna, potem przykład z dziejów ojczystych lub obcych, bajka (która jest albo w całości wytworem Paprockiego albo przeróbką bajki Ezopa). *Koło rycerskie* sytuuje Paprockiego w trójcy pierwszych polskich poetów - bajkopisarzy (obok Biernata z Lublina autora *Żywota Ezopa Fryga mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego* prawdopodobnie z roku 1522 i Marcina Błażewskiego, który w 1608 roku wydał *Setnik*

---

<sup>86</sup> S. Szenic w: *op. cit.*, s.274.

<sup>87</sup> Podaje za M. Bogucką: *Białogłowa w dawnej Polsce*. Warszawa 1998, s. 135.

<sup>88</sup> A. Brückner: *Ezopy polskie*. Kraków 1902, s.52-53.

*przypowieści uciesznych*). Owe „przestrogi” lub „przypowieści” występujące obok tekstów bajek są oryginalnym wkładem Paprockiego.

Już na starcie jego drogi pisarskiej widać więc pewne zróżnicowanie form literackich oscylujących wokół tematyki historycznej, politycznej a także obyczajowej.

Paprocki zasłużył się również jako tłumacz i propagator literatury polskiej poza jej granicami. Jest jednym z pierwszych Polaków, który należał do literatury polskiej i czeskiej. W szesnastym wieku oddziaływanie kultury czeskiej na kulturę polską było jeszcze bardzo znaczne (najsilniejsze w piętnastym wieku), zwłaszcza od roku 1548, kiedy to w Polsce znaleźli przystanek bracia czescy, wygnani ze swej ojczyzny na rozkaz Habsburga Ferdynanda. W tym czasie pojawili się pisarze czesko-polscy i polsko-czescy, jak np. niektórzy bracia czescy - Rokyta, Teofil Turnowski, autor *Zwierciadła nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce* i poeci Jan i Maciej Rybińscy piszący po polsku i Paprocki<sup>89</sup> piszący też po czesku.<sup>90</sup>

W drugiej połowie szesnastego wieku łacina, a po niej włoski dominowały wśród języków wyjściowych dla przekładów w Polsce. Przekłady dokonywano często nie z oryginałów, lecz z tłumaczeń na inne języki. Rzadsze niż z włoskiego i hiszpańskiego, były w Polsce przekłady z języków używanych w krajach ościennych - i tu ogromne zasługi twórcy, którego prace stanowią szczególną osobliwość wśród autoprzekładów, były prowadzone w relacji polsko – czeskiej.<sup>91</sup>

Kolejnym płodnym w życiu mazowieckiego szlachezca rokiem był rok 1578 w którym ukazał się: drugi herbarz, tym razem pisany po części prozą po części wierszem *Gniazdo cnoty* w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, dwa dzieła z drukarni M. Siebeneichera - tłumaczenie z niemieckiego - *Hetman albo własny konterfekt hetmański* napisany dla Samuela Zborowskiego, kiedy ten marzył wziąć udział w wojnie inflanckiej, gdzie w kolejnych rozdziałach znajdujemy rady jak wybierać hetmana, wskazówki dla samego hetmana: jak wojnę przeciw nieprzyjacielowi podnosić, jak na nią z wojskiem wyruszyć, jak żołnierza do potyczki śmielszym uczynić, o nieprzyjacielskim obozie itp. Zdaniem badacza Stanisława Tarnowskiego „książka ta nie ma wartości literackich, gdyż chce być wojskową, a specjalnej wartości militarnej nie ma, bo o sztuce wojennej, taktyce,

---

<sup>89</sup> Paprocki początkowo pisał w Czechach swe prace po polsku i oddawał je do tłumaczenia, później posługiwał się czeszczyzną, którą korygowali inni.

<sup>90</sup> I. Hanus: *Stosunki polsko-czeskie na przestrzeni wieków*. Poznań 1936, s.57 i 62.

<sup>91</sup> Por. : J. Ślaski: *Tłumaczenia doby renesansu i pogranicza baroku*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 3. Wrocław 1978, s. 161-162.

strategii itd. nie mówi wcale”.<sup>92</sup>Sytuuje się jednak w kręgu utworów parenetycznych (obok dzieła Goślickiego *O najlepszym senatorze*, Heidensteina opisującego dobrego kanclerza, Warszewickiego posła), propagując nowy model – rycerza - dzielnego wodza. Dalej wymienić należy *Testament starca jednego* również z 1578 roku, który jest przekładem wierszem, z łacińskiego autora piętnastowiecznego Filipa Beroalda pt. *Quaestio quis inter scortatorem, aleatorem et ebriosum sit pessimus*, wydane również w Pradze w 1601 roku pod tytułem: *Kšaft, jenž byl od jednoho starce učiněn*, który wyraża ostatnią wolę podeszłego w latach ojca, który u schyłku swej drogi życiowej dzieli swój majątek pomiędzy trzech nikczemnych synów - pijaka, rozpustnika i lubiącego kasterstwo.

W 1578 roku także, jak podaje Nowy Korbut, napisał wiersz *Krótki a prawdziwy opis wjechania do Wołoch Iwana wojewody, którego Podkową zową*, który nie dotrwał do dnia dzisiejszego, ale jak tytuł wskazuje, można domniemywać, iż także był to utwór okolicznościowy.

W latach siedemdziesiątych, Paprocki zajmował się głównie przekładami. Z różnych autorów parenetycznych, m.in. z włoskiej przeróbki dzieła Guevary, wydanej razem z pracą Cerioli w Wenecji w 1560 r.<sup>93</sup> przełożył na język polski dzieło, *Król*<sup>94</sup>, wydane w Krakowie w 1578 w drukarni M. Garwolczyka, dedykowane Andrzejowi Tęczyńskiemu i Hiszpana Fadrique Furius Ceriola dzieło *Senator* również w tej samej drukarni ale rok później w 1579 roku, które poświęcił Paprocki pięciu braciom Zborowskim, w przedmowie przedstawianych jako wzory wszelkich cnót .

Innym tłumaczeniem Paprockiego jest *Historia barzo piękna i żaloszna o Equanusie królu skockim, którego wszyscy obywatele krajów onych zwali sprawiedliwością, który jedyną córkę swą mając, nie lutował ją potym na okrutną a srogą śmierć osądzić* wydana w 1578 roku u S. Szarffenberga, oparta na włoskiej, z 1521 roku Lelio Manfrediego przeróbce noweli hiszpańskiej Juana de Floresa, *Historia de Grisel y Mirabella* z roku ok. 1495. Przekład ten, jak zaznaczył w tytule autor, z języka włoskiego, dedykował Erazmowi Tłokińskiemu Czeczotce, rajcy krakowskiemu na kolędę 1577 roku. Jest to historia „barzo piękna i smutna zarazem”, a zatem czytelnik już po samej treści tytułu wie, czego może się spodziewać. Tematem jest nieszczęśliwa miłość bohaterów - Izabelli i Aurelego, która nie ma szans na spełnienie, bo na przeszkodzie stoi ojciec Izabelli - tytułowy król Szkocji -

---

<sup>92</sup> Por. S. Tarnowski: *Studia do historii literatury polskiej*. T.2. Kraków 1886, s. 39-42.

<sup>93</sup> Takie stanowisko odnośnie źródeł przekładu przyjmuje Krystyna Niklewiczówna: *Hiszpańsko-polskie związki literackie*. W: *Słownik literatury staropolskiej ...*, s.310. Inaczej źródła przekładu przedstawia Karol Estreicher, czy *NowyKorbut*.

<sup>94</sup> Prawdopodobnie egzemplarz się nie zachował. Wymieniłem go za Bibliografią Karola Estreichera. T.24. Kraków 1912, s.67.

Equanus. To wbrew jego woli kochankowie potajemnie się spotykali, a gdy sprawa ujrzała światło dzienne, musieli ponieść surową karę. *Historia o Equanusie* jest nie tylko historią o srogim królu - ojcu, który w imię sprawiedliwości poświęca szczęście i życie swej jedynej, ukochanej córki a historią o tym, kto daje inicjatywę w miłości: mężczyzna, czy kobieta, gdyż dialogi na ten temat kochanków, zajmują zasadniczą część dzieła i mają wyraźny retoryczny charakter. Niniejszy przekład zajmuje ważne miejsce w rozwoju noweli staropolskiej. Jest reprezentantem nielicznych dzieł literatury polskiej szesnastego wieku opisujących miłość zmysłową dwojga zakochanych osób.

Lata osiemdziesiąte stanowią okres bardzo ważny w dziejach mazurskiego pisarza, przyniosły między innymi dzieło najważniejsze, które przyniosło rozgłos Paprockiemu a mianowicie *Herby rycerstwa polskiego* wydane w Krakowie w 1584 roku, w drukarni Macieja Garwolczyka.

Podczas bezkrólewia Paprocki związany był ze Zborowskimi, należącymi do tego samego co on rodu herbu Jastrzębiec. Był zwolennikiem kandydatury królowej Anny, popartej przez Jana Zamojskiego, w ślad za czym poszła życzliwa postawa Paprockiego wobec Stefana Batorego. Można domniemywać, jak zauważa Karel Krejčí: „Paprocki, bogato obdarzony przez króla Stefana, stał się kimś w rodzaju nadwornego pisarza królewskiego. Świadczą o tym nie tylko jego pisma heraldyczne, ale także patetyczne sceny sławiące zwycięską wyprawę króla na Moskwę.”<sup>95</sup>

W okresie rządów Stefana Batorego nastąpił dalszy rozwój publicystyki, który pozostawał w ścisłym związku z takimi wydarzeniami, jak spór z Gdańskiem w 1577 roku, w którym prawdopodobnie brał udział Paprocki), wojny inflanckie i sprawa Zborowskich, czego przykładem jest *Satyra na pewnego gdańszczanina* Joachima Bielskiego. Także wojny inflanckie nie przeminęły bez echa, o czym świadczą chociażby owe „triumfy”, Alberta Sarnickiego, *Triumphus, hoc est descriptio, moris veterum*, Kraków 1581; Stanisława Niegoszewskiego, *Xenium in expeditionem contra Moschos proficiscenti [...]* Jacobi Seczignowski, b. m. 1581<sup>96</sup> i Bartosza Paprockiego, który za udaną wyprawę króla Stefana Batorego na Moskwę odwdzieczył się pisząc sławiące tryumfy Batorego: *Wesele bogiń z szczęśliwego zwycięstwa i z fortunnego przyjachania króla polskiego Stefana z ziemi moskiewskiej...* (Kraków 1581), drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka. Poemat zbudowany na kształt dramatu, w którym kolejno po wprowadzeniu Gońca, swe pieśni na

<sup>95</sup> K. Krejčí: *Bartoloměj Paprocki...*, s. 261.

<sup>96</sup> Zob. Z. Kotarski: *Publicystyka polityczna polskiego odrodzenia*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 2. Wrocław 1973, s.295-296.

cześć króla wykonują muzy: Klio, Polimnia, Urania, Erato, Euterpe, Melpomene, Terpsychoe, Talia, Kaliope, których ryciny przedstawiane są na kolejnych kartach dzieła dedykowanego Janowi Zamojskiemu.

Podobnie apoteozę króla przedstawił w dziele *Triumf satyrów leśnych, wodnych planet niebieskich, z szczęśliwego zwrócenia króla polskiego Stefana, do państw jego z wojny moskiewskiej, w roku 1582* (Kraków 1582), drukarnia Macieja Garwolczyka, o podobnej kompozycji, w którym występują tym razem kolejno wymienione w tytule mitologiczne osoby, recytujące lub śpiewające na cześć Batorego peany. Co trzecia karta zawiera drzeworyty wyobrażające Satyrów leśnych – Syreny, Saturna, Marsa, Merkurego, Jowisza, Łuny, Słońce w postaci ludzkiej, na końcu pojawia się Wenera ze strzałą tak ogromną, jak cała jej osoba, trzymająca wieńce laurowe, chwalać Batorego.

Zarówno *Wesele bogiń* jak i *Triumf satyrów* to niejako śpiewy tryumfalne, *carmen victoriae*, czy innymi słowy epinicia, zaliczane do *silvae* „pochwał zwycięstwa odniesionego nad wrogami, względnie dziękczynienia za zwycięstwo”. *Triumf satyrów* pod względem artystycznym wybija się na pierwszy plan, wśród innych, mniej udolnych popisów poetyckich Paprockiego, który w pisaniu prozą był doskonalszy.

Okres silnych rządów Batorego zaczął jednak budzić protest, którego wyrazicielem został nie kto inny jak właśnie Bartosz Paprocki. Szczególnie na zmianę nastawienia twórcy do króla, wpłynęło wydarzenie z 1584 roku, kiedy król wystąpił ostro przeciw samowoli magnatów, zatwierdzając wyrok śmierci na banitę Samuela Zborowskiego oskarżonego o zdradę stanu. Wydarzenie to wywołało wielkie poruszenie wśród szlachty i Bartosz Paprocki był bardzo rozczarowany zachowaniem władcy. Nawet przedstawienie niezbitych dowodów winy Zborowskiego nie zapobiegło szerzeniu się pogłosek o okrucieństwie króla. Paprocki czuł do mężnego, ale także awanturniczego szlachcica sympatię. Podobnie jak on lubił przygody, był niespokojnym duchem. Samuel walczył z Turkami i Tatarami, a do walki z poganami Paprocki wciąż nawoływał. Wyraz uznania dla niego dał już we wspomnianym wyżej dziele *Hetman*, wydany w Krakowie w 1578 roku.

Ostrą ocenę mazurskiemu pisarzowi postawił badacz przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku Jan Czubek, który we wstępie do wydania jego broszur politycznych z 1587 i 1588 napisał: „nie był on statystą i reformatorem, ile raczej przygodnym autorem pisemek ulotnych i paszkwilów (...) gazeciarem najgorszego gatunku, piszącym na zamówienie dla tego, kto płaci”, który „nad świeżą mogiłą, przy ciepłych jeszcze zwłokach

Batorego swym złośliwym i jadowitym językiem ubliża zuchwale pamięci nieboszczyka, mimo, że niedawno jeszcze palił mu kadzidła, a nawet jurgielt od niego pobierał”<sup>97</sup>.

Rzeczywiście za swe *Herby rycerstwa polskiego...* Paprocki wyjednał sobie roczną pensję u króla. Był jednak szlachcicem z krwi i kości, jak zauważono wcześniej, charakternym, porywczym awanturnikiem, miłującym pieniądź. Możliwie, iż paszkwile wymierzone przeciw Zamojskiemu napisał na życzenie jego przeciwników, którzy mu za to płacili.

Na marginesie walki elekcyjnej powstały właśnie dwie broszury: *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu* (Kraków 1587) pisana prozą, niejako satyra rządów Stefana Batorego i Zamojskiego, gdzie w prozaicznej formie oskarżycielskiej mowy Cycerona wysławia Zborowskich, aby z kolei przejść do ataku na ich przeciwników i zakończyć oskarżeniem zawartym w 52 punktach skierowanych przeciw znienawidzonemu Katylinie - Zamojskiemu. Inna broszura polityczna *Pamięć nierządu w Polsce przez dwie fakcje uczynionego...* z 1588 roku pisana wierszem, ofiarowana cesarskiemu posłowi do Polski – panu Wilemowi z Rozmberka, w którym atakuje kanclerza, wytyka mu niskie pochodzenie, nadużywanie władzy państwowej, niesprawiedliwe sądy i tyranie. W interesującej reminiscencji historycznej, czyniąc aluzję do stosunkowo niskiego pochodzenia kanclerza i jego ambitnych planów, nazywa go panem Podiebradzkim, panem szarym, poprawcą praw dawnych dla własnego zysku i atak swój wieńczy wezwaniem, by kości kanclerza zostały rozproszone, a jego krew nieczysta nie utrzymała się na tym świecie.<sup>98</sup>W dziełach tych zatem autor rozprawiał się nie tylko z kanclerzem Janem Zamojskim, a nawet z nieżyjącym już królem Stefanem Batorem.

Momentem przełomowym w życiu pisarza, była bitwa pod Byczyną rozegrana 24 stycznia 1588 roku, w której prawdopodobnie uczestniczył, jak podaje w swej *Rozmowie podawce z plebanem*<sup>99</sup>. Paprocki stanął w niej po stronie austriackiego pretendenta do tronu, po śmierci króla Stefana Batorego - arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga walczącego z oddziałami polskimi dowodzonymi przez kanclerza wielkiego koronnego, stronnika Zygmunta III Wazy-Jana Zamojskiego. Po przegranej Maksymiliana, popieranego także przez stronnictwo Zborowskich Paprocki zmuszony był uciec z kraju i udać się do Czech.

---

<sup>97</sup> J. Czubek: *Wstęp*. W: *Bartosza Paprockiego dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588*. Wyd. Idem. Kraków 1900, s. 3-4.

<sup>98</sup> Zob. : K. Krejčí: *op. cit.* ,s. 266,267.

<sup>99</sup> W. Dworzaczek: *op. cit.* , s.178.



Zwycięstwo pod Byczyną opiewało większość twórców, m. in.: Stanisław Grochowski, Stanisław Niegoszowski, Andrzej Schoneus, Szymon Szymonowic, Andrzej Zbylitowski. Paprocki, stronnik rakuski, zacięty wróg zwycięzcy pod Byczyną, nie bał się wyrazić swojego zdania w tej kwestii. Na *Pieśń nową o szczęśliwej potrzebie pod Byczyną* Joachima Bielskiego replikował polemicznym wierszem *Na harde a wszeteczne śpiewanie Joachima Bielskiego....* Odpowiedź Bielskiemu na śpiewanie ma taką samą budowę: każda strofa składa się z trzech jedenastozgłoskowych wersów i sekwencji pięciozgłoskowej, przy czym o ile u Bielskiego całość liczy zaledwie osiem zwrotek u Paprockiego, któremu nie wystarczała rama ośmiu strof do wyrażenia swego niezadowolenia, odpowiedź zajmuje trzydzieści dziewięć zwrotek. Tekst Paprockiego ma dodatkowo wstawki łacińskie, liczne odwołania do mitologii, których nie znajdziemy w pieśni Bielskiego, tekst przypomina bardziej prozę rymowaną niż pieśń w pełnym tego słowa znaczeniu.

Działalność polityczna Paprockiego, jego wystąpienia przeciw kanclerzowi Zamojskiemu, rzucała cień na jego poczynania literackie. W niej właśnie tkwi źródło niezbyt apologetycznych ocen poety i pisarza.

W latach dziewięćdziesiątych w swych utworach znowu wrócił do problematyki obyczajowej, m.in. tematyki kobiet i form satyrycznych. W 1590 roku w Rakowie ukazała się *Nauka rozmaitych filozofów obierania żony. Jako też młodzieńcom jedni radzą, drudzy też odradzają się ożenić, rozpowiadając im rozmaite przyczyny do tego*, „krótkim językiem z łacińskiego języka na polski pilnie zebrana przez Bartosza Paprockiego”, pięć lat później również w Rakowie - *Próba cnót dobrych. Ktemu, nauka do obyczajów pocziwych i przestroga na rozmaite przypadki: rycerzowi, oraczowi i rzemieślnikowi. Każdy z nich naukę pocieszną stanowi swemu należąca odnieść może* - „nowo z łacińskiego języka na polski zebrana przez B. P.”.

*Nauka rozmaitych filozofów obierania żony* jak już sam tytuł wskazuje ma cel dydaktyczny. Słowo „nauka” zawarte w tytule sugeruje, że będziemy mieć do czynienia z pewnego rodzaju wykładem a może nawet traktatem. Styl jednak jakim została napisana, pełen dosadnych obrazowań, nierzadko obraźliwych dla płci pięknej, przy pierwszej lekturze wskazuje, że mamy do czynienia z satyrą. Satyra jako gatunek literacki, nie ma ograniczeń formalnych - w tym przypadku składa się z sześciu części, w których przytoczone zostały zdania rozmaitych mędrców starożytnych odnośnie kobiet (zdaniem Scaligera można stosować w satyrze zarówno narrację, jak dialog, czy formę mieszaną: narracyjno dialogową). Wypowiedzi poszczególnych filozofów, którzy zazwyczaj byli albo zwolennikami bezżeństwa, albo przeciwnikami kobiet zamykają się więc w

ośmiowersowych strofach. Z nich dowiadujemy się, że wybranka powinna być piękna, bo gdyby była brzydka „oczom na swój dom własny pojrzyć się nie zechce”, równa stanem mężowi, cnotliwa. Cnota jest bowiem bardzo pożądaną wartością, wielokrotnie przywoływaną w wypowiedziach filozofów. Ważne jest też, jaką opinią w środowisku lokalnym cieszy się wybranka, czy jest osobą poczciwą. W drugiej części dzieła znajdujemy nauki „dla młodzieńców, aby się ożenili”, gdyż wbrew wszystkiemu, warto się żenić zwłaszcza: dla potomstwa i dowodzenia, bo to właśnie mężczyzna ma być głową rodziny, bo „żona barzo szkodzi/którego po swej woli jak jedno chce wodzi”. Małżeństwo wypływa z woli Boga, ale co tu ukrywać „tego pragnie chęć ciała naszego”. Znajdujemy też poglądy filozofów odradzających małżeństwo, np. zdaniem Talesa recepta na długie życie brzmi: „Jakby na dłużej był żyw, rzekł nie pojąć żony”. Sokrates zauważa, że młodzieniec póki żyje sam jest wolny, potrafi jasno i trzeźwo myśleć, po ślubie natomiast się zmienia „Nie raz się myśli twoje będą z Tobą wadzić”- ostrzega. Ilustrując obraz kobiety, poeta hiperbolizuje (hiperbola jest częstym wykładnikiem satyry):

Bo gdy moja Ksantype pocznie się frasować  
Muszą jej ciała martwe w ziemi ustępować

Nie brakuje też i poetyckich porównań. Życie w stanie kawalerskim ma wiele zalet. Przede wszystkim człowiek wolny jest od troski o drugą osobę, od obecności której uzależnia się w partnerskich związkach, tak że nie może bez niej żyć. Sprawy doczesne są mniej ważne. Istotniejsze są sprawy ducha, zabiegi o wieczną sławę, nauka. Sam Cynceron dostrzega, że ciężko poświęcić się nauce i żonie jednocześnie.

Czytelnik sam musi dokonać wyboru, może przyjąć rady mądrych filozofów, ale przede wszystkim musi pamiętać o Bogu, gdyż :

Ważniejsze zawsze jedno święte słowo jego  
niż szeroka nauka z tych mędrców każdego.

W opowieści na temat żon nie brakuje inwektyw, obelg, pomówień. Miejscami widać wzrost stylu paszkwilanckiego przekraczającego granice satyry. Okazuje się, że niewiasty nie są święte. Potrafią złorzeczyć, łajać męża za byle drobną sprawę, łatwo wpadają w gniew, mają w sobie wiele złości, są uparte, łakome, chciwe i na dodatek sprawiają mężom same kłopoty. Najbardziej drastyczny jest w opisie obraz, w którym dwie martwe niewiasty wiszą na drzewie, a Diogenes konkluduje:

Bodaj wszystko u nas takie drzewa były,  
Coby owoc takowy na sobie nosiły.

Czytelnik nie otrzymuje zatem żadnej pochwały białogłowy. W części poświęconej wdowom autor miał najwięcej do powiedzenia. Ciekawe są jego dywagacje na temat pochodzenia kobiet umieszczone w zakończeniu dzieła, niezbyt optymistyczne, gdyż zdaniem autora jedne rodzą się ze świni, drugie z liszki, psa, ziemi, morza, osła, łasicy, konia, małpy. Niewiasty nie są przedniej urody, a nawet swą aparycją budzą odrazę - są „szpetne”. Tego typu porównania wydają się być nieco zabawne i niedorzeczne. Podmiot mówiący wypowiada się na temat kobiet bardzo niepoehlebnie, używa wulgaryzmów, które jednak były w satyrze dopuszczalne.

Na koniec wskazówka jak radzić sobie z kobietą:

Jedno kij tę receptę miej na nią za pasem  
Będzieli warcholiła pogłaskaj ją czasem.

Małżonka Paprockiego umarła w 1572 r., ale uraz do kobiet pisarza był tak silny, że nawet prawie dwadzieścia lat po tym wydarzeniu Paprocki napisał utwory, zdradzające jego niechęć do niewiast. Dowodem tego jest chociażby przywołana wyżej *Próba cnót dobrych. Ktemu, nauka do obyczajów poczciwych i przestroga na rozmaite przypadki: rycerzowi, oraczowi i rzemieślnikowi. Każdy z nich naukę pocieszną stanowi swemu należąca odnieść może*. Jak sam tytuł wskazuje dzieło również prezentuje tematykę obyczajową. Nie jest to typowa satyra obyczajowa wymierzona przeciw białogłowom. Poprzez przytoczenie licznych zdań, wierszowanych maksym z powtórzeniem ich w języku łacińskim i przytoczeniem źródła, skąd są zaczerpnięte, ma raczej charakter pewnego rodzaju kompendium, w którym znajdujemy „recepty” na życie. Otrzymujemy w nim liczne nauki, napomnienia, przestrogi, uczymy cnoty, poznajemy wagę prawdziwej przyjaźni itp.

Dopiero w końcowej części utworu umieszczone są ośmiowersowe wiersze poświęcone kobietom. W *Próbie cnót dobrych* nie brakuje chwytów właściwych utworom satyrycznym mających na celu ośmieszenie ludzkiego zachowania, tu konkretnie - kobiety. Autor posługuje się więc hiperbolą, parodią. W sposób grubiański, zupełnie nie przystający szlachcicowi wskazuje, jak obchodzić się z żoną:

Na te różne jej myśli, patrzaj kary różnej,  
Doświadczysz przez godzinę tu recepty próżnej .  
Naprzód weźmij surowiec, ów tęgi, wołowy,  
A obwiąż jej koszulę czyście koło głowy:  
Smarujże ją po członkach, a polewaj wodą,  
Niechajże chodzi kłusem, a nie jednochodą:  
Bij godzinę, a jeslić nie przyobieceuje  
Być dobrą, otoć karę drugą pokazuję (...)

Niniejszy fragment nie napawa optymizmem. Pocieszający jest jednak to, że w rzeczywistości sytuacja kobiety mężatki nie była aż taka zła, jak ilustruje Paprocki. W Polsce małżeństwo miało charakter partnerski, podobnie jak w Anglii i Czechach, odmienny natomiast niż w Niemczech, gdzie dominacja męża była zdecydowana i często brutalna.<sup>100</sup>

Niemalże do końca XVIII wieku pokutował w mentalności mężczyzn pogląd, iż niewiasta jest w zasadzie istotą niższego rzędu, ale przemoc w rodzinach szlacheckich występowała bardzo rzadko<sup>101</sup>.

Generalnie satyry nie dawały żadnych pozytywnych rozwiązań, ich głównym celem była ośmieszająca negacja. W *Próbie cnót dobrych* znajdujemy jednak pewne odstępstwo od tej reguły. Dzieło kończą dwa wiersze, które stanowią próbę przewyciężenia animozji do kobiet: „Żonę dobrą miłować, czcić, powinna jest rzecz każdemu” i „Na męża kara, który żonę dobrą bije, wszystkich cnotliwych małżonków dekret, na takiego złego człowieka” z których wynika że i mężczyznę może spotkać kara, jeśli będzie zły dla dobrej małżonki.

W sposobie prezentacji kobiet w literaturze staropolskiej, wyróżnia się dwie zasadnicze tendencje: pozytywną, która gloryfikowała niewiastę i krytyczną, która ją dyskryminowała . W utworach Bartosza Paprockiego zdecydowanie dominuje ta druga, na co prawdopodobnie wywarły wpływ osobiste doświadczenia twórcy, nie mniej jednak nie można zapominać o powszechnej modzie na tego typu teksty w XVI wieku, dzieła Paprockiego nie są bowiem przypadkiem odosobnionym. Być może rzeczywiście jak przyznał Karel Krejčí „są to utwory szablonowe, podobne do wielu innych powstałych w tym czasie utworów”<sup>102</sup>, ale między innymi dzięki nim właśnie dowiadujemy się, że

---

<sup>100</sup> M. Bogucka: *op. cit.*, s.41.

<sup>101</sup> Z. Kuchowicz: *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*. Łódź 1975, s. 205.

<sup>102</sup> Por. K. Krejčí: *op. cit.*, s.250.

kultura polskiego sarmatyzmu była w zasadzie patriarchalna, poznajemy też zupełnie inne oblicze Sarmaty – Bartosza Paprockiego. Cytowane utwory mają zdecydowanie charakter parenetyczny, z nich wyłania się obraz kobiety konstruowany na zasadzie jaka powinna być idealna żona, co może robić, a czego jej czynić nie wolno.

Zadaniem satyry było ganień „zepsowanych obyczajów” i napominanie ludzi błądzących, dlatego wywody Paprockiego czasem przejawiają przesadę, niedorzeczność, a nawet śmieszność nie można traktować dosłownie.

Stosunek pisarza do kobiet nie był aż tak pełen nienawiści, na co wskazuje chociażby fakt, że pisarz, nie posługiwał się określeniem „kobieta”, które w XVI wieku było obelżywe, zastępował je słowem żona, białogłowa. W wydanym w latach siedemdziesiątych *Dziesięcioro przykazań mężow* dopuszcza do głosu kobiety, które mogą odeprzeć atak mężów, a *Próba cnoty dobrych* zamyka wierszem: „Na męża kara, który żonę dobrą bije, wszystkich cnotliwych małżonków dekret, na takiego złego człowieka”.

Satyry obyczajowe Bartosza Paprockiego pod względem artystycznym nie dorównują dziełom wielkich poetów renesansowych. Ich słabością jest brak oryginalności, poetyckich wzruszeń, lekkości. Zajmują jednak bardzo ważne miejsce w literaturze staropolskiej. Ze względu na zawarte w nich treści stanowią cenny dokument ówczesnej obyczajowości, wskazują na obecny mizoginizm. W niewielkiej części ta sama problematyka pojawia się w *Nauce i przestrożach na różne przypadki ludzkie* wydanej ok. 1613 r. w Krakowie, a także w czeskich utworach pisarza t. j. pracy będącej prawdopodobnie czeskim tłumaczeniem *Nauki rozmaitych filozofów*, utworze *Panna i Nowa kratochwile*.

Gdy po zwycięstwie partii Zygmunta, Paprocki udał się na Morawy, gdzie schronił się u przebywającego tam od dłuższego czasu Krzysztofa Zborowskiego, gościł u morawskich wielmożów Zygmunta i Wacława Nekszów z Landeku, panów na Wszetynie i Łukowie, u Arkleba z Wickowa, pana na Prusinowicach i najdłużej u biskupa ołomunieckiego Stanisława Pawłowskiego, któremu zawdzięczał nie tylko gościnę ale i pomoc w gromadzeniu źródeł do historyczno-genealogicznego opisu Moraw. Pobyt w Kromieryżu przyczynił się do umocnienia Paprockiego w duchu katolicyzmu potrydenckiego. Jeśli dawniej pozwalał sobie w swych pismach na pewien krytycyzm nie tylko wobec protestantów, ale i wobec katolików, teraz przeszedł na pozycję zdecydowanie antyreformacyjną. I jego poglądy polityczne zostały ostatecznie uformowane: unia polsko-czeska pod berłem Habsburgów i ekspansja katolicyzmu na

tereny wschodnie, zwłaszcza jednak połączenie wszystkich sił chrześcijańskich dla zbrojnego pokonania Turcji – oto jego naczelną ideę.<sup>103</sup> Po śmierci biskupa Pawłowskiego przeniósł się do Pragi, gdzie 24.02.1598 uzyskał indygenat czeski. (Paprocki przebywał już w Czechach w 1579 roku, a powtórnie w 1586, kiedy bawił w domu Rozembergów). Przebywał na zamku w Budni jako gość Jana Zbýnka Zajca z Hazmburku i na zamku w Białej u Alesza Berki z Dubej. Można przypuszczać, że miał też swój udział w owym „kabarecie babińskim”. Jak podaje w swym utworze z 1617 roku *Morocozmea Babińskie* Jan Achacy Kmita:

[...] w tym cechy znaczny  
Miodopłynny pisorym Kochanowski zacny  
Był i w tej komitywie Rej w polski rym łączny,  
Trzecieski, Paprocki i Sęp wierszem smaczny  
Miał urząd niepośledni w tym sławnym Babinie.<sup>104</sup>

W emigracyjnej twórczości Paprockiego, można wyróżnić zdaniem Józefa Magnuszewskiego<sup>105</sup> dwa okresy, rozgraniczone orientacyjnie rokiem 1600. W pierwszym okresie powstały najcenniejsze dzieła heraldyczne, poświęcone kolejno Morawom i Czechom, dzieła, którym Paprocki zawdzięcza uznanie strony czeskiej i utrzymującą się do dziś ogólną ocenę, wyższą w ramach tej literatury niż w obrębie polskiej: *Zrcadlo slavného markrabství moravského*, wydane w 1593 i *Diadochos id est successio ginak postoupnost knížat a králův českých, biskupův i arcybiskupův pražských* (1602), imponujące rozmachem i bogactwem zebranego materiału.

*Diadochos* powstały w Budni, zawiera genealogię panów czeskich. W nim zwraca uwagę żywioł publicystyczny, wprowadzony w związku ze współczesnymi wydarzeniami, którym Paprocki poświęcił także osobne pisma czeskie. Są to broszury polityczne propagujące antyturecką krucjatę władców chrześcijańskich, z których jedna – *Gwałt na pogany* (*Kvalt na pohany*, 1595), wydana została równocześnie w języku polskim i czeskim, jako, że miała wspierać zabiegi dyplomatyczne biskupa Pawłowskiego w Polsce. Tu należą nadto: relacja o krwawych walkach z Turkami wokół Jagru w r. 1595 – *Historie o příbezích v království Uherském* i wierszowane utwory ku czci poległych wtedy

<sup>103</sup> Por. : W. Dworzaczek: *op. cit.* , s. 179.

<sup>104</sup> Cyt. za: S. Windakiewicz: *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”*. T. 8. Kraków 1885, s.149.

<sup>105</sup> Por. J. Magnuszewski: *Literatura polska a literatura czeska do połowy XVIII wieku*. W: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. Związki i analogie*. Pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1977, s. 126-131.

możnych panów czeskich. *Historie...* zaliczone są do cennych pozycji publicystyki w języku czeskim.

Materiały zebrane do *Zrcadlo slavného markrabství moravského* wykorzystał Paprocki, wraz z dawniej zgromadzonymi, także w polskim dziele wydanym w Pradze, mianowicie w *Ogrodzie królewskim* (1599), stanowiącym swego rodzaju przegląd dziejów powszechnych. W *Zrcadle* zawarł liczne drzeworyty autorstwa Willenbergera z podobiznami herbów, wizerunkami morawskiej szlachty, widoki siedmiu miast: Brna, Jihlavy, Kroměříž, Ołomuńca, Uherské Hradiště, Znojma, Śląskiej Opawy. Te same ryciny mieszczą się w *Ogrodzie królewskim*, gdzie jak zauważył A. Tomczak: Lidzbark(Heilsberk) to Kroměříž, Malbork-Brno, Chełmno -Opawa, Grudziądz- Uherské Hradiště, Gdańsk- Jilava, Toruń-Znojmo<sup>106</sup>.

Po roku 1600 Paprocki zdecydowanie służył kontrreformacji. W tym duchu i retoryczno-polemicznym stylu przerabiał na czeski swoje dawniejsze dzieła: *Naukę rozmaitych filozofów obierania żony (Staw małżeński ku przykładu a nauczani młodym małżonkami sepsany* 1601), *Testament starca jednego z 1578 na Kšaft, jenž byl od jedného starca učiněn* (1601), a zwłaszcza *Koło rycerskie*, w którego czeskiej przeróbce *Obora aneb zahrada* (1602) proza kaznodziejska zastąpiła wiersze, żywioł narracyjny ograniczony został do minimum, a jako czynnik główny wysunęła się tendencja moralizatorska. Podobne piętno noszą utwory nowe – traktaty religijno-polemiczne i pisma okolicznościowe, dialogi: *Rozmlouvání aneb hádání chudého člověka s bohatým* (1606), *Rozmlouvání kolátora s farářem* (1607; polska wersja: *Rozmowa podawce z plebanem*, 1611), a nawet *Štambuch slezský* (Brno 1609), zbiór traktatów religijnych dedykowanych kolejno różnym przedstawicielom szlachty śląskiej.

Jak zauważył Józef Magnuszewski: „Ewolucja twórczości Paprockiego pozostawała w związku ze zmianą ogólnej atmosfery w Europie, z osobistymi doświadczeniami autora, ale też dokonała się pod wpływem środowiska czeskiego, w którego życie kulturalne i umysłowe polski emigrant wnikał czasem głębiej, tyle że nie najszcześniejsze wyciągając z tego wnioski. Świadczy o tym *Nová kratochvíle* [...]. *Na tři díly rozdělená* (cz. 1:1597, cz. 2:1598, cz. 3: 1600), która zamyka pierwszy okres emigracyjny Bartosza Paprockiego i łączy się ona ściśle z wcześniejszymi zbiorami Paprockiego krótkiej poezji, w których rzemieślniczym sposobem gromadził on, przerabiał i uzupełniał obiegowe produkty targu księgarskiego. W danym wypadku chodzi głównie o

---

<sup>106</sup> Zob. A. Tomczak: *Jeszcze o „zapomnianym widoku Torunia z końca XVI wieku”*. „Rocznik Toruński”2004. T.31, s.207-208.

*Próbę cnót dobrych*, wydaną około 1595r. Paprocki sięgnął do tego nieoryginalnego zbioru, uzupełnił go cudzymi i własnymi tekstami, tak że powstały trzy części po 500 „żartów, uciesznych przykładów w różnych przypadkach i zdarzeniach, ku pocieszeniu ludzkiemu”.

Nie zdobył się więc Paprocki na dzieło oryginalne; nawet we własnych wierszach, w których widoczna jest inspiracja polską twórczością renesansową, Rejem i Kochanowskim, nie wyszedł poza rzemiosło. Jedynie część druga, pod auspicjami bogini Venus, odróżnia się tonacją anakreoncką, a wartość nadaje jej zawarty tu fragment *Muzy* Kochanowskiego i wybór kilkudziesięciu fraszek tego poety w najlepszym dotąd, jak twierdzą niektórzy, przekładzie czeskim.<sup>107</sup> Jest, jak podaje Paulina Buchwald-Pelcowa - Paprocki nie tylko jednym z najtrwalszych chwalców Kochanowskiego, który i za jego życia, i po śmierci, wyrażał uznanie dla mistrza czarnoleskiego nie tylko w herbarzach (*Gniazdo cnoty*, 1578, *Herby rycerstwa polskiego*, 1584), w *Herbach rycerstwa polskiego*, gdzie przy herbie Korwin pisze: „przed nim nigdy, a po nim trudno o takiego, co by z nim porównać miał”, publikował jego utwory: fraszki (*Fraszki*, I, 64 i 65 przy notatce o W. Kryskim) i *Pamiętkę* (przy omawianiu Tęczyńskich), ale i rozszerzał znajomość jego utworów także poza Polską: czeskie tłumaczenia z *Fraszek* i innych wierszy mistrza Jana opublikowane przez niego w 1598 (*Nová kratochvile*...89 fraszek w części II) i 1601 (fragment *Muzy*; w części III, *Na XII tablic ludzkiego żywota*)<sup>108</sup>. Oprócz Kochanowskiego Paprocki próbował wprowadzić do Czech twórczość Mikołaja Reja. Zachowany w zdefektowanym egzemplarzu z około 1600 roku czeski przekład satyrycznego dialogu przeciw niewiastom *Warwas z Dykasem* powstał zapewne przy jego udziale. Współpracował także z benedyktyinem Piotrem Loderekerem przy polskim dziele jego siedmiojęzycznego, łacińsko-włosko-dalmatyńsko-niemiecko-węgiersko-czesko-polskiego, słownika (1605). Korzystał też z pomocy opata klasztoru emauskiego Jana Paminondy Horskiego, a nawet swego rodaka, głośnego alchemika, Sędziwoja ze Skorska, któremu dedykował jedną z części *Ogrodu królewskiego*. Sam jednak nie uległ dość powszechnej w Czechach w środowisku, w którym się obracał, a idącej z dworu cesarskiego modzie na alchemię. Usiłował od niej odciągać swych czeskich przyjaciół, ucząc ich radości życia. Celowi temu miał służyć trzypięciotomowy zbiór wierszy *Nová kratochvile*. Około roku 1608, prawdopodobnie jeszcze podczas pobytu w Czechach wydał *Catalogus albo porządne*

---

<sup>107</sup> Por. J. Magnuszewski: *op. cit.*, s. 129-130.

<sup>108</sup> Por. P. Buchwald-Pelcowa: *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVII*. Kraków 2005, s.234.



*opisanie Arcybiskupów Gnieźnieńskich*, dedykowany prymasowi Wojciechowi Baranowskiemu, w którym zawarł portrety arcybiskupów wraz z herbami i opisaniem ich żywotów.

Posłujący od Zygmunta III do Rudolfa II Wojciech Giebułtowski zadłużonemu, nękanemu kłopotami finansowymi Paprockiemu wyjednał roczny jurgielt 100 talarów. Swoim dobrodziejom musiał jednak wciąż płacić pisanymi na poczekaniu utworami okolicznościowymi a dedykował je przede wszystkim magnackim przywódcom kontrreformacji: Lichtensteinom, Szternberkom, Lobkowicom, Martinicom, Sławatom. Nie stał się jednak bezkrytycznym chwałcą oligarchii magnackiej. Coraz częściej odczuwał niedolę uciskanych przez panów biednych, co jest tak widoczne w wymienionym *Štambuchu slezským*.

W 1609 wrócił na Morawy i przebywał tam kolejno u Sierakowskich, Horeckich, Łukasza Dembińskiego, wreszcie u opata rajgrodzkiego Krzysztofa Sobierajskiego.

Następny etap zbliżający Paprockiego do kraju to Śląsk, gdzie bawił głównie u Jana Oderwolfa w Opolu. Owoc tego pobytu to właśnie wspomniany *Štambuch*.

W 1610 roku powrócił do kraju. Zamojski już nie żył, a pretensje Habsburgów do korony polskiej przestały być aktualne, zwłaszcza, że Zygmunt III Waza związany był z nimi teraz ściśle. Króla Zygmunta III wychwalał już dawniej drukując swój *Ogród królewski* (Praga 1599). Nie mając już jednak w Polsce żadnej posiadłości, korzystał z gościny opatów w Wąchocku, potem w Łądzie, gdzie pisał ostatni już swój utwór wierszowany *Nauka i przestrogi na różne przypadki ludzkie* (Kraków 1613). Przygotował tego zbiorku również drugą część, ale pracę przerwała śmierć, zmarł 27.12.1614 we Lwowie, pochowany w krypcie klasztoru Franciszkanów. W małżeństwie z Jadwigą Kossobudzką był bezdzietny, nie zostawił więc po sobie żadnych potomków<sup>109</sup>.

Bartosz Paprocki mazowiecki szlachcic, historyk, poeta, pisarz, tłumacz, jeden z pierwszych polskich bajkopisarzy, twórca polsko-czeski. Niezwykle oryginalna i ciekawa osobowość, awanturnik, szlachcic z krwi i kości, temperamentny, lubujący pióro ale i przygody, na kartach polskiej literatury dojrzałego i chylącego się ku końcowi renesansu, zajmuje swoje odrębne, szczególne miejsce.

Porównanie jego dorobku z dokonaniem innych polskich twórców renesansowych nie są najwłaściwszym posunięciem, zawsze bowiem będzie padał na niego blask wielkich poetów pióra, który będzie dyskredytował jego osobę i każe mu odejść w cień. (Takie

---

<sup>109</sup> Por. W. Dworzaczek: *op. cit.*, s. 179-180.

właśnie stawianie twórcy w szeregu twórców formatu Kochanowskiego, Górnickiego odsuwało go często do lamusa, jako twórcę o słabym warsztacie poetyckim). Jego polityczne zapatrywania również nie powinny mieć wpływu na jego ocenę. Chyba najlepszym dowodem uznania są ciągle odwołania do jego dzieł heraldycznych, jako cennego źródła informacji o życiu szlachty polskiej.

Paprocki jak mało kto, poprzez swe życie i twórczość, w sposób pełny wyraża ducha epoki w której przyszło mu żyć. Jego twórczość wyrasta z ducha renesansowego humanizmu, jest świadectwem ważnych konfliktów epoki, nie tylko ideowych – reformacji i kontrreformacji, ale i walki szlachty o hegemonię. Jest reprezentantem szlacheckiej, sarmackiej wspólnoty, dlatego jego dzieła mogą stanowić niewyczerpane źródło wiadomości o sposobie myślenia, obyczajach w szesnastym wieku.

Rozpatrując dorobek literacki Bartosza Paprockiego pod względem praktyki genologicznej, dochodzimy do wniosku, że nie istnieją prawidłowości, które wskazałyby, że w danym okresie twórczości uprzywilejowaną pozycję zajmuje jakiś jeden określony gatunek. Dorobek pisarza cechuje pewna różnorodność form – od samego początku w jego twórczości obecne są zarówno utwory wierszowane jak i prozaiczne, fabularyzowane, gatunki arystotelesowskie, skodyfikowane przez poetyki humanistyczne, nawiązujące do poetyk antycznych i średniowiecznych, by wymienić formy poezji okolicznościowej (owe triumfy, czy inaczej epinicia), satyry obyczajowe, liryki w pełni znaczenia tego słowa i gatunki niearystotelesowskie, nieregularne, których konwencje pochodzą bardziej ze zwyczaju niż sformułowanych kodyfikacji jak np. herbarze mające konstrukcję sylwiczną (co miało ścisły związek z popularnością sylw w renesansie, które zajęły miejsce dawnych kronik a czołowym ich reprezentantem były *Silvae* Stacjusza, odnalezione w początkach, a wydane w końcu piętnastego wieku), paszkwile polityczne, historie, traktaty, testament, zwierciadło, katalog, przegląd dziejów powszechnych mający kształt kroniki, sztambuch, bajka, dialog, krotchwile.

W poetyce staropolskiej poszczególne nazwy gatunkowe rozumiano jako znaki słowne „ogólności” istniejącej obiektywnie (jako byt idealny) w utworach, składających się na zbiory desygnatów tych nazw. Konotacji nazwy gatunkowej nadawano status jednostkowego bytu idealnego; zakres nazwy gatunkowej tworzyły natomiast liczne utwory, jednorodne ze względu na cechy owego bytu, konotowanego przez nazwę.<sup>110</sup>

---

<sup>110</sup> T. Michałowska: *Gatunek literacki*. W: *Słownik literatury staropolskiej...*s.280.

Paprocki w swej twórczości nie zawsze respektował zalecenia teoretyków, autorów renesansowych poetyk. Nazwa „historia” w tytule dwóch dzieł: *Historia żalosa o prędkości i okrutności tatarskiej* i *Historia barzo piękna i żalosa o Equanusie królu skockim, którego wszyscy obywatele krajów onych zwali sprawiedliwością, który jedyną córkę swą mając, nie lutował ją potym na okrutną a srogą śmierć osądzić* niezbyt wiąże się z właściwościami gatunkowymi utworów. W pierwszym wypadku wydaje się oznaczać nowelę wierszem bardziej, w drugim zaś przypadku romans. Podobnym przykładem jest - *Štambuch slezský*, który powinien stanowić rodzaj albumu, księgi pamiątkowej do wpisywania przyjaznych życzeń, sentencji. W rzeczywistości jednak sztambuch ma formę traktatu religijnego dedykowanego możnym szlachcicom śląskim. Na uwagę zasługuje fakt, że sztambuch jako gatunek pojawił się dopiero w początkach szesnastego wieku a jego rozkwit przypadł na drugą połowę tegoż wieku-do najstarszych znanych należy sztambuch : Clauda de Senarclens'a pochodzący z lat 1545-1559 i inny sztambuch Stephanusa van Rhemen z Arnhem z lat 1556-1561, co świadczy o znajomości przez Paprockiego (przynajmniej z nazwy) modnych wówczas form literackich i pozwala zaliczyć jego dzieło do jednych z pierwszych sztambuchów polskich. W innym dziele czeskim *Nová kratochvíle*, z nazwy nawiązuje do utworów scenicznych o charakterze rozrywkowym określanych „krotochwila”, operującymi niewyszukanymi środkami komizmu sytuacyjnego, błazenady, w rzeczywistości jednak jest to zbiór krótkiej poezji, fraszek, żartów.

Inne nazwy gatunków zaznaczone w tytule to: „testament” - utwór wyrażający ostatnią wolę i życzenia zmarłego - *Testament starca jednego*; „kronika” zaliczana do dzieł historiograficznych, o dziejach przeszłych jak i współczesnych, trzymająca się porządku chronologicznego zdarzeń, łącząca elementy wiedzy historycznej z literacką fikcją, z obecnymi tendencjami moralistycznymi, politycznymi, panegirycznymi - *Kronika abo krótkie zebranie z rozmaitych kronik spraw... ziemie pruskiej* włączona do *Ogrodu królewskiego*, stanowiącego przegląd dziejów ojczystych, czyli swego rodzaju kroniki także; „triumf”- gatunek zaliczany do *silvae, epica poesis* - *Triumf satyrów leśnych ...* i także *Wesele bogiń...*, dzieło, które wbrew obecności w tytule wyrazu „wesele” sugerującego, że jest to epitalamium, pieśń weselna, nim nie jest; „zwierciadło” – speculum - *Zrčcadlo slavného marhrabství Moravského* – rzeczywiście dzieło parenetyczne, propagujące wzory szlachty morawskiej, spełniające zadania dydaktyczno – moralistyczne, ale i rodzaj pewnego rodzaju herbarza, gdyż zawarto w nim wiele herbów i informacji o rodach się nimi pieczętującymi, nadto informacje o miastach, władcach;

„rozmowa”, inaczej określana jako „dialog”, „dyskurs” - *Rozmowa podawce z plebanem o trzech skutkach zbawiennych, Rozmlouvání aneb hádání chudého člověka s bohatým* - należąca do gatunków nie kodyfikowanych przez dawne poetyki, pisana stylem konwersacyjnym, który za pomocą figur wprowadza postaci mówiące w mowie niezależnej, zaliczana do *poesis artificiosa*; „katalog” – *Catalogus, to jest porządne opisanie arcybiskupów gnieźnieńskich* - zawierający portrety biskupów wraz z wierszowanymi opisami ich żywotów i prozatorskimi dopiskami.

Oczywiście pojawiają się też gatunki, których nazwa nie wskazuje na ich zakres, należą go nich: „herbarze” - *Panosza, Gniazdo cnoty, Herby rycerstwa polskiego, Diadochos*; „satyry obyczajowe” rozumiane tutaj jako utwory wierszowane ośmieszające obyczaje, zachowania płci pięknej głównie i tym samym wyrażające krytyczny stosunek autora do kobiet - *Dziesięcioro przykazanie mężowo, Nauka rozmaitych filozofów obierania żony, Próba cnót dobrych, Nauka i przestroga na różne przypadki ludzkie* - na które też możemy patrzeć jako na swego rodzaju traktaty, gdyż w wielu miejscach podstawową formą wypowiedzi jest wykład, uzupełniany cytatami, głównie filozofów i mądrych uczonych; podobnie w zbiorze „bajek”- *Koło rycerskie* mamy do czynienia z bajką zwaną też *fabula*, czy *apologus* krótkim utworem, którego bohaterami są zwierzęta, ludzie, zawierającym morał, zaliczanym do *silvae*, ale ze względu na liczne odautorskie „przestrogi” lub „przypowieści” występujące obok tekstów bajek, dzieło całościowo ma charakter traktatu; „wizerunek” inaczej „zwierciadło”, „kształt”, którego realizacją jest *Hetman* kreujący wzorzec idealnego hetmana właśnie; pamflety polityczne mające charakter demaskatorskiej krytyki Jana Zamojskiego, wierszem – *Pamięć nierządu w Polsce* i prozą – *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu*.

W niniejszym rozdziale nie analizowaliśmy pod kątem realizacji wyznaczników gatunkowych kolejnych prac autora, gdyż nie jesteśmy w stanie zanalizować wszystkich przedmiotów genologicznych. Więcej miejsca poświęciliśmy satyrom obyczajowym, tu cytowanym, aby przede wszystkim ukazać twórczy temperament i wydobyć z nich nowe oblicze autora kojarzonego głównie z poważnymi dziełami historycznymi. Pozostałe, wymienione właściwie z tytułu dzieła, miały jedynie wskazać bogactwo form jakie uprawiał Bartosz Paprocki. Dopiero analiza dzieł heraldycznych właśnie t.j. *Panoszy to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich...* (Kraków 1575), *Gniazda cnoty* (Kraków 1578), *Herbów rycerstwa polskiego* (Kraków 1584) ma za zadanie pokazać ich walory literackie, przyjrzeć się dokładniej ich formie.

Wybór tych właśnie dzieł jest m.in. podyktowany opinią o twórcy Karla Krejčí'ego, który wyznał, że : „Znaczenie Paprockiego dla literatury nie tkwi jednak ani w jego satyrach politycznych i pamfletach, ani w cieszącym się popytem na ówczesnym rynku księgarskim płytkich satyrach antifeministycznych i wierszowanych apoftegmatach, lecz w jego dziełach historyczno-heraldycznych, które podlegają ciekawemu rozwojowi.”<sup>111</sup>

---

<sup>111</sup> K. Krejčí: *op. cit.*, s.293.

## ***Rozdział III***

### ***Panosza***

Zanim przystąpimy do analizy dzieła, spróbujemy zastanowić się nad świadomością literacką twórcy, tak istotną przy odczytaniu jego intencji.

Okres życia i twórczości Bartosza Paprockiego przypadający na drugą połowę szesnastego wieku, to czas niezwykle ważny w dziejach historii i kultury polskiej.

Takie wydarzenia historyczne, jak wygaśnięcie dynastii Jagiellonów w lipcu 1572 roku, po śmierci Zygmunta Augusta, narastające spory religijne pomiędzy protestantami a katolikami, burzliwe pierwsze bezkrólewie, walki o wpływy w kraju pomiędzy średnią szlachtą a bogatymi magnatami, panowanie i ucieczka Henryka Walezego , drugie bezkrólewie i późniejsze wojny Stefana Batorego z Iwanem Groźnym o Inflanty - przyczyniły się m. in. do najbujniejszego rozkwitu historiografii polskiej przypadającego właśnie na ostatnie ćwierćwiecze szesnastego wieku. W tym okresie działalność historyków poszła w dwu kierunkach: większość pisarzy zajęła się dziejami współczesnymi Ś. Orzelski, A.P. Nidecki, J. Łasicki, R. Heidenstein, J. D. Solikowski, K. Warszewicki; inni natomiast S. Sarnicki, M. Strykowski, A. Gwagnin, L. Gorecki,

J. Bielski opisywali dzieje dawniejsze.<sup>112</sup>

Ze względu na treść, informacje biograficzne dotyczące szlachty, herbarze i quasi-herbarze (tytułowa *Panosza*), ubrane w literacką szatę sytuujemy w tym właśnie szeregu prac, chociaż zaznaczamy, nie będą to dzieła *stricto* historiograficzne.<sup>113</sup>

Paprocki studiował w Akademii Krakowskiej, znał więc modne podówczas gatunki literackie. Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile znał dzieła ówczesnych teoretyków poezji (pewną pomocą jest w tym wypadku właśnie, analiza literacka jego prac) m.in.: F. Robortella, *Explicationes in librum Aristotelis de Arte poetica*, 1548, J. C. Scaligera, *Poetices libri septem*, 1561, popularne koncepcje dzieła literackiego, próby zdefiniowania gatunku literackiego wywodzące się ze starożytności, autorstwa Platona zawarte w III księdze *Państwa*, *Poetykę*, *Retorykę* Arystotelesa, *De Inventione*, *De oratore* Cyncerona, *Rhetorica Herennium*, Kwintyliana *Institutiones oratoriae libri XII*; chociaż jak wiadomo zainteresowanie tymi pracami wśród profesorów Akademii Krakowskiej, której uczniem był Paprocki było powszechne. O wiele łatwiej wskazać na znajomość konkretnych dzieł historycznych, literackich, które wywarły wpływ na jego „wyobrażenie” literatury. Z pewnością oprócz licznych dzieł kronikarskich, o których wspomina zwłaszcza w dwóch następnych herbarzach, czytywał dzieła Mikołaja Reja, zwłaszcza wydany w 1562 roku: *Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów, ludzi, zwierząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane* nawiązujący do dzieła Alciatusa *Emblematum liber*, skoro sam w późniejszej fazie swego życia zajął się przekładem niektórych jego utworów na język czeski. Podobnie znał twórczość Jana Kochanowskiego, czy Szymona Szymonowica. Z dzieł historycznych studiował zwłaszcza prace Jana Długosza<sup>114</sup> *Insignia seu Clenodia...*, *Banderia Prutenorum* dostępne w rękopisie. W 1562 roku ukazał się w Antwerpii *Arma Regni Poloniae* Ambrożego z Nysy, przedstawiający 144 herby (ziem, zakonu niemieckiego, kapituł i szlachty, wykonanych techniką drzeworytniczą), oparty prawdopodobnie na jednym z zaginionych rękopisów *Klejnotów* Jana Długosza. Nie jest więc wykluczone, że i z owym zbiorem herbów otwarty na wszelkiego typu nowinki

---

<sup>112</sup> Por. H. Dziechcińska, *Historiografia*. W: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 306.

<sup>113</sup> Z uszeregowaniem twórczości Bartosza Paprockiego w kręgu piśmiennictwa historiograficznego spotykamy się zarówno w starszych (np. Bronisława Nadolskiego: *Kierunki rozwojowe dziejopisarstwa staropolskiego*. Lwów 1938; Ł. Gołębiowskiego: *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach*. Warszawa 1826) jak i nowszych opracowaniach dotyczących historiografii (np. A. F. Grabskiego: *Zarys historii historiografii polskiej*. Poznań 2000, E.A. Mierzwy: *Historia historiografii*. T.2. Warszawa 2007).

<sup>114</sup> Jan Długosz nie jest jedynym heraldykiem przed Bartoszem Paprockim, jak zauważono w rozdziale pierwszym niniejszej pracy. Pierwszymi herbarzami były role herbowe sporządzane od XIII wieku z okazji turniejów rycerskich jako pomoc w identyfikacji uczestników i poprawności używanych przez nich herbów. Jednym z najstarszych europejskich herbarzy jest Herbarz Gerlego powstały ok. 1369 roku i uzupełniony do XV wieku, w którym znajdują się też herby polskie.

pisarskie twórcą z Głogół się nie zetknął, zwłaszcza iż jak wskazują źródła, ów Ambroży, syn mieszczanina, Niemca, urodzony na Śląsku, studiował na Akademii Krakowskiej w tym samym czasie co Bartosz Paprocki<sup>115</sup>. Znał z pewnością także twórczość poetów polsko-łacińskich, zwłaszcza wiersze będące realizacją horacjańskiej zasady *ut pictura a poesis erit* na co wskazuje wnikliwa lektura jego dzieł. Druga połowa szesnastego wieku sprzyjała bowiem rozwojowi takich form literackich jak, emblemat, stemmata właśnie. Wiersze na herby powstawały już w kręgu poetów polsko-łacińskich, w pierwszym dwudziestoleciu szesnastego wieku<sup>116</sup>, by wymienić chociażby utwór *Polona loquitur, Epigramma Pauli Crosnensis* Pawła z Krosna, czy *In stemma Joannis Tarnovii* Andrzeja Krzyckiego. Bartosz Paprocki przystępując do swej pracy miał wyraźnie sprecyzowany cel: chciał sportretować szlachtę ziem wschodnich. Szukał więc takiej formy, która owe sławetne czyny najlepiej byłaby w stanie przedstawić. Realizacji idei sprzyjała forma łącząca obraz i słowo, która zwiększała skuteczność perswazji, ewokowała wzrok i zmysły i tym samym sprzyjała lepszemu utrwaleniu, zapamiętaniu, gdyż przesłanie dydaktyczne było tutaj bardzo istotne, zważywszy na kontekst historyczno-kulturowy. Wybrał więc formę wierszy na herby, które połączył w jeden cykl, co było nowością na ówczesnym rynku wydawniczym, gdyż wśród wydawanych zbiorów epigramatów, elegii (np. zbiór *Elegiae et epigrammata quaedam* Grzegorza z Samobora, wydany w 1567, w drukarni Macieja Wirzbięty) wiersze na herby występowały, ale nie stanowiły dominanty kompozycyjnej, nie wypełniały całościowo dzieła. Tutaj przeciwnie, cały zbiór, owe *inventio* retoryczne zasadza się na związku herbu z tekstem poetyckim.

W 1575 r. w drukarni Macieja Wirzbięty w Krakowie wydał więc : *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąk ziem ruskich i podolskich z męstwa, z obyczajów i z innych spraw pocziwych, któremi oni porównali z onymi Greckimi i Trojańskimi mężmi, także też mądrymi, Rzymskimi i inszych państw rozmaitych Rycerzami, z Oratory i Philosophy, osmią wierszów tylko co przedniejsze osoby opisane*<sup>117</sup>. Dzieło poświęcone szlachcie ziem wschodnich, a dokładniej Rusi i Podola, stanowi jedną z pierwszych prób zilustrowania szlachty polskiej przez pisarza herbu Jastrzębiec. Wyraz „panosza” pojawiający się w

---

<sup>115</sup> W. Dworzaczek: *Bartosz Paprocki ...*, s.85.

<sup>116</sup> Zob. też przypis 14 – s.7.

<sup>117</sup> B. Paprocki: *Panosza...* Kraków 1575. Starodruk Biblioteki Kórnickiej, sygn.– Cim. Qu.2175 .Wszystkie pojawiające się w niniejszym artykule cytaty pochodzą z tego wydania, oznaczane są skrótem w nawiasie kwadratowym: k.-karta, odpowiedni numer ,l-lewa, p- prawa .



tytułe to innymi słowy zbrojny sługa rycerski, aspirant na rycerza,<sup>118</sup> wskazuje na przedmiot opisu, tego o kim będzie mowa.

Dzieło powstało w bardzo ważnym momencie historycznym Polski, a mianowicie w okresie bezkrólewia, po ucieczce pierwszego władcy elekcyjnego, Henryka Walezego do Francji, gdzie miał objąć rządy po śmierci swego brata, na co wskazuje jeden z wierszy inicjalnych „*Do Rad Koronnych, gdyż króla nie masz w okresie bezkrólewia*”. Unia Lubelska 1569 sprawiła, iż Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się najbardziej zróżnicowanym pod względem etnicznym, językowym, gospodarczym i religijnym państwem w Europie. Przyłączono do niej Podole, Wołyń, a także część Kijowszczyzny i Braclawszczyzny; szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego została zrównana ze szlachtą polską. Jednocześnie jednak wcielenie ziem południowych i wschodnich do Korony, spowodowało wciągnięcie jej w orbitę polityki Moskwy i Turcji, co dawało konieczność obrony ziem wschodnich przed ekspansjonistyczną polityką tychże państw.

Bartosz Paprocki, znał doskonale szlachtę tych ziem, gdyż przez pewien czas przebywał na wschodnich obszarach Polski. Był świadkiem starć wojennych rozegranych przez wojska tureckie na ziemiach podolskich (1575), wcześniej, w 1572 roku brał udział w wyprawie dyplomaty Andrzeja Taranowskiego do sultana tureckiego w Konstantynopolu, na co wskazuje w dedykacji wiersza *Dziesięcioro przykazanie mężowo* (1575r.). W drodze powrotnej przez Wołoszczyznę przeżył wyprawę wojewody podolskiego pana Mikołaja Mieleckiego<sup>119</sup>, któremu to właśnie zadedykował *Panoszę*.<sup>120</sup>

Nakłonienie szlachty do obrony wschodnich ziem Rzeczypospolitej przed najazdami, bisurmańskim - jak określano wówczas pejoratywnie nie - chrześcijan, to główny cel *Panoszy*, a zatem jakiej formy użył twórca, by ów zamiar osiągnąć?

Trzeba zauważyć, że nie jest to jedyny tekst Bartosza Paprockiego wzywający do udziału w lidze antytureckiej. W 1575 roku także, nad zabitymi i wziętymi w jasyr ofiarami bolał pisarz w wierszu *Historia żalosna o prędkości i okrutności tatarskiej*, a dwadzieścia lat później w 1595 roku w dziele *Gwałt na pogany*.

Wzrost napięcia, zaostrzenie się stosunków między państwem polskim a tureckim, sprawiły, że w latach dziewięćdziesiątych szesnastego wieku pojawiło się wiele utworów okolicznościowych, skierowanych przeciwko Ottomańskiej Porcie; wystarczy wymienić *Oksza... na Turka* Stanisława Orzechowskiego, wydane w Krakowie w 1590 roku, *Wirsze*

<sup>118</sup> A. Bańkowski: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T.2. Warszawa 2000, s.493.

<sup>119</sup> Zob. R. Przybyliński: *Hetman wielki koronny Mikołaj Mielecki (ok.1540-1585)*. Toruń 2003.

<sup>120</sup> Por. K. Krejci: *op. cit.*, s. 251.

*rymowane o przeszci tatarskim do Węgier. Z listu Jego Miłości Wielmożnego Pana Hetmana koronnego wybrane. Roku 1594, Jana Zamoyskiego De transitu Tartarorum per pocuciam anno 1594 epistola ad Cardinale Aldobrandium, Sebastiana Fabiana Klonowica Pożar. Upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiej z 1597 roku.*<sup>121</sup>

Idea *Panoszy* wyrażona *explicite* w dedykacji Mikołajowi Mieleckiemu „Niechaj Turczyn Krześcian o przymierze prosi/Niech się z swym Mahometem wysoko nie wznosi”[k.3p]pozwala wpisać dzieło w krąg owych tekstów literackich, poruszających problem walk zbrojnych świata chrześcijańskiego z muzułmańskim, temat niezwykle popularny w literaturze Europy tego okresu, zagrożonej bezpośrednio ekspansją arabską, a następnie turecką i tatarską.

W budowie dzieła liczącego niespełna ok. 126 kart nie liczbowanych (dlatego numery cytowanych kart podajemy w nawiasie kwadratowym)wyróżnić można dwie zasadnicze części: część pierwszą, centralną, składającą się z ramy wydawniczej(jej wstępnym elementem: stroną tytułową, po niej stemmata-na herb województwa ruskiego, przedmową do ruskich i podolskich ziem, wierszem na herb Mikołaja Mieleckiego, dedykacją *Jaśnie Wielmożnemu panu, panu Mikołajowi Mieleckiemu...*, zwrotem „Do szacunkarza spraw ludzkich”, „Do czytelnika”, „Do Polaków”, „Do Rad Koronnych, gdyż króla nie masz”; zakończeniem: „O tychże do czytelnika”, przedmową „Do zacnych Rusaków i Podolan”, „Do tego co czytał o Rusakach i Podolanach”, „Do wszystkiego rycerstwa Korony Polskiej” i wierszy na herb poświęconych szlachcie ruskiej, powiatu kalickiego, trebowelskiego, żydaczewskiego, ziemi przemyskiej, powiatu sanockiego, chełmskiego, województwa podolskiego, Ormianom lwowskim) i część drugą o królach polskich, z kilkoma wierszami na herb szlachty wołoskiej i o królach, hetmanach, mężach trojańskich i greckich.

Ów wierszowany quasi-herbarz jest świadomym znakiem tego, w jakim stopniu poeta znał opisywaną przez siebie szlachtę. Jak wiadomo informacje o niej czerpał z autopsji, wypraw na owe tereny a także z różnych zachowanych materiałów, kronik, akt , relacji ustnych. Patrząc na kompozycję wewnętrzną dzieła, widzimy , że większą jego część zajmuje opis szlachty ruskiej, można więc domniemywać, iż to ją znał twórca najlepiej, zaraz po niej szlachtę podolską a najmniej wołoską, gdyż poeta wymienił zaledwie ośmiu jej przedstawicieli i tylko w dwóch wierszach umieścił ryciny.

---

<sup>121</sup> Podaję za J. Malicki: *Laury, togi, pastorały. Szkice o kulturze literackiej renesansowego Śląska*. Katowice 1983, s.129 i 168.

*Panosza* przywołuje skojarzenie drugiej części *Zwierzynca* Mikołaja Reja<sup>122</sup> wydanego kilka lat wcześniej, bo w 1562 roku w tej samej drukarni Macieja Wirzbięty. Jak wiadomo, drukarnie często używały tych samych wzorników do różnych dzieł, powszechna była nawet praktyka wymieniania lub sprzedawania przez drukarzy wykorzystanych już drzeworytów, czy miedziorytów.

Podobnie jak w Rejowym opisanu „stanów i domów niektórych zacnego narodu polskiego” na każdej stronie dzieła widzimy ten sam układ : medaliony przedstawiające herby, a poniżej nich dwa ośmiowierszowe, trzynastozgłoskowe, rymowane na ogół dokładnie, poświęcone konkretnej szlachcie. Niektóre ilustracje herbów pojawiły się wcześniej w dziełach Jana Długosza – *Insignia seu clenodia Regni Poloniae, Banderia Prutenorum*, w przywołanym *Zwierzyncu*, m.in. herb Ostoja, Abdank, Janina, Wieniawa, Nałęcz, Leliwa, Bończa, Korczak, Junosza, Roza.

Autor *Panoszy* posługuje się nie tylko podobnym układem graficznym, ale również tą samą co pisarz z Nagłowic, formą epigramatów. O ile jednak autor *Zwierzynca* swe wiersze na herby dedykuje najbardziej wpływowej części magnaterii, szlachcie z różnych rejonów Polski, a zwłaszcza Małopolski; Bartosz Paprocki, ogranicza ów krąg do wybranych postaci wschodnich ziem Rzeczypospolitej, co było pewną nowością w tego typu wierszach drugiej połowy szesnastego wieku. Przedsięwzięciu Reja nie towarzyszyły intencje i ambicje historyografa. Poszczególne epigramaty koncentrowały się wyłącznie na treściach aktualnych, zawierając charakterystykę i pochwałę jedynie ówczasie żyjących osobistości.<sup>123</sup> Dzieło Bartosza Paprockiego przyświecał natomiast inny cel. Miało ono stanowić zbiór przedstawień szlachty, będącej ucieleśnieniem cnoty, stawianej za wzór przyszłym pokoleniom. Jej zasługi miały więc zostać utrwalone i służyć jako nauka dla pokolenia zagrożonego licznymi najazdami. To zapis poetycki, odwołujący się do przeszłości, przybierający postać zbioru wizerunków szlachty, którego model (zwłaszcza w drugiej części poświęconej królom Polski) nawiązuje również w dużej mierze do wizerunku ukształtowanego już przez Klemensa Janickiego, w *Vitae regum Polonorum*, wydanego w 1563 roku w Antwerpii, składającego się z czterdziestu czterech epigramatów portretujących polskich władców. *Panoszę* z dziełem Janickiego łączy natomiast nie tylko klasyczna forma, ale przede wszystkim nawiązania do antyku tak liczne w portretowaniu bohaterów literackich.

---

<sup>122</sup> Na inspiracje Bartosza Paprockiego *Zwierzyncem* Mikołaja Reja wskazał już Aleksander Brückner w: *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*. Kraków 1905, s. 222-265.

<sup>123</sup> M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy ...*, s. 26.

Poddając refleksji literackość owego dzieła, nie sposób pominąć kwestii retorycznych. W drugiej połowie szesnastego wieku bowiem, to właśnie retoryka była sztuką nadrzędną, dominującą, której podporządkowano poetycki (ekspresyjny) wyraz wypowiedzi. W refleksji nad literackością na plan pierwszy wysuwa się retoryczny (impresyjny) cel.<sup>124</sup> Dążność nadawcy do kształtowania postawy odbiorcy, do nakłonienia go do konkretnego zachowania, ustosunkowania się do przedstawionych zdarzeń jest tutaj ważniejsza niż samo wyrażanie stanów podmiotu mówiącego i jego kreacja.

Zgodnie z wykładnią cycerońską zawartą w *De Inventione* już sam wstęp do dzieła „pierwsza część mowy, stosownie umysł słuchacza przygotowująca do dalszego ciągu, czego mówca dokaże, jeżeli pozyska jego przychylność, zaostrzy uwagę i uczyni go zdolnym do zrozumienia sprawy”<sup>125</sup> stanowi preludeum do relacji nadawczo-odbiorczej, wskazuje na temat, kontekst historyczny dzieła a także zdradza tajniki warsztatu poetyckiego.

Już zatem w pierwszych elementach ramy wydawniczej w wierszu wstępnym „*Do czytelnika*”, opartym na retorycznej organizacji wypowiedzi, poznajemy poetycki zamiar przekonania odbiorcy o wielkości i wyjątkowości portretowanej szlachty. Na plan pierwszy wysunięta zostaje funkcja *docere*, przyczyna pisania, czytamy:

Wszakęś to zawsze słychał iż się tym świat bawił  
I że sprawy pocziwych ludzi wysławiali  
A złych złość dla przestrogi także objawiali[k.4l]

Poetyckie portretowanie ma sprawić czytelnikowi przyjemność, owe cycerońskie *suavitas*. W tym samym fragmencie, nadawca przy pomocy innego chwytu retorycznego (*captatio benevolentiae*), pozyskuje życzliwość odbiorcy, podkreślając swą niedoskonałość:

Nie miejże i mnie za złe choć słowy głupiem  
Chwałę ten naród zacny, znam ich sprawniejszymi[k.4l]

Czyni także uwagi metapoetyckie, oceniając swój warsztat: „język mój nie wypowie wszytkiego prawie”, hiperbolizując wielkość przedstawianych postaci,

---

<sup>124</sup> Z. Szmydtowa: *Problemów „Poetyki” Arystotelesa ciąg dalszy*. W: *Poeci i poetyka*. Warszawa 1964, s. 391-409.

<sup>125</sup> Cicero: *De Inventione*. I, 15. Przeł. : E. Rykaczewski: *O wynalezieniu retorycznym, Pisma filozoficzne Marka Tulusza Cycerona*. Cz. II. Poznań 1879, s. 422.

wskazując jednocześnie na ograniczenia jakie przed nim stoją „pióro nie wypisze tu cnoty każdego/Nie stanie mi papiru na sprawy jednego”[k.4p].

W zwrocie „*Do Polaków*” podmiot mówiący dopełnia ową zapowiedź, wskazując, iż mowa tu będzie o cnych ludziach, których czyny „(...)godne na wieki aby były żywe”, gdyż :

(...) nieraz do roku tych cnych ludzi ręce  
Uganiając pogany iż bywają w męce.  
Broniąc wszystkich Krześcian jako mężni Lwowie  
Owa mało nie wszystko tam z nich Hektorowie.[k.4p]

Tym samym wiersze te będą stanowić mitologizację rycerskich przodków, czemu służyć mają liczne tendencje antykizujące, obecne niemalże w każdym utworze. Stałe odwołania do postaci mitologicznych, czy historycznych mają oczywiście swoje merytoryczne uzasadnienie. Dzieła starożytnych poetów a także historyków stały się dla ludzi renesansu pewnym ideałem, skarbnicą cnót , przestróg i zaleceń. Historia antyczna miała być użyteczna nie tylko dla kierunków państwa-władców, senatorów, wodzów i urzędników. Przekazywała przykłady cnót indywidualnych (przede wszystkim cnót o charakterze społecznym, obywatelskim), które mogły wzbogacić wnętrze każdego człowieka.<sup>126</sup>

Już we wstępie widoczna jest zatem płaszczyzna retoryczna dzieła, wyraźnie akcentująca perswazyjność związku między nadawcą a odbiorcą. Elementy wstępne ramy wydawniczej pokazują nam istotne przy analizie modelu gatunku parametry kontekstu: mamy więc cel lokalny: nawoływanie do walki z poganami i dominującą funkcję impresyjną, temat: przedstawienie cnót sławnych mężów, kontekst czasowy: druga połowa szesnastego wieku, przedmiot naśladowania: szlachta wschodnich kresów, pewną zapowiedź sposobu przedstawienia: forma wiersza, topika antyczna, odbiorcę konkretnego: Polaka.

W niniejszym zbiorze poeta, co jest ważną cechą retoryczną owych epigramatów, w wielu miejscach występuje w pierwszej osobie, zwracając się bezpośrednio do czytelnika. Przyjmuje rolę obserwatora komentującego wydarzenia historyczne, które to stanowią tło, do ukazania zasług konkretnego szlachcica.

---

<sup>126</sup>Zob. T. Bieńkowski: *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450-1750). Główne problemy i kierunki percepcji*. Wrocław 1976, s.50.

W niektórych miejscach zdradza, iż należy do grona opisywanej szlachty, z którą się utożsamia: „Już nasz Jakub Grzymała(...)” („Jakub Grzymała”) „Ja to czegom doświadczył powiem i wam o nim” („Świejkowscy”) i tym samym staje się częścią przedstawionych wydarzeń. Raz jawi się nam jako podmiot, używając współczesnej terminologii, wszechwiedzący, który w szerokim kontekście historycznym umiejscawia dzieje przedstawiciela konkretnego rodu, innym razem, jego wiedza jest ograniczona. W całym zbiorze widoczne są jego dwie zasadnicze postawy - przedstawiająca i oceniająca.

Na uwagę zasługuje tu postać adresata wierszy na herby, który zajmuje w nich miejsce szczególne. Z jednej strony, jest to odbiorca rzeczywisty, do którego poeta zwraca się bezpośrednio, a nawet prowadzi z nim dialog „Przeto Bracie chceszli ujść ty przezwiska tego/ Nie szacuj mie raczej sam napisz co lepszego”[k.4l](„Do Szacunkarza spraw ludzkich”) oraz odbiorca osadzony w realiach drugiej połowy szesnastego wieku, Polak, o którym wypowiada się dość krytycznie : „Od was żadnej pomocy do tego nie mają/Tak was jak karmne woły w pokoju chowają/A wy nad nie czyniąc się jeszcze godniejszymi ”[k.4p], z drugiej strony odbiorca literacki, do którego podmiot zwraca się jak do swego rodzaju interlokutora, co najczęściej wyraża się w użyciu form drugiej osoby: „Z Obrazowa cię piszą ale dobry panie/Mogę tobie bezpiecznie ją przyręczyć za nie”[k.29p](„Broniewscy z Obrazowa”).

Każdy niemalże wiersz na herb to krótka mowa retoryczna o wyraźnym zabarwieniu panegirycznym, sławiąca czyny osoby zmarłej.

Przyjrzyjmy się zatem sferze *elocutio*, temu w jaki sposób poeta kreuje rzeczywistość. Nieodłącznym elementem każdej wypowiedzi bowiem, zarówno ustnej jak i pisanej jest styl, który stanowi ważny składnik modelu gatunku.

Przede wszystkim, trzeba zauważyć, że podmiot mówiący posługuje się wyłącznie polszczyzną, nie używa wtrąceń łacińskich, czy innych zapożyczeń. Miejscami widać pewne elementy stylu religijnego ujawniającego się w sporadycznie występujących aluzjach do Biblii, znanych sekwencji np. „sprawy ich pocziwe, które godne na wieki aby były żywe”, „będzie wiekom wiecznie (...)”, czy w apoteozie Mieleckiego zamieszczonej w dedykacji :

Snadź Duch Pański nie ty sam rękoma twoimi  
Mężnie nieprzyjacioły twoje bijał nimi  
Od wszystkich ludzi zacnych masz takowe słowo

W przeważającej jednak liczbie, styl zdominowany jest topiką antyczną.

Uwagę przykuwa sposób prezentowania postaci. Możemy wręcz mówić o pewnym schemacie portretowania szlachty opartym na licznych aluzjach do świata antycznego. Mamy więc: konkretnego szlachcica, gdyż przedstawiani są wyłącznie mężczyźni, którego imię i często zajmowane stanowisko zawarto w tytule, po nim wers inicjalny będący zazwyczaj aluzją do starożytności, przywołanie pewnych zdarzeń kojarzonych z konkretną postacią uosabiającą pewne cnoty. Kolejne wersy to przedstawienie postaci, czy czynów z nią związanych. Całość utworu opiera się na porównaniu.

W relacji podmiotu mówiącego nie znajdziemy żadnych konkretnych dat, zdarzeń „prawdziwych” z życia prezentowanych osób, które stały się przyczyną ich wychwalenia. Opis postaci konstruowany jest na zasadzie metafory, porównania z czynami wielkich, sławnych mężów starożytnych. Informacja na ich temat ogranicza się do wymienienia cnoty, jakiejś głównej zasługi kojarzonej z konkretną postacią mitologiczną, czy historyczną.

Tym samym utwory te realizują szesnastowieczne poglądy teoretyków na temat roli fikcji w utworach literackich, która podobnie jak inna kategoria – prawda, miała istotny wpływ na wzniosłość przedstawianych czynów. Jak zauważył Krzysztof Pomian<sup>127</sup> „opis prawdziwy, to taki, który pokazuje, że działania starożytnych były wzorcowe, skłania do naśladowania ich i uczy jak im dorównać.” Posłużenie się więc alegorią, czy innymi środkami artystycznego wyrazu przywołującymi postaci legendarne, nie umniejszały rangi przedstawianych bohaterów, a wręcz przeciwnie, służyły ich gloryfikacji.

I tak Hannibal, jeden z najwybitniejszych dowódców antycznych, będący uosobieniem siły i męstwa i Scypio - męzny wódz rzymski to w jednej osobie hetman Jerzy Jazłowiecki. Bracia: Wojciech i Jan Kamienieccy odnajdują podobieństwo w dwóch bliźniakach, greckich herosach - Kastorze i Poluksie, którzy funkcjonują tu na zasadzie figury myśli – *imago* . Jan Sieniawski wojewoda ruski portretowany jest przy pomocy figury słownej, antytetonu, najbardziej popularnej figury stylistycznej stosowanej

---

<sup>127</sup> K. Pomian: *Historia między retoryką a ideologią. Niektóre problemy myśli historycznej doby odrodzenia i reformacji*. W : *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*. T.9. 1964, s.39.

w wypowiedziach perswazyjnych, czytamy o nim, „choć wzrostu małego, ale(...)Wszystki tu mężne siły Hirkusowe weszły”. Hirkusowe, czyli Herkulesowe, Herkulesa odznaczającego się nadludzką siłą i odwagą.

Przywołane postaci mityczne to swego rodzaju ekwiwalenty cnót szlacheckich.

Co do kwestii historyczności owych wierszy należy pamiętać, że czas historyczny i związana z nim kategoria prawdy ustępuje pod naporem czasu mitologicznego. Mało jest przywołanych elementów *stricte* biograficznych związanych z daną postacią. Co prawda w kreacji bohaterów jest niewiele elementów fantastycznych, w pełni znaczenia tego słowa, owe smoki i węże pojawiają się rzadko, nie odgrywając większej roli, jak w cytowanym niżej wierszu „Mikołaj Herbort z Dziedziłowa”, nie mniej jednak, w kreacji świata przedstawionego dominują raczej zdarzenia prawdopodobne niż prawdziwe.

Za Cyceronem i innymi mówcami świata antycznego poeta operuje schematem (toposem) „dzielnych prawych przodków” (Cycerońskie *maiores nostri*), którzy przedstawieni są jako nieskazitelne wzory do naśladowania. Owe toposy, elementy antykizujące organizują sposób wysłowienia, argumentacji, obrazowania, dla przykładu:

*Mikołaj Herbort z Dziedziłowa*

Już my leżmy bezpiecznie gdy Mikołaj w polu  
Nie myślmy nic o walce ale o pokoju.  
Bo to nasz Hektor Ruski i mur kraju tego  
Więszą my sławę mamy niż Trojanie z niego.  
Prawie to jest pan z panów a mąż z zacnych mężów  
Z dawna się ci nie bali smoków srogich węzów.  
Nasz Mikołaj temu wierz nie wyda rodziny  
Jedno ty siedź spokojnie nie daj mu przyczyny.[k.411]

Następuje więc stylizacja polskich mieczników, kasztelanów, wojewodów itd. na bohaterów mitycznych. Przywołanie Hektora, jednego z najdzielniejszych i najszlachetniejszych bohaterów trojańskich to bardzo często pojawiająca się aluzja. Tym razem to Mikołaj Herbort jest Hektorem ruskim, oczywiście mającym większą niż prawdziwy Hektor sławę. Poeta dla określenia jego wagi przyrównuje go do muru obronnego, gdyż tak jak on jest twardy i stały.

Wielokrotnie poeta hiperbolizuje opisując czyny owej szlachty. W wierszu na herb „Jana Chlebowca Kasztelana Mińskiego” czytamy, iż:



Zeno filozof w męstwie doświadczony(...)  
Może się i nauczyć snadź więcej od niego ,  
Eschines i Philokrates, gdyby go poznali,  
większą sławę wymowie jużby jego dali(...)  
Ten zacny pan równie Iskocratesowi.[k.6p]

Nie wszystkie wiersze na herby są wyłącznie gloryfikacją „wysławieniem” szlachty. Nie brakuje też owej szlachcie przywar, słabości. Jak zauważył K. Krejči: „Obok wierszy poważnych i surowych, zwracających uwagę na wojenne zagrożenie wschodniego pogranicza, panegirycznych pochwał szlacheckich przywódców, wspomnień ich wielkich i sławnych czynów wojennych, krasomówstwa sejmowego i zręczności dyplomatycznej; znajdujemy wizerunki szlachciców przy kuflach, pochwałę wyczynów pijackich, sylwetki szlachciców opanowanych przez boginię Wenus, małomównych, ale walecznych mruków, kłótliwych impetyków, chciwców i innych bohaterów podlegających ludzkim słabościom. Wszystko to jest odmalowane z dobroduszną, ironiczną aprobatą. Przedstawione zdolności i postęпки ludzkie są wyolbrzymione przez na poły poważne, na poły żartobliwe przyrównania do antycznych bohaterów i bogów, z których żaden, nawet w przybliżeniu, nie może dorównać podolskim i ukraińskim Michnikom i Stachnikom, bez trudu wytracającym broń z ręki olbrzymiemu Herkulesowi, umiejącym przegadać wymownego Cyserona, umiejętnościami politycznymi zawstydzającym Peryklesa; nawet sam najdoskonalszy Jowisz nie wytrzyma współzawodnictwa z tymi ludźmi”<sup>128</sup>.

Wracając więc do sfery *inventio*, sposobów argumentacji i możliwości skutecznej perswazji, możemy stwierdzić zatem, że koncepcja przedstawiania postaci opiera się na swego rodzaju ironii. Z jednej strony bowiem mamy do czynienia z apoteozą szlachty, jej uwzniośleniem, z drugiej strony nadmierne posługiwanie się hiperbolą prowadzi do pewnego rodzaju przerysowania postaci, które przyjmują wręcz karykaturalny kształt. Jak zauważył już K. Krejči w cytowanym fragmencie, żaden z bogów antycznych herosów, mężów nie jest w stanie dorównać podolskim, ruskim szlachcicom, co oczywiście nie jest do końca prawdą, gdyż i jej nie brakuje wad. Kasztelan lwowski na przykład, Stanisław Herbort „z Bachusem ma zachowanie”. Bachus to oczywiście rodzaj metonimii, trop wskazujący przyczynę w miejsce skutku - wina. Ma zachowanie z Bachusem, czyli

---

<sup>128</sup> Por. K. Krejči: *op. cit.*, s. 252.

umiłowanie do trunków, cielesnych uciech. Kasztelan ów portretowany jest również przez przywołanie Midasa z Frygii

(postać historyczną), który czcił boga Dionizosa a także kochał wszelkie bogactwa. Midas symbolizuje chciwość i umiłowanie przez szlachcica rzeczy materialnych:

Wszakóż synom do boju już się każe ćwiczyć  
A sam siedząc w pokoju tysiąc złotych liczyć.[k.51]

Funkcja *docere* realizuje się poprzez różnego rodzaju figury retoryczne, bezpośrednie zwroty do czytelnika z którym stale utrzymuje podmiot mówiący kontakt „Nie wiem te zacne ludzi jak ci mam zalecić/Musiałbym się snadź na to między bogi ćwiczyć”(„Orzechowscy”), powtórzenia pewnych myśli: „Ale wierz mi cnota się pięknie ustroił(...)Bo cię każdy usadzi wierz mi”(„Hermanowscy”), pouczenia umoralniające czytelnika: „Bo ja widząc go na wszem być tak uczciwego/Chcę by w pamięci wiecznej były sprawy jego”(„Lipski”), „masz tu męstwo a rozum”(„Mikołaj, Krzysztof, Andrzej Rejowie”), „Bo co tobie nie miło też nie czyni inszemu” („Do Czytelnika o Trojanach”), czy kontrastowe zestawienia : „Nie chwalcie się Persowie tu z królikiem waszym/Bo nie zrówna w porządku z Mikołajem naszym”(„Mikołaj Snopkowski Wojski Chełmski”).

Kolejność poszczególnych wierszy na herb jest właściwie przypadkowa, jedynym czynnikiem organizującym je w pewne grupy jest przynależność terytorialna (podział administracyjny na województwa , powiaty). Porządek chronologiczny zachowany jest wyłącznie w ostatniej części poświęconej władcom Polski.

Warstwa zarówno stylistyczna jak i kompozycyjna opiera się na zasadzie prawdopodobieństwa, świat szlachty kresowej wykreowany jest analogicznie jak świat bogów, herosów mitycznych.

Kształt krótkich, wierszowanych opowieści nie był niczym nowym w epoce, w której forma wiersza wkraczała nie tylko do dzieł kronikarskich, ale nawet traktatów naukowych.<sup>129</sup>

Analizując sferę *elocutio* mamy świadomość powszechnej wówczas tendencji do odpowiedniego łączenia *res* i *verba*, dostosowywania odpowiednich słów do zaplanowanej treści. Zgodnie z zasadą decorum, styl dostosowywany był do tematu.

W *Panoszy* zgodnie z założeniami Scaligera opisowi szlachty powinien odpowiadać styl podniosły, panegiryczny, mamy tu bowiem do czynienia z przedmiotem „wysokim” opisu

---

<sup>129</sup> M. Kazańczuk: *op. cit.*, s. 28.

(szlachetnie urodzonymi wodzami ruskimi, podolskimi, trojańskimi). Nie jest to jednak styl wysoki jakiego moglibyśmy się spodziewać, gdyż pełno w nim form potocznych właściwych dla stylu Reja, a nawet form gwarowych. Co do sposobów naśladowania – dominuje proste naśladowanie, równoznaczne z monologową wypowiedzią poety.

Składnia podporządkowana jest opisowi, stąd przewaga konstrukcji zdaniowych typu: zdania współrzędne przeciwstawne, podrzędne warunkowe i podrzędne przydawkowe.

Posłużenie się przez autora formą wiersza trzynastozgłoskowego stanowi o wartości owych wierszy, ujęcie tematu w tej formie bowiem, wymagało niełatwej znajomości sztuki poetyckiej. W niniejszym zbiorze posłużono się formą trzynastozgłoskowca przejętą od Mikołaja Reja. Jest to jeszcze format sylabizmu względnego, wiersza dopiero kształtującego się, który swoją perfekcję osiągnie dopiero w poezji Jana Kochanowskiego.

W renesansie trzynastozgłoskowiec zajął miejsce popularnego dotychczas ośmierzgłoskowca. Jego atrakcyjność polegała m. in. na tym, iż był on bardziej atrakcyjny od upowszechnionej formy ośmierzgłoskowca, formy znacznie krótszej i bezśredniówkowej. Upowszechniający się wiersz 13-zgłoskowy, tak dobrze przylegający do polskiego materiału językowego, stawał się w porównaniu z 8 – zgłoskowcem, reprezentantem kunsztowniejszego (trudniejszego) sposobu wierszowania i jednocześnie, był zapewne traktowany jako stosowniejsza rama dla bardziej rozbudowanej, złożonej wypowiedzi.<sup>130</sup>

W większości są to utwory ośmiowierszowe, choć w niektórych miejscach poeta odstępuje od nich na rzecz utworów o większej liczbie wersów: „Do Ruskich i Podolskich Ziem. Przedmowa” , „Jaśnie wielmożnemu panu Mikołajowi Mieleckiemu” , „Do Polaków” , „Jaśnie wielmożnym panom Hieronimowi kasztelanowi Kamienieckiemu...” .

W budowie wersyfikacyjnej widoczna jest regularność, każdy wers ma regularną liczbę sylab (trzyście), przeważnie ze średniówką po siódmej sylabie (7+6) i to zarówno we wszystkich utworach ośmiowierszowych, jak i w tych o większej liczbie wersów, co wskazuje na ich dwuczłonową postać. Zdarza się też średniówka po szóstej sylabie (6+7), czy układ (6+5), który stanowi wyjątek. Trzynastozgłoskowe wyrażenia składają się z różnych zestrojów akcentowych, występują w nich rymy zewnętrzne, półtorazgłoskowe, paroksytoniczne np. słynie – zginie, mężnego - jego, Greckiego - wszytkiego, zacny -

---

<sup>130</sup> Zob. Z. Kopczyńska: *Znaczenie wyboru formy wierszowej na przykładzie polskiego 8-zgłoskowca*. „Pamiętnik Literacki” 1970, z.4, s.183-184.

znaczny ( wiersz „*Piotr Derśniak z synowcy*”), dzięki czemu owe wiersze odznaczają się ogromną rytmicznością, która także spełnia rolę pewnego chwytu retorycznego. Są to wiersze meliczne ponieważ za temat przyjęto w nich opis cnót rycerskich.

Klasyczne epigramaty pisane były zazwyczaj dystychem elegijnym, złożonym z dwu - wersowej strofy zbudowanej z heksametru i pentametru. W polskiej poezji odpowiednikiem tej strofy był dystych złożony z dwóch wersów sześciu-akcentowych. W analizowanych utworach, nawiązujących do tradycyjnych epigramatów obserwujemy podział na pary dwu – wersowe, które często tworzą jedno zdanie złożone:

*Zbożny Kormanicki*

Wszyscy co chcą być rządni mogliby i tego  
Nauczyć się na wszystko porządku dobrego  
Od konia od pacholka rynsztunku każdego  
Obyś jedno zamyślił dostaniesz wszytkiego(...)[k.24.p]

W niniejszym zbiorze przeważają wizerunki, ikony (icones) osób pieczętujących się herbami, w których po danym wizerunku, ilustracji herbu występuje tytułowe hasło-lemma, często tytuł wiersza, imię rodowe szlachcica, a za nim epigram komentujący dany przedmiot. Należy zauważyć, że epigramy, którym towarzyszą herby, rzadko samym herbom są poświęcone. W całym zbiorze znajdujemy zaledwie kilka typowych wierszy na herby określanych mianem *stemmata*, które rozwijały się w szesnastym wieku równoległe z emblematami i tak jak one miały trójdzielną kompozycję (składały się z inskrypcji, obrazu i subskrypcji): Na Lwa starożytny Klejnot zacnego województwa Ruskiego, Na zacny i starożytny Klejnot jaśnie wielmożnego pana Mikołaja Mieleckiego, Na zacny Klejnot sławnego miasta Lwowa, Na herb Leliwa ich miłości panów Sieniawskich, Na zacny Klejnot słońce sławnej ziemi podolskiej .

W *stemmatach* tych widać wyraźnie, iż wiersze te są próbą nie dosłownej, ale symbolicznej interpretacji znaku herbowego. Pełno w nich aluzji, myślowych związków, skojarzeń między znakiem herbowym a rzeczywistymi czy też domniemanymi zaletami, cnotami adresata. Znak herbowy ulega tu personifikacji, to on wypowiada cały wiersz.<sup>131</sup> Wiersz *Na herb Leliwa ich miłości panów Sieniawskich* dla przykładu, opiera się na godle Leliwa przedstawiającym w polu błękitnym nad półksiężycem złotymi rogami w górę

---

<sup>131</sup> Por. F. Pilarczyk: *op. cit.*, s.25.

zwróconym sześciopromienną gwiazdę złotą, która to jako znak nieba przypisana być może tylko ludziom poczciwym, jaśniejącym swą prawością, rozumem, miłością niczym „jasna” gwiazda (t .j. Sieniawskim). Podobnie w wierszu *Na zacny Klejnot Słońce sławnej ziemi podolskiej szlachta podolska niczym herbowe słońce świecące na niebie ożywiające wokół cały świat, parzy „w oczy łakome pogany złośliwe”*.

*Na zacny Klejnot Słońce sławnej Ziemi Podolskiej*

Słońce dawa ten pożytek, świecąc nam na niebie,  
Ożywia wszystkie rzeczy ludziom ku potrzebie  
Także świecą te kraje nam sprawami swemi,  
Bronią wszystkich Chrześcian szablami ostremi.  
A jak słońce na niebie Bóg nam Jaśnie sprawił,  
Tak Jaśnie sławę twoja Podole objawił.  
Słyniesz w krąg świata z męstwa, sprawy twe poczciwe,  
Parzą w oczy łakome pogany złośliwe.[k.39p]

Cytowany powyżej wiersz podobnie jak „Na Lwa starożytny Klejnot zacnego Województwa Ruskiego i Na zacny Klejnot sławnego miasta Lwowa” są niezmiernie rzadkim przykładem „wiersza na herby” województwa czy ziemi, wyróżniają się przy tym swoją bezinteresownością i szczerością, której brak większości „wierszy na herby”. Stemmata bowiem zazwyczaj powstawały na zamówienie wydawców, autorów i w związku z tym dla zyskania ich przychylności, mało w nich było prawdy, dosłowności. W przywołanych utworach widzimy wspólny motyw: obronę granic przed najazdami pogańskimi, które to tereny ciągle były narażone na ataki.

Pewnym wyjątkiem od reguły jest wiersz na herb „Chocimirscy Kotowie”, który mimo iż nie jest typowym wierszem na herb, stanowi wariant interpretacyjny godła. W nim za pomocą ciekawej metafory przedstawione zostały zalety niejakich Kotów, którzy:

Te Myszy niecotliwe co ten kraj szarpają  
Wierz mi że ci Kotowie czyście ich drapają.  
Chociaż nie często w pole przeciwko nim chodzą[k.44p]

Na szczególną uwagę zasługuje część poświęcona władcom polskim zatytułowana *Thu masz o krolach polskich sprawy święte y zacne za żywotów ich*. Jak wskazuje Jan Malicki „cała kultura staropolska szczególnie w okresie sarmatyzacji zapatrzona była

wstecz. Szczególnie zaś biografistyka historyczna stanowiąca domenę szeroko rozumianej wiedzy o przeszłości; a opowieści o władcach należały wręcz do stałych elementów wypowiedzi pisarskiej, topiki inkrustującej każdy tekst retoryczny, argumentacji współtworzącej zasób silnie skonwencjonalizowanych form wypowiedzi paraliterackiej.”<sup>132</sup>

Ów poczet królów polskich umieszczony w tej części dzieła spełnia dodatkową funkcję, biorąc pod uwagę fakt, iż dzieło powstało w okresie bezkrólewia. Odniesienie do męnych władców, począwszy od legendarnego Lecha, przypomnienie ich cnót, zalet, spełnia swoistą funkcję terapeutyczną, ma sprawić, skłonić do działania, by marzenie o świetności, która była ich udziałem zostało zrealizowane. Należy zauważyć, iż program wzmocnienia władzy monarszej był jednym z postulatów ruchu egzekucyjnego wysuwanego wówczas przez szlachtę.

Rozpoczęcie przedstawienia władców, od postaci legendarnej Lecha, wskazuje na wpływy kronik: m.in. Jana Długosza, mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, w dziełach których, Lech został wprowadzony w poczet władców polskich.

Swoją wywód pisarz rozpoczyna mitem początku narodu, topiką lechicką, kończy wierszem na herb Henryka Walezego, panującego do 1575 roku, a więc daty ukazania się dzieła. Owe formy to oczywiście icones, wiersze na obrazy, których konstrukcje nawiązują do budowy epigramatu. Najpierw pojawia się zatem medalion władcy pod nim nagłówek z jego imieniem lub przydomkiem i subskrypcja - ośmiowiersz.

Dzieło Paprockiego zostało wydane w drukarni Macieja Wirzbięty, podobnie jak wspomniano wcześniej, dzieło Mikołaja Reja z 1562 roku : *Zwierzyńiec, w którym rozmaitych stanów, ludzi, zwierząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane* . Paprocki korzystał zatem prawdopodobnie z tych samych co pisarz z Nagłowic drzeworytów, gdyż wszystkie wizerunki władców polskich występujące w *Panoszy* Paprockiego pojawiają się w *Zwierzyńcu* Reja.

I tak Lech król Polski Słowianin to u Reja chrześcijański cesarz Aleksander lub cesarz rzymski Klaudiusz, Krakus - Saturnimus lub Gelon Syrakuzy, królowa Wanda-pani Lepida Tebańska albo królowa Artemizyja Karyjska, Leszko Pierwszy - król Kleon Lacedemoński, Leszek Chytry- Ajkander, Leszko syn Przemysławow - Trajan Decjusz cesarz rzymski, Piast Kruszwicki - król Jerozolimski Balduin lub król Filip Macedoński, Siemowit-Lizander lub Edgarbus Brytański, Ziemowit - król Cyrus, Bolesław Chrobry-

---

<sup>132</sup> J. Malicki: *Wstęp*. W: T. Zawacki: *Katalog ksiąg i królów polskich*. Katowice 2004, s. 1-2.

cesarz rzymski Fryderyk, Mieszko- Aryston Tyran, Kazimierz – cesarz Zigmunt, Bolesław Śmiały - król Ligurgus Lacedemoński, Władysław Herman - Wulpian cesarz rzymski, Bolesław Krzywousty-Antioch, Bolesław Krystus – król Zeleukus Lokreński, król Kazimierz - Drogomus król Gotycki, Jagiełło - Makrin król Egipski, Władysław – Adrian cesarz rzymski, Kazimierz Wielki – Oswaldus Normandyjski rycerz lub hetman Lakoński Kalisceatides, Olbrycht-Acibiades, król Aleksander – król Ligurgus Lacedemoński, Zygmunt Stary i następnie Zygmunt August, którzy jako jedyni otrzymali wizerunki współczesne, a nie jak pozostali władcy, portrety herosów antycznych, dalej królowa Anna Judyta żydowska lub Konstanta, Henryk Walezy - Augustus, po królach polskich Roman Wołoski - Salmanazer Carz Tatarski i Stefan Wołosk - Adatyr Tatarski Carz.

Paprocki, podobnie jak Rej, niekonsekwentnie umiejscawia poszczególne wizerunki. Zdarza się bowiem , że ten sam medalion pojawia się w wierszach poświęconych zupełnie innym władcom. Można zatem stwierdzić, że nie prawdziwość, poprawność historyczna danego wizerunku jest tutaj najważniejsza ale sama konstrukcja icones : obraz, tytuł wiersza i zwięzy , zgodnie z zasadą *brevitas* ósmiowiersz określający ilustrowaną postać.

Podobne medaliony władców spotykamy też w *Kronice wszystkiego świata* Marcina Bielskiego (m.in. rozdziale osiemnastym ksiąg pierwszych o potomkach Dawidowych królach żydowskich).

Jak zauważyła Ludwika Szczerbicka-Ślęk : „O ile literatura szesnastego wieku przed rokiem 1572, uciekała się i do dydaktyki pozytywnej, i przestrzegającej, wzbraniała się niejako przed odnajdywaniem negatywnych wzorów w narodowej przeszłości, wyręczając się najczęściej w tym względzie historią starożytną; w okresie pierwszego bezkrólewia , wyznawcza postawa wobec przeszłości, poszukiwanie w niej wyłącznie wzorów pozytywnych straciły moc obowiązującego społecznie nakazu. Przeszłość jako kategoria literacka utraciła swoje jednoznaczne nacechowanie aksjologiczne i mogła odtąd służyć konstruowaniu zarówno pozytywnych, jak i negatywnych wzorów.”<sup>133</sup>

Wśród wierszy na herb poświęconych władcom polskim znajdujemy więc i te niezbyt apologetyczne. W wierszu „*Leszek chytry obrany król Polski*” czytamy iż król ten zdobył władzę podstępnie co szybko wyszło na jaw i za karę „Koźmi go tak winnego rozszarpać kazali”. Podobnie Mieszko król Polski okazał się „leniwy, niedbały”, „spraw

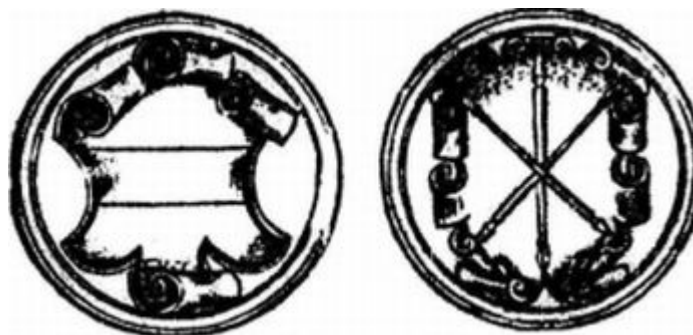
---

<sup>133</sup> Por. L. Szczerbicka - Ślęk: „*Przeszłych wieków sprawy*” jako przedmiot poetyckiego przedstawienia w literaturze XVI wieku. W: *Świadomość historyczna w Polsce, Czechach i Słowacji*. Pod red. R. Hecka. Wrocław 1978, s.88-96.

nigdy aby najmniej nie miewał na pieczy”. Co ciekawe nie obarcza winą za niepowodzenia Henryka Walezego, a szlachtę, która go wybrała, przez co „Pogani nam Podolski Ruski kraj zburzyli”. Przywołanie także tych niepocholebnych opinii ma oczywiście swój retoryczny cel, dzięki temu, na tym ciemnym tle jeszcze bardziej jaśnieją swym blaskiem prawowici władcy.

Na uwagę zasługuje część ostatnia zamykająca dzieło, przywołująca jeden z najbardziej popularnych w literaturze polskiej szesnastego wieku, wątków fabularnych pochodzenia greckiego - wojnę trojańską. Tu po raz kolejny zostają przywołani mityczni herosi, mężowie greccy i trojańscy i nie tylko, trzeba zauważyć, że nie jest to jedynie przywołanie dla samego przywołania. Najważniejsze są wartości, których są symbolami i których polscy mężowie mają się od nich uczyć t. j. : męstwa, cnoty, sprawiedliwości, waleczności, rozumu. Mamy więc uroczystą apostrofę do Troi, Priamusa, Parysa, Deifobosa- syna króla Troi -Priama i Hekabe, najlepszego po Hektorze wojownika Troi, samego Hektora, mężów trojańskich - Troilusa również syna Priama i Hekabe i Antenora, wieszczkę Kasandrę, Pantusa, Kalchasa - wróżbitę wojska achajskiego, który przepowiedział m. in. czas trwania wojny trojańskiej, Menelausa króla Sparty, najdzielniejszego wojownika greckiego, jego brata Agamemnona, Achillesa, Ajaksa, Ulissesa, Diomedesa, Telefusa, Mitridatesa, Domicianusa okrutnego cesarza rzymskiego, Adrianusa cesarza rzymskiego, Komodusa, Gwalwagnusa księcia mediolańskiego, Nektana króla egipskiego, Horatiusa, Tullusa, Sufeciusa Albańskiego, Ankusa, Brutusa, Kambisesa wodza perskiego, Likurgusa, Kamillusa, Hanibala, Scipio, Prussa, Jugurta, Kurciusza Rzymskiego, Atiliusa Regulusa.

### *Herb*



Herb ma postać medalionu, przedstawiony w wersji podstawowej, w postaci godła umieszczonego w renesansowym kartuszu. Wyróżnia się elegancją formy i wywodzącą się



jeszcze z późnego gotyku stylizacją. To właśnie dwa medaliony rozpoczynają wierszowany opis, graficznie zajmują górną część strony, poniżej mieszczą się dwa epigramaty, pierwszy dotyczący osoby przynależącej do herbu przedstawionego z lewej strony i drugi epigramat dotyczący herbu z prawej strony, oba zatytułowane imieniem osoby portretowanej.

Niniejszy układ nie jest więc pełną realizacją trójskładnikowego emblematu, brakuje w nim motta, którym mogła być nazwa herbu lub jego opis. Tutaj mamy wyłącznie herb *pictura* i pod nim epigramat zatytułowany imieniem danej osoby, o której mówi wiersz. Herb nie pojawia się w roli znaku, nazwy rodu pod którym zostają wymienieni herbowni. Funkcjonuje jako znak jednostki, dlatego zdarza się, że na kilku różnych kartach, przy różnych epigramatach mieszczą się te same herby. Przywołane są jednak dowolnie, bardziej na zasadzie asocjacji, jak zauważyliśmy wcześniej, o kolejności występowania herbów nie decyduje chronologia, a jedynie przynależność terytorialna.

Trzeba zauważyć, iż herb przyjmuje tu uproszczoną wersję. Z stałych jego elementów można tu wymienić wyłącznie tarczę herbową z godłem. Nie posiada, jak większość herbów w dziełach Długosza, klejnotów występujących wraz z herbem od ok. XIV wieku, czy labrów przypominających liście akantu, pomijanych w uproszczonych wersjach przedstawień herbów.

Herb Jelita, dla przykładu, pojawia się trzy razy, przy opisie Bartosza Korirko pisarza lwowskiego, obok herbu Kotwicz, dalej przy opisie Pawła Korytko podkomorzego obok herbu Rogala i na koniec przy opisie Jana Litosławskiego z herbem Wręby posiadającym figurę uszczerbioną:

*Bartosz Korirko pisarz lwowski*

Wernerus on dowcipny i wielmi uczony  
Próżno z swymi rozumki ma jeździć w te strony  
Choć on prawa porządek był w Niemcach ustawił  
Nie wiem by swym dowcipem tu w Rusi co sprawił  
Już nasz to lepiej trafi za to rękę tobie  
Poznasz przypatrzysz się jego cnej osobie  
A po urzędzie zacnym i po sprawach tego  
Przy rozumie jest męstwo Bartosza naszego

*Paweł Korytko Podkomorzy*

Lacedemoński książę choć wielki mędrzec był  
Nie wiem by temu panu w tej mierze co radził

Wierz mi lepszy porządek onby sprawił w Rusi  
Tylko że za starszemi on już czekać musi  
Od których nieporządki największe się dzieją  
Kto im ot to przemówi snadnie się wyśmieją  
Niechaj temu przyrzeką jak Likurgusowi  
Zaraz na wszem porządek mieć będziem gotowy

*Jan Litosławski*

Tego spróbuj do jakiej jedno chcesz potrzeby  
Czego i sam dowiedziawszysz poznaszli go kiedy  
Podź z nim do spraw rycerskich, podź z nim do domowych  
Potrzeba by nam wielu tu ludzi takowych  
Coby i uprzejmością tu przeciw każdemu  
Był jako jest ten nasz Jan a chciej wierzyć temu  
Że mu tu u naszego zacnego hetmana  
Jego cnota uprzejma łaskę jedna sama

Owe epigramaty (za wyjątkiem kilku wymienionych wcześniej typowych wierszy na herby - *stemmata*) nie stanowią, jak widać, interpretacji symbolicznej herbu. Nie wyjaśniają znaczenia godła. Herb pojawia się zatem tylko jako znak osoby dalej przywołanej. Jest symbolem szlachectwa, dlatego już samo jego umiejscowienie wskazuje, iż mowa będzie o osobie zacnej.

Każdy epigramat składa się z dwóch części. W pierwszej następuje zazwyczaj przedstawienie postaci mitycznej, która służy do porównania z przedmiotem naśladowania. Zdarza się, że zamiast prezentacji wzorca pojawia się bezpośredni zwrot do czytelnika i wywód na temat treści ogólnych t. j. rycerskości, wielkości, wspaniałości bohatera lirycznego (co widać w epigramacie *Jan Litosławski*). Dyskurs przyjmuje postać pewnej gradacji, obserwujemy dążność do precyzyjnej segmentacji treści, od ogółu do szczegółu. W drugiej części epigramatu bowiem, przywołana zostaje konkretna postać lub cnota.

Stylem opisu również nawiązuje w pewien sposób do portretowania Rejowego, który również pod herbem Jelita umieszcza kilka epigramatów, poświęconych różnym osobom, np.

*Secygniewscy*

Secygniewscy wyniosłych zawždy myśli byli,  
Lecz temu przedsię dosyć w swych staniech czynili.  
I w Rzeczypospolitej, i w innych dzielnościach,

Nie mylili się nigdy w swoich powinnościach.  
Lecz iż muszę mianować z nich tego młodszego,  
    Pawła, chuci i stanu prawie rycerskiego.  
    Zda mi się, by mu szczęście dostatniej służyło,  
Pewnie by się tym ptaszkiem to gniazdo nie lżyło.<sup>134</sup>

### **Podsumowanie**

Panosza jest więc jedną z pierwszych prób sportretowania przez Bartosza Paprockiego szlachty polskiej. Początkowo, czego dowodzi niniejszy zbiór, pisarz ograniczył się do szlachty ze wschodnich terenów Polski, aby następnie przedstawić niemalże całą szlachtę Rzeczypospolitej i tym samym stanowi asumpt do odczytania dalszych dzieł. Niniejszy zbiór wizerunków, cechuje brak chronologii, jedynie jego druga część, opisująca władców polskich przestrzega w swym układzie następstwa czasu, nawiązuje tym samym do stylu kronik. *Panosza* to wierszowany quasi-herbarz, który jest widomym znakiem zainteresowania przez szlachtę tradycją własnego rodu. Jego literacka wartość tkwi przede wszystkim w bezpośredniości opisu środowiska szlacheckiego. Autor posłużył się tu się tu formą wiersza kunsztowną, zwięzłą, by trafnie i niezwykle realistycznie zilustrować środowisko szlacheckie. W analizie poszczególnych wierszy widać wyraźnie pewne elementy stałe, zarówno jeśli chodzi o samą budowę ( herb, następnie imię szlachcica, któremu ów herb jest przypisany i ośmiowersowy epigramat), a także retoryczną konstrukcję wypowiedzi ( w każdym utworze na plan pierwszy wysuwa się funkcja impresywna przekazu, podmiot mówiący ocenia daną postać bezpośrednio posługując się przy tym retoryczną topiką). Być może dla historyka zajmującego się heraldyką *Panosza* może wydawać się dziełem zbyt jednostronnym, dla literaturoznawcy jednak, ze względu na pewne intencje twórcy, kreację artystyczną świata szlacheckiego, warte jest uwagi.

Niniejsza konstrukcja genologiczna oparta została na związku obrazu-herbu i słowa-epigramatu. Całość dzieła dzieli się na dwie zasadnicze części: część poświęconą opisowi szlachty i część przedstawiającą władców polskich. Do elementów stałych *dispositio* należą: tytuł, *imago* - herb i utwór poetycki o charakterze epigramatycznym ze stałym układem wersyfikacyjnym (osiem wersów, z których każdy składa się z trzynastu sylab), rozwijający opis postaci wymienionej w tytule i pieczętującej się przedstawionym herbem. Kompozycją nawiązuje więc do budowy emblematu.

---

<sup>134</sup> M. Rej: *Zwierzyniec 1562*. Wyd. W. Bruchnalski. Kraków 1895, s.134.

W zakresie *elocutio* obecne proste naśladowanie. Trzeba zauważyć, że dominuje tu cel retoryczny-impresyjny, z funkcją *docere*. Intencją autora było nawołanie do walki z poganami, stąd temat: przedstawienie cnót mężów, który realizuje plan dalszy-uwiecznienie czynów szlachejnych. Przedmiotem naśladowania jest tu szlachta ziem wschodnich umiejscowiona w drugiej połowie szesnastego wieku, konstruowana na zasadzie wzorca. Jeżeli dany szlachcic godny jest uwagi, przyrównany zostaje do postaci antycznych, pojawiają się elementy antykizujące. W kreacji świata przedstawionego dominują więc środki poetyckie, kunsztowny język tworzy fikcję, przedstawia obraz przedmiotu, zasadza się na imitacji. Quasi-herbarz nie opowiada bowiem o szlachcie w taki sposób jak dzieło *stricte* historyczne. Tak jak poezja przedstawia wizerunki istniejących, czy też nieistniejących rzeczy, nie tyle opowiada, jak historia o dzielnych mężach, ile raczej tworzy ich wizerunki.

## ***Rozdział IV***

### ***Gniazdo cnoty***

Kolejnym ważnym dziełem Bartosza Paprockiego, rozwijającym jego koncepcję przedstawienia szlachecko urodzonych jest : *Gniazdo cnoty , skąd Herby Rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego ,Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego, y inszych Państw do tego Królestwa należących Książąt, y Panów, początek swoy mają* wydane w 1578 roku w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka.

Tym razem autor nie stosował już wyłącznie wierszowanej formy zapisu. Zamierzeniem autora było stworzenie dzieła heraldycznego różnego od historiograficznej kroniki, chociaż jak przedstawimy później, realizującego niektóre założenia tego gatunku. Pewną zapowiedzią stworzenia dzieła była wspomniana już *Panosza* wydana w 1575 roku, tym razem jednak pisarz posunął się o wiele dalej. Już same rozmiary *Gniazda cnoty* (dwukrotnie większego od *Panoszy* liczącej ok. 200stron)wskazują, że zamysł twórcy był większy, pragnął w swym wywodzie ogarnąć niemal całą szlachtę.

Dzieło w sumie liczy czterysta trzydzieści siedem stron, chociaż specyficzny sposób liczbowania wskazuje na liczbę znacznie większą –tysiąc dwieście czterdzieści dwie strony.<sup>135</sup>

Sfera *inventio* uwidacznia się już we wstępnych elementach ramy wydawniczej dzieła, na którą składają się : bogato zdobiona strona tytułowa, przedmowa „do Orła Klejnotu Królestwa Polskiego”, dedykacja Stefanowi Pierwszemu, „do łaskawego czytelnika krótka przedmowa”, wiersze zalecające: Andrzeja Wołuckiego, poety uwieńczonego i Szymona Szymonowica oraz wiersze Paprockiego „Temu co te księgi będzie czytał” i „Do tegoż”.

Już sama analiza wstępu pozwala określić tak istotne dla opisu struktury gatunku parametry kontekstu, dlatego w pierwszym rzędzie, tej partii dzieła poświęcimy uwagę.

Mamy więc niezwykle bogato zdobioną stronę tytułową z ciekawą bordiurą ilustrującą sceny z życia wojskowego i ryciną w centralnej części przedstawiającą twarz upersonifikowanej cnoty, nad nią orzeł biały-symbolizujący Polskę pod nią - Pogoń Litwy. Dookoła twarzy dwie orbity a w nich wizerunki sześciu mężów i lekką jazdę w rycerskich strojach. Nie bez znaczenia jest sam tytuł dzieła: *Gniazdo cnoty* , którego brzmienie przywołuje na myśl *Gońca cnoty* Macieja Strykowskiego wydanego w 1576 roku, gdzie czytamy m.in. „Szlachectwa nigdy nie kupisz za złoto. Nie za skarb drogi, bo to wszystko błoto. Lecz cną dzielnością urobiony ze cnot kupisz ten klejnot”.

Gniazdo ma swoją symboliczną rangę. Z jednej strony nawiązuje do legendarnego gniazda, które było znakiem dla Lecha, by założyć w jego miejscu osadę i tym samym funkcjonuje jako symbol początku, powrotu do źródeł. Jednocześnie oznacza gałąź rodu szlacheckiego, związaną uznawany jeszcze pokrewieństwem –*nobilium gentis*.<sup>136</sup>

Pod ryciną umieszczono wiersz skierowany do czytelnika, pierwszy sygnał relacji nadawczo-odbiorczej, który konkretyzuje sytuację komunikacyjną. Mamy więc nadawcę, któremu przyświeca dydaktyczny cel (mówi bowiem o cnotcie, którą stawia za wzór) i odbiorcę, należących do tej samej społeczności Królestwa Polskiego.

Wiemy też, że głównym tematem będzie opis cnót rodów szlacheckich. Temat bardzo często eksponowany w dziełach historiograficznych, obok historii politycznej

---

<sup>135</sup> Stronice liczbowane są w następujący sposób :od 1-109 liczbowanie porządkiem; dalej zamiast 110 jest 200 i tak ciągnie się porządkiem do 209, podobnie po 209 zamiast 210 jest 300-309, po 309, 400-409, dalej 500-509, 600-609, 700-709, 800-809, 900-909, od 1000-1245 liczbowanie porządkiem.

<sup>136</sup> Por. *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. T.2. Warszawa 1956-1959, s. 436.

i historii nauk, zalecany już przez Arystotelesa.<sup>137</sup>

W dedykacji spotykamy bezpośrednie nawiązanie do *Panoszy*, w której czytamy: „Pogańscy oni ludzie co Bóg jest nie znając/Tylko cnotę nawyższym dobrem nazywając”[k.3p]. W *Gnieździe cnoty* zaś: „I pogańscy co jest Bóg choć tego nie znali/Pamięć dobrą nad złoto dobrą powiedali”[k.2p]<sup>138</sup>, które kontynuuje ideę *virtus*.

Dzieło otwiera przedmowa do Orła klejnotu Królestwa Polskiego, w której autor zwraca się m.in. tymi słowami: „Zgnuśniałeś jakoś teraz choć masz więcej dzieci”[k.11] – co jest oczywistą aluzją do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, po unii lubelskiej z 1569 roku kiedy Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie stały się państwem z jednym monarchą, sejmem, jednolitą walutą, odrębnymi urzędami i skarbem. Wyznaniem „Ona twa mężna siła barzo lezie w śmieci./Gniazdo twoje targają nieślachetne wrony/A dziatki twe zanoszą na pogańskie strony”[k.11] – wskazuje na zagrożenia ze strony Turków a także Tatarów i tym samym osadza dzieło w czasie (druga połowa szesnastego wieku) a także nawiązuje do *Panoszy*, dzieła podejmującego temat walki z poganami, który w *Gnieździe cnoty* będzie pełnił funkcję drugorzędą, tematu o zasięgu lokalnym.

Zaraz po przedmowie następuje wiersz dedykacyjny „Najjaśniejszemu a niezwyciężonemu Panu, Panu Stefanowi Pierwszemu, z łaski Bożej królowi polskiemu Wielkiemu Książęciu Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu, Inflanckiemu, Wołyńskiemu i Siedmiogrodzkiemu, Panu miłościwemu, wierny poddany służbę niniejszą ofiaruje”, sygnowany: Bartosz Paprocki. Rozbudowana formuła tytułatury użyta w celowniku stanowi sygnał przypisania dzieła.<sup>139</sup> Mamy więc, jak zauważono wcześniej odbiorcę tekstu lokalnego- czytelnika szesnastowiecznego i władcę, któremu dzieło twórca ofiaruje z prośbą, by raczył je przeczytać. Dedykacja o cechach panegirycznych buduje nieskazitelną obraz władcy, mający stanowić wzór do naśladowania dla innych. Król dzięki rozlicznym epitetom, parafrazom, alegoriom przedstawiony jest jako postać wielmożna, święta, niepoślednia, najjaśniejsza. W utworze kształtowana jest sytuacja kontaktu autora z mecenasem, sytuacja szczególnego zbliżenia, w którego warunkach dokonuje się ofiarowanie dzieła jako daru dziękczynnego,

---

<sup>137</sup> Por. J. Z. Lichański: *Teoria historiografii i retoryka, czyli o związkach piśmiennictwa historycznego i teorii retorycznej*. W: Idem: *Retoryka. Od średniowiecza do baroku, teoria i praktyka*. Warszawa 1992, s.149.

<sup>138</sup> B. Paprocki: *Gniazdo cnoty*. Kraków 1578. Wszystkie cytaty zaczerpnięte z tego wydania oznaczamy wedle własnej numeracji, gdzie k- to karta, jej numer, p- prawa, l-lewa.

<sup>139</sup> Zob. R. Ociecek: *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982, s.20.

a ponieważ adresatem wypowiedzi jest król, osoba znakomita, o wiele wyżej postawiona w hierarchii społecznej od autora, dlatego dominuje styl wzniosły, pełen patosu.<sup>140</sup> I tu poznajemy już pewne tajniki poetyckiego obrazowania, budowanie obrazu władcy na kształt wielkich starożytnych – król wyróżnia się bowiem męstwem Hektorowym, jest wybrańcem Boga, którego zadaniem jest pogromienie pogan: „Boś ty król jest od Boga zwać cię mogę święty/Zadrzeć musi przed tobą zła pogańska noga”[k.3p], czy w innym miejscu „Niech cię ruszy płacz matek, a z twej powinności/Pomści się niewinnych dusz, i swej zelżywości”[k.3l] . Znając arkana sztuki retorycznej, podmiot mówiący posługuje się postulowanym przez retorów toposem skromności *modestia* „Czego tu głupi mój wiersz nie wypowie bacznie”[k.2l] zachęcając do jego lektury.

W sferze *elocutio* już w samym wstępie, zauważamy liczne cytaty łacińskie zaczerpnięte z dzieł starożytnych filozofów, retorów, które spełniają różnorakie funkcje. Oto kilka przykładów, po tezie:

Pogani co jest Bóg choć tego nie znali,  
Pamięć dobra nad złoto, droższa powiedali.[k.2p]

W formie argumentu zostaje przedstawiona myśl: *Boristenites, gloriam matrem annorum essie dicebat: ob id opinor, quod cum hominis vita sit brevis, honesta memoria in multa fecula propagatur.*<sup>141</sup> [k.2p]

W innym przypadku łacińskie motto zostaje wprowadzone na zasadzie przykładu:

Pokazuje męstwo ich i cnotę wszelaką  
Chcę by insze narody zacność ich poznały  
A także jak i ony w cnocie się kochały  
Gdyż cnota umie wszystkie co się w nie kochają  
Tak zacnymi pokazać choć złota nie mają  
Diogenes filozof taki przykład dawał  
Co za pożytek Cnoty jawnie to wyznawał:[k.2p]

*Multos quidem videre coludentes&discursantes, eos autem qui operam virtuti darent, non.*<sup>142</sup> [k.4l]

---

<sup>140</sup> Ibidem.

<sup>141</sup> Bion Borystenita mówił, że chwała jest matką czasu: sądzę tak z tego powodu, gdyż choć życie ludzkie jest krótkie, zacna pamięć rozciąga się na wiele stuleci.

<sup>142</sup> Wielu widziałem bawiących się i krzątających się tu i ówdzie, tych zaś którzy dbają o cnotę, nie.



Niektóre cytaty zostają wprowadzone bez omówienia, są jakby narzędziem popisu erudycyjnego twórcy, który porównując szlachtę polską do wodzów antycznych Agamemnona, Hannibala itd. posługuje się cytatami mędrców starożytnych:

*Teopompus generosos iudicados dicebat, non qui a bonis&pbis procreati sut, fed qui bonitate&pbitem pfiterentur.*<sup>143</sup>[k.3p]

*Epaminundas Tebanus, conspecto magno exercitu, qui bono&prudente Imperatore carebat:quanta belua dixit, abs capite.*<sup>144</sup>[k.3l]

Po dedykacji umieszczono krótką przedmowę do czytelnika, która również jest rozwinięciem myśli przewodniej dzieła, t.j. ukazania cnoty, szlachectwa.

Znajdujemy wyjaśnienie znaczenia słów: szlachcic, szlachectwo. Po pierwsze zatem: „Szlachcic dla spraw szlachtetnych wiedz, że jest nazwany/A nie dla tej jedwabnej suknie szachowanej”[k.7p], po drugie najważniejszą dla niego sprawą to „być na sercu czystym”[k.6l]. Wieść o człowieku szlachtetnym roznosi się lotem błyskawicy, gdyż to właśnie same zacne sprawy rozślawiają , iż jest „ślachcic prawy”. Cnota jest najważniejszą wartością, zaletą etyczną, *varia virtutes*, mocą , *virtus, potestas*, czcią , najwyższym honorem. Ten co cnotliwy bowiem, w szesnastowiecznym rozumieniu tego słowa, to ten co uczciwy, *probus*, godny czci i poszanowania, *honestus, honorificus, amplus*, nieposzlakowany, mający dobrą opinię.<sup>145</sup> Przedmowa do czytelnika stanowi swego rodzaju traktat o szlachectwie, w którym raz po raz do głosu dochodzą mądry starożytni.

Sokrates: „*Opes nobilitatem non solum nihil in se habere honestatis verum etiam omne malum ex his oboriri dicebat.*”<sup>146</sup>[k.4p] Ważniejsze bowiem od dóbr ziemskich, bogactw jest to co człowiek reprezentuje sobą, bogactwo jego duszy.

Dionizus, wielki sofista: „*Familiaribus dicere consuevit mel sumo digito non caua mana gustandum esse. Sentiens voluptates quam parcissime admittendas.*”<sup>147</sup> [k.4l.]Zalecał zatem, za sofistami złoty środek, skromność, zachowanie umiaru.

Antagenes: *Ita vivendum hominibus esse dixit:ut vivi laudabiles fint mortui autem beati iudicentur.*<sup>148</sup>[k.4l]

---

<sup>143</sup> Teopompus mówił, że za szlachetnie urodzonych należy uważać nie tych, którzy zostali zrodzeni od dobrych i uczciwych, lecz tych, którzy dobroć i uczciwość ofiarują.

<sup>144</sup> Epaminondas Tebańczyk, przejrząwszy wielkie wojsko, które jednak cierpiało z powodu braku dobrego i roztropnego wodza, powiedział: cóż za potwór, jednakże bez głowy.

<sup>145</sup> Por. *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. T.1. Warszawa 1953-1955, s. 316-317.

<sup>146</sup> Mówił, że bogactwa zaiste nie tylko nie mają w sobie nic szlachtetnego ani zacnego, ale i całe zło od nich pochodzi.

<sup>147</sup> Zwykł mówić niewolnikom, że miód winno się kosztować małym palcem, nie zaś pełną garścią. Zważając, by przyjemności(żądze)jak najrzadziej były dopuszczane do głosu.

Szlachetni bowiem, to ludzie zacni, których cele są wyższe od dążeń zwyczajnych śmiertelników. W swych działaniach nie ograniczają się tylko do zaspakajania podstawowych potrzeb życiowych.

(...)na świecie wzdają żywoć rokoźniejszy  
Stroje zbytnie, pstrociny, wymyślne potrawy  
W próżnej chwale, w bogactwach co nie chcą zabawy.[k.4l]

Dla nich „sława droższa niż złoto”.

Nie brakuje też wskazówek, jak chociażby ta, by nie oddawać się próżności a z dystansem podchodzić do pochwał pochlebców : *Cum me multi laudant tum me nullius precii esse iudico: cumpancii bonum egregium virum me esse puto.*<sup>149</sup> [k.5p]

Kolejnym elementem wstępu są łacińskie wiersze na cześć poety, Andrzeja Wołuckiego i Szymona Szymonowica, zalecające dzieło. Paprocki jawi się w nich jako ten, który wyrwał z długiej niepamięci czasu żarłocznego ukrytych w nurtach letejskich herbowników. Dalej wiersz „Temu co te księgi czytać będzie, aby wiedział dlaczego są sprawione” i „Do tegoż” zawierają twórcze credo poety. Pisarz śladem starożytnych Rzymian, którzy ludziom zacnym po śmierci stawiali słupy, chce pokazać dokonania przodków. Nie będzie mówił tylko o ich zaletach, ale i wadach, by odbiorca tekstu brzydził się nimi i brał z nich naukę. Twórca mówiąc o sobie wykorzystuje stary, retoryczny topos skromności występujący często w obrębie wstępnych części dzieła . Tłumaczy się zatem z wszystkich swych niedoskonałości rozumu, braku dowcipu, nauki, znajomości świata, nazywa się wręcz „prostakiem”. W bezpośrednim zwrocie do czytelnika tłumaczy cel jaki mu przyświecał pisząc to dzieło: „Spisałem tu rycerstwa tu polskiego sprawy/Które kiedy obaczysz przyznasz mi prawdziwie/Iż to jest właśnie Gniazdo kędy cnota żywie”[k.8p].

Już sama rama wydawnicza pozwala wskazać parametry kontekstu dzieła: kontekst globalny- opisanie cnoty, lokalny-walka z poganami; cele realizowane za pomocą niniejszej formy literackiej: przekazywanie wiedzy o przodkach, dydaktyczny-wychowanie przyszłych pokoleń w świadomości narodowej, pamięci o zacnym rycerstwie; czas akcji-druga połowa szesnastego wieku ale i czasy legendarne, mityczne.

---

<sup>148</sup> Powiedział, że tak ludzie żyć powinni: by żywi stawali się godnymi chwały, a martwi uznani za szczęśliwych.

<sup>149</sup> Gdy wielu mnie chwali, wtedy sądzę, że nie jestem nic wart, gdy nieliczni, uważam się za dobrego męża stanu.

Mówiąc o jego konstrukcji, należy zauważyć iż, dzieło przedstawiające genealogię i herby rodów szlacheckich pisane częściowo prozą, a częściowo wierszem wyposażone zostało w elementy zdobnicze- drzeworytowe wizerunki postaci, stanowiące bardzo ciekawy materiał dla dziejów kostiumologii. W sumie drzeworytów przedstawiających wizerunki panujących, znakomitych mężów, niewiast wraz z herbami jest około trzy i pół tysiąca, przy czym wizerunki niektórych osób powtarzają się nawet po kilkadziesiąt razy. Zamieszczona w nim ikonografia nie odbiega od innych przekazów historycznych, czy historiozoficznych. Wszystkie przedstawienia książąt i królów polskich (począwszy od legendarnego Lecha i Czecha aż do postaci króla Zygmunta Augusta) zaczerpnął z kroniki wybitnego piętnastowiecznego historyka, pisarza medycznego i geografę Macieja Miechowity, *Chronici Polonorum* wydanej w Krakowie, w drukarni Hieronima Wietora w 1521 roku (pierwsza edycja z 1519 roku zawierająca elementy krytyki pod adresem Jagiellonów, została wstrzymana). Wizerunki dzielą się na trzy grupy: władcy w pozycji stojącej, popiersia osadzone w kielichach kwiatów i królowie spoczywający na tronie. Wszystkie znamionuje wpływ grafiki niemieckiej, w ostatniej jednak grupie na każdym drzeworycie pojawia się polski orzeł.<sup>150</sup>

Od momentu kiedy mowa o legendarnych władcach, założycielach dynastii, następuje numeracja stron. Podobnie jak kronikarze, autor wykład dziejów ojczystych rozpoczyna od panowania legendarnego Lecha: „Kogo opisanego Kroniki znać dają/Dwóch mężów serc wspaniałych krótko wspominają/Lecha z Czechem narodu byli słowiańskiego” i tu pojawiają się wizerunki dwóch władców: Lecha i Czecha i wiersze o nich. Te same ryciny otwierają kronikę Macieja z Miechowa, stąd przywołują skojarzenie *Chronici Polonorum*. Lech, protoplasta Polaków, założyciel Gniezna i twórca państwa Polan, któremu przypisuje się stworzenie pierwszej stolicy Polski i określenie godła państwa, Orła Białego, po raz pierwszy pojawia się w czeskiej kronice Dalimila z początku czternastego wieku, gdzie został przedstawiony właśnie w towarzystwie Czecha, legendarnego praojca narodu czeskiego. Lecha opisał także autor<sup>151</sup> Kroniki Wielkopolskiej, powstałej w XIII lub początku XIV wieku, gdzie czytamy: „Gdy zaś ze swoim potomstwem wędrował przez rozległe lasy, gdzie teraz istnieje królestwo polskie, przybywszy wreszcie do pewnego uroczego miejsca, gdzie były bardzo żyzne pola, wielka

---

<sup>150</sup> B. Górka: *Wstęp*. W: *Ikones książąt i królów polskich ks. Jana Gluchowskiego. Reprodukacja fototypiczna wydania z 1605r.* Wrocław 1979, s.10.

<sup>151</sup> Według niektórych historyków pierwsza redakcja *Kroniki Wielkopolskiej* powstała w latach 1283-1296, a jej autorem był kustosz kapituły poznańskiej Godziśław Baszko ur. w XIII wieku. Niektórzy historycy jej autorstwo przypisują Jankowi z Czarnkowa, kronikarzowi, ur. ok. 1320 a zmarłemu w 1386 lub 1387 roku.

obfitość ryb i dzikiego zwierza, tamże rozbił swe namioty. A pragnąc tam zbudować pierwsze mieszkanie, aby zapewnić schronienia sobie i swoim rzeź „Zbudujmy gniazdo!” stąd i owa miejscowość aż do dzisiaj zwie się Gniezno, to jest „budowanie gniazda”.<sup>152</sup>Czech również jest legendarną postacią, uważaną za protoplastę Czechów, który przyprowadził naród czeski do jego nowej ojczyzny. Po raz pierwszy jako Bohem, który z jednym plemieniem słowiańskim przybył do kraju Bohemia, został wymieniony w czeskiej Kronice Kosmasa, żyjącego na przełomie XII-XIII wieku- autora *Chronici Boëmorum*, opisującej dzieje i narodu i państwa czeskiego od czasów bajecznych aż do 1125. Widoczny jest tu pewien model historiografii narodowej, o początek narodu bowiem, jego lechickość i sarmackość toczony były spory między Marcinem Bielskim a Marcinem Kromerem, autorowi *Gniazda cnoty* bliższe były jednak poglądy Marcina Kromera.

Dalej następuje wyliczenie królów bajecznych z ich portretami i wierszami polskimi na ich cześć: Wizimir, Dwanaście książąt palatynów albo wojewodów, Krak, Lech, Wanda, Dwanaście Książąt palatynów albo wojewodów, Przemysł, Leszek II, Leszek III, Popiel, Popiel II, Piast, Ziemowit, Leszek IV, Ziemomysł.

Wiadomości o dziejach i genealogii różnych rodzin polskich, przeplatane są wizerunkami tych królów, za których panowania, owe rody się pojawiły. Nie ma więc jak to było w *Panoszy* wyraźnego podziału, oddzielnego wyodrębnienia części poświęconej opisowi szlachty wybranych ziem, a na końcu odrębnej części poświęconej władcom Polski. Tutaj zachowując chronologię, pisarz wychodzi od najstarszych legendarnych władców aż do panowania króla Stefana Batorego, przy czym w każdej odpowiedniej części, poświęconej krótkiej opowieści o władcy, w której nie brakuje wierszy im poświęconym, przerywa swą opowieść, by wymienić nazwiska, a czasem pochodzenie herbów szlacheckich pochodzących z tego okresu. Owo przypisanie herbów panowaniu któregoś z władców stanowi rodzaj historycznego dowartościowania. Dzieje panowania poszczególnych władców zostały potraktowane dosyć pobieżnie, gdyż autorowi nie chodziło o stworzenie kroniki. Przedstawione wydarzenia ukazane zostały nie z perspektywy państwa i dynastii, ale z punktu widzenia pojedynczych rodów, dlatego najczęściej miejsca zajęły relacje o herbach i uzupełniające je wiadomości genealogiczne, wplecione w chronologię dziejów ogólnych. Dla przykładu po wierszu na herb na cześć Mieszka, syna Ziemomysława, obranego na monarchę Polski, jak autor podaje, w 962

---

<sup>152</sup> *Kronika Wielkopolska*. Oprac. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s.2.

roku, na stronie czternastej, następuje wprowadzenie: „Tu się poczynają historie herbów sławnego Rycerstwa Polskiego, i niektórych dawność i wejście do Polski z różnych państw: pod którymi zaraz najdziesz domy co przedniejsze którzy ich używają. A naprzód Topór, klejnot dawny Polski, który dla jego dawności nazywają Starza, ten ma być biały w czerwonym polu”[k.15p] to jeden z pierwszych omówionych herbów, herb Topór, pod którym umieszczony został typowy wiersz na herb, zaznaczony tytułem jako „stemmata” pisany trzynastozgłoskowcem, liczący osiem wersów. Wiersz ten właściwie wymienia tylko zalety osób pieczętujących się tym herbem, które za swoje zasługi t. j. możność, zacność, mądrość, zostały obdarowane przez króla tym herbem. Dopiero w oddzielnym wierszu na herb zatytułowanym „ A tu masz historia o początku tego klejnotu króćce opisana” przedstawione jest pochodzenie herbu. Elementem zamykającym opowieść o przodkach szlachty herbu Topór, jest zestawienie osób wraz z ich wizerunkami, należących do tego herbu, co stanowi pewną nowość. Paprocki dokonuje zestawień ikonograficznych owych rodów, zazwyczaj ich wymienianie rozpoczyna sformułowaniem typu : „A tu obacz zacność i rozrodzenie tych ...”, „Domy insze zacne w różnych województwach, które mają początek od tych...”, czy jak w przypadku herbu Topór: „Obaczże wielką zacność i rozrodzenie tych Toporów...”, po czym nad każdym wizerunkiem szlacheckim umieszcza krótką informację zawierającą imię, nazwisko szlachcica, ewentualnie ziemię skąd pochodzi i urząd jaki piastuje. Niektóre nazwiska opatruje przymiotami, najczęstszym epitetem jest tu słowo „zacny” i „starodawny”, czasem wymienia, iż są to ludzie „uczeni i mężni”, wtrąca pojedyncze daty na przykład datę śmierci. Sporadycznie niektóre osoby mają dodatkowe opisy, o Janie Piszczyckim herbu Prawdziec czytamy, iż „mąż zacny i siły wielki, który podkowy łamał, postronki drutowe targał”. W przypadku herbu Topór wymienia w sumie 35 osób pieczętujących się tym herbem, wraz z ich wizerunkami. Wśród nich znajdują się ludzie zajmujący różne stanowiska i godności. Jest i senator, i gubernator, hrabia, wojewoda, biskup, dominują mężczyźni, ale sporadycznie zostają wymienione także niewiasty.

W całym zbiorze, trzeba zauważyć, pisarz umieszcza około sto osiemdziesiąt osiem herbów szlacheckich. Dużą część zaczerpnął oczywiście z dzieł Jana Długosza, który w swoich *Klejnotach królestwa i rycerstwa polskiego* zawarł razem sto trzydzieści dziewięć herbów, w tym osiemnaście herbów ziemskich, cztery kapituł i pozostałe sto siedemnaście herbów rycerstwa. W pozostałych dziełach, a zwłaszcza w *Liber beneficiorum* Długosz podaje jeszcze dwadzieścia dziewięć herbów rycerstwa, co w sumie daje liczbę stu sześćdziesięciu ośmiu herbów u samego Długosza. Paprocki zatem, sam

także dokonywał własnych poszukiwań i ustaleń herbów, których liczbę zwiększył w tym przypadku o dwadzieścia.

W tym celu odbywał liczne podróże po kraju, przetrząsał archiwa klasztorne, zamkowe, katedralne, przeglądał metryki i napisy kościelne, badał nagrobki, akta grodzkie i miejskie.

W swoim dziele Paprocki opisuje nie tylko stan szlachecki, znajdujemy w nim także opisy herbów plebejuszy, czego przykładem są chociażby herby: Larysa (dwa lemieszki żelazne w białym polu) nadany kmieciowi, Cholewa (dwie klamry żelazne, miecz między nimi w polu czerwonym)-cieśli, Nowina (ucho kotłowe, miecz otłuczony)-kotlarzowi, Habdank (biały w czerwonym polu)-szewcowi. Autor korzystał z tradycji, jak sam w wielu miejscach przyznawał, czerpał z dzieł kronikarzy: Jana Długosza, Marcina Kromera, Macieja z Miechowa, Marcina Bielskiego, w wielu miejscach nawet odsyłał czytelnika do lektury kronik, bo nie chciał nużyć go nadmiernym opisywaniem:

Iż wiele Kronikarzow pisze o tym różne  
Ja cie długim pisaniem nie chce bawić próżno(...)[k.1681]

Korzystał z tradycji, ale i wprowadzał elementy nowe, co widać chociażby w przypadku herbu Habdank, gdzie pojawiają się informacje nie występujące u Długosza, jak pojedynki bohatera legendy Dębno z rycerzem Habdankiem. Już w *Rocznikach* Długosza pod rokiem 1109 i 1331, nieco obszerniej wypowiedział się kronikarz o zawołaniu herbu Habdank, które miało być pamiątką poselstwa do cesarza niemieckiego, jakie w imieniu Bolesława Krzywoustego odbył wojewoda Skarbek. Długosz nie stworzył jednak dodatkowych dygresji heraldycznych, trzymając się ściśle historycznego wykładu.

W opisie owych rodów szlacheckich Paprocki, nie pomija i tych zhańbionych niecnymi występami, zresztą jak sam już we wstępie wyznał:

Są i cechy co nimi znaczone niecnotę  
Co dziś sobie potomstwo liczy za sromotę  
Lecz poczeiwie żywiącym jak mniemam nie wadzi  
Cudza wina żadnego nigdy nie szkaradzi.[k.3p]

Jego zdaniem przytoczenie czynów niegodziwych szlachcica ma służyć za przestrożę innym, nie upiększa więc faktów, nie tai zdarzeń haniebnych, ale przekazuje prawdę, by tym samym pokazać prawdziwe oblicze szlachty. Należy wspomnieć, że w

Polsce nie istniał jednolity system zaznaczania uszczerbień na tarczy herbowej. Pod tym względem heraldyka polska odbiegała od precyzyjnego systemu rodem z Wyspy, w którym tchórzostwo oznaczano twardym kwadratem w środkowym polu, zdradę przekreśleniem tarczy, a pijaństwo czarnym dwułukowym szczerbieniem w polach po lewej, dolnej części tarczy. Zamiast tego w Polsce modyfikowano herby, utracając krzyże, przebijając godła mieczem, usuwając niektóre godła, lub czasem nadając zupełnie nowe herby. I tak herb Mądrostki przemieniono, za to, że szlachcic zabił brata tajemnie, za ten czyn wyjęto z godła miecz, a w jego miejsce dano bełt, narzędzie zbrodni, by „trwał przy potomstwie do skończenia świata”, do niego dołączono krzyż, znak pokuty, by chronił go od ponownej zguby. Podobnie herb Zagłoba szczerbiony za podobny czyn bratobójstwa, w nim obrócono podkową, wyjęto krzyż, a w jego miejscu umieszczono szablę również narzędzie zbrodni. Łzawa czyn nieszlachetny upamiętnia samą nazwą-za to, iż przez nierozwagę, szlachcic doprowadziłby ród do zagłady dając mu fałszywy znak, by uciekał przed wrogiem. Herb Pomian to przykład uszczerbienia poprzez przebicie godła mieczem, przemienienie herbu z Wieniawy na Pomian-żubrza głowa w żółtym polu, przebita mieczem również było karą za bratobójstwo.

W warstwie *elocutio* obserwujemy pewną różnicę w prezentowaniu przedmiotów naśladowania. Po pierwsze obok dominującego prostego naśladowania sporadycznie pojawia się mimetyczne naśladowanie. W odróżnieniu od *Panoszy*, mało jest też w *Gnieździe cnoty* elementów antykizujących. Już w wierszu dedykacyjnym do króla w opisie narodu polskiego pojawiają się liczne aluzje mitologiczne, porównania ich mężności do hetmana greckiego Agamemnona, rzymskiego Sylla Scipjo, ich śmiałości do Kotlesa, dowcipu Hannibala, gospodarności panów Chebańskich, ludzi równych Kuracjuszom, Decjuszom, i wydawać, by się mogło, że owe porównania mityczne, będą pojawiać się częściej, przy opisach poszczególnych rodów, jednakże, zaledwie dwa herby mają takie odniesienia: herb Gryff i Paparona. Gryff przypominający z jednej strony orła, króla wszystkich ptaków, symbolizującego dowcip wszelki, z drugiej lwa, króla zwierząt, symbol męstwa i śmiałości wszelkiej, znany już w starożytnym Egipcie. Okazuje się, że Egipczykowie składali gryffa w ofierze bogu Appolinowi, by wyjednać u niego dar dowcipu męznego i baczego. Nim pieczętowali się między innymi Mieleccy, Branicy, Leśniewscy. Gryff Polski-i tu następuje hiperbolizacja, w odróżnieniu od gryffów innych krajów, które złotem budują gniazda i oczyszczają dziatki, „Polski Gryff, gniazdo swe, z czystej cnoty wije”. Herb Paparon to inaczej gaska biała, przedstawiana na zielonej kępie w błękitnym polu. Mówiąc o jego pochodzeniu, autor przenosi akcję w czasy przed

narodzeniem Chrystusa, gdy lud francuski zaatakował Rzymian nocą, gąsior krzyknął i obudził Romulusa dając mu tym samym szansę obrony miasta. Romulus szybko zebrał rycerstwo i przystąpił do jego obrony.

Występują zaledwie nieliczne wtrącenia typu „Jerzy z Komorowa/Ono męstwo i siła w nim Eneasowa”, ale nie pełnią one roli rozbudowanych peryfraz, czy dłuższych, dodatkowych dopowiedzeń.

O ile początkowo przejście do stanu szlacheckiego odbywało się poprzez koligacje, nabywanie ziemi, bądź też na drodze sądowej przez udowodnienie szlactwa przy pomocy świadków, w szesnastym wieku podstawowego znaczenia nabrało szlachetne urodzenie i przynależność do rodów posiadających własne herby i zawołania. Przejście do stanu szlacheckiego mogło nastąpić na drodze nobilitacji, bądź indygenatu.

W opisie pochodzenia herbów wielokrotnie Paprocki podaje skąd owe herby przyszły do Polski ( z Niemiec, Czech, Węgier) , tworzy przy tym legendy herbowe opisujące dzieje genealogiczne. Przyczynek do tworzenia fabuł heraldycznych stanowi godło, jeden z centralnych elementów herbu, który pełni rolę symbolu i jak każdy symbol podlega różnorodnej interpretacji.

Symbol w koncepcji wybitnego renesansowego moralisty i teologa, autora traktatu o malarstwie, Gabriele Paleotti, stanowi zachętę:

Formujmy figury takie, by miały w swym wyglądzie piękno nie tylko dzięki różnorodności przedstawionych rzeczy, ale też dostarczały cudownej rozkoszy duchowej, ukazując tajemnicze podobieństwa lub, powiedzmy, rdzeń tych zalet, jakie posiadają. Są wtedy nazywane symbolami, bo wśród różnych znaczeń, jakie wyraz niesie, jedno służy głównie do oznaczenia jakiejś innej, większej rzeczy.<sup>153</sup>

Tak właśnie herb wraz z godłem traktowany jako *signum pro re signata*, a dokładnie szlactwa, symbolizuje nam konkretną postać. Sam autor *Gniazda cnoty*, w krótkiej przedmowie do czytelnika mówi:

Abyś był tym chętniejszy a z pilnością czytał  
Do sławy nieśmiertelnej żebyś się pytał.  
Jakąć twoi przodkowie swym pilnym staraniem  
Zostawili w tym herbie coś to sławny za nim.[k.4p]

---

<sup>153</sup> A. Borowski: *Renesans*. Kraków 2002, s. 230.



Wskazuje już tym samym na sławę nieśmiertelną, która jest celem działania, wszelkich dążeń szlachcica i nie ma tu na myśli próżnej sławy, dla poklasku, wypływającej z pychy, chęci dowartościowania się, a ową sławę bycia, trwania w pamięci dzięki szlachetnym czynom wyświadczonym za życia .

O sławie nieśmiertelnej, która jest nagrodą za szczególne czyny wielokrotnie czytamy w owych podaniach herbowych, między innymi w historii herbu Dołęga, który jak wszystkie herby przedstawione w *Gnieździe cnoty* został nadany przez króla (opatrzonego oczywiście przymiotem „mężny”).

Bartosz Paprocki był bowiem przekonany, że początek rodu wiązał się z nadaniem mu herbu. Nie zdawał sobie sprawy (bądź też czynił to świadomie), że pierwsze herby pojawiły się w Polsce dopiero na przełomie XIII i XIV stulecia a o istnieniu rodu możemy mówić już znacznie wcześniej. *Gniazdo cnoty* pokazuje w jaki sposób herby zostawały nadawane, i to właśnie królewskie nobilitacje, kto za jakiego władcy dany herb otrzymał, to główna forma nadania. Najpierw więc opisuje przymioty władcy, by potem przedstawić całe gałęzie rodów pieczętujących się danym herbem.

Herb Dołęga przedstawiający białą podkowę wraz z krzyżem złotym, bełtem w błękitnym polu otrzymał rycerz z domu Pobożan od króla Bolesława Krzywoustego. W trakcie bowiem walk z Prusakami z boku, z zasadzki ugodził wodza wojsk nieprzyjacielskich tak, że spadł z konia co wywołało popłoch wśród jego wojsk i tym samym pomogło odnieść zwycięstwo Polakom.

Za tę znaczną posługę dostał bełtu tego  
Dostał i sławy wiecznej tytułu wielkiego.[k.111p]

Gest otrzymania herbu to uszlachetnienie owego czynu, zakodowanie go, zamknięcie w znaku, który będzie trwał przez pokolenia.

I tutaj już zaobserwować możemy pewien schemat portretowania bohaterskiej postaci. Mamy więc: pierwszy element tego opisu – wprowadzenie (klejnot Dołęga nadany dla nazwiska rycerza tak rzeczono (nazwanego), drugi - krótki opis klejnotu, trzeci - sam herb, po nim prezentacja bohatera (przedstawienie wydarzeń w których brał udział i które zostały utrwalone w herbie), na koniec potomstwo zacne wymienione. W pewnym stopniu ów schemat opisu przypomina budowę emblematu, gatunku powstałego na styku sztuki plastycznej i słowa, składającego się z inskrypcji (inaczej lemma, epigraf, motto), obrazu (*icon, imago, pictura*) i subskrypcji umieszczonej pod obrazem.

Wiersze na herby, stemmata spełniają te same funkcje poznawcze i dydaktyczne jakie obserwujemy w emblematkach.

Nim jednak przyjrzymy się wybranym opisom herbów, małej refleksji poddamy pojęcie szlachectwa, które stanowiło przecież naczelną wartość ideologiczną kultury szlacheckiej i jednocześnie w zakresie treści stanowi jedną z głównych dominant dzieła.

Szlachectwo ma swoje dychotomiczne znaczenie, w rozumieniu dawnym i nie tylko, z jednej strony oznacza przynależność do stanu szlacheckiego, do którego można było należeć dzięki urodzeniu z rodziców szlacheckich (od 1505 r. także matka powinna być szlachetnego urodzenia) w legalnym związku, poprzez nobilitację, adopcję lub indygenat. Owa przynależność do stanu szlacheckiego zobowiązywała oczywiście do pewnych postaw, zachowań zgodnych z etosem rycerskim. Szlachetny bowiem to ten co „postępuje wspianałomyślnie, bezinteresownie, odznacza się wielkimi przymiotami charakteru, prawością” - i to drugie znaczenie tego pojęcia.<sup>154</sup> Prawdziwe szlachectwo to szlachectwo duchowe, a nie szlachectwo krwi i broni. O szlachectwie duszy pisali już sofisci, Eurypides, Arystoteles, Meander, Anaximenes, Seneka, Juwenal.<sup>155</sup>

Herby podobnie jak sygnety, zawołania, czy inne elementy są ważne ale to nie one stanowią istoty szlachectwa, bo by postępować szlachetnie nie trzeba urodzić się szlachcicem. W rzeczywistości człowiek nie staje się szlachetny w chwili urodzenia, dopiero życie daje mu szansę, by tę cnotę osiągnąć. Szlachectwo jest sposobem bycia, to pewnego rodzaju mentalna konstrukcja człowieka. Nie jest tylko zarezerwowane dla szlachty, o ile jednak dla nie-szlachcica jest jego cnotą dla szlachcica jest jego obowiązkiem.<sup>156</sup>

Już cytowana przedmowa stanowi swego rodzaju traktat o szlachectwie, w którym raz po raz do głosu dochodzą mądrzy starożytni.

Szlachectwo wiąże się z godnością, która ucłowiecza, manifestuje się jako doskonałość, cnota. Otwiera jednostkę na potrzeby innych, przeciwstawia wzorcowi życia kosztem drugiego człowieka nakazując nieść mu bezinteresowną pomoc w razie potrzeby. To także wezwanie do mądrości, stałego doskonalenia nie tylko ciała ale umysłu.

(...)co podali na księgach a stąd się zacnymi

Także jako i oni ojczyźnie staniemy.[k.4p]

---

<sup>154</sup> *Nowy Słownik Języka Polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 2002, 991.

<sup>155</sup> Podaję za: E. R. Curtius :*Szlachectwo duszy*. W: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Idem. Tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2005, s.188.

<sup>156</sup> Zob. Marcin Michał Wiszowaty: *Szlachectwo*. „Verbum Nobile” 2000, nr 13/14.

Bóg, Honor, Ojczyzna to trzy zasadnicze wartości, których bronił rycerz także w szlacheckim etosie znalazły swoje centralne miejsce. Etos szlachecki traktujemy bowiem jako pewną kontynuację etosu rycerskiego, choć mamy świadomość, iż już w szesnastym wieku takiej identyfikacji sprzeciwiał się m.in. A.F.Modrzewski, który podkreślał, że „Nie jest tedy to samo urodzić się szlachcicem, a należeć do rycerskiego stanu”, czy w innym miejscu: „Trzeba więc ustalić różnicę między rycerzem a szlachcicem i nie udzielać tytułu rycerza ogłowi szlachty, który na niego nigdy nie zasłużył.”<sup>157</sup>

Szlachectwo nie mieściło się w sferze doczesnej, wykraczało poza jego horyzont. I tu dotykamy kwestii religijnej. Polska szlachta wierzyła głęboko, w to, że stworzył ją Bóg i to przede wszystkim Bóg katolicki.<sup>158</sup>

Modne było zwłaszcza później, w siedemnastym wieku przekonanie iż szlachta polska stanowi przedmurze chrześcijaństwa, jest obroną, przedmurzem przede wszystkim katolicyzmu a szlachcic polski-to *defensor fidei*.

Wierność Bogu była sprawą jasną, wierność władcy oczywiście była pożądana, rozumiana była jednak inaczej niż na zachodzie Europy, gdzie rycerze byli zawsze wasalami jakiegoś suwerena, pełnili u niego służbę, służyli jego sprawom za co on zapewniał im przywileje i opiekę. Polska szlachta w większości była przekonana, że przywileje szlacheckie to rzecz naturalna, i oczywista. Owa wolność szlachecka wykluczała niejako wszelkie ziemskie poddanie. Z założenia szlachcic nie mógł być niczym wasalem, nawet króla. Nie mniej jednak wierność, służba władcy, który za dobrą służbę nagradzał, chociażby nadaniem herbu, była cnotą.

To dla niej rycerz herbu Dąbrowa z domu Poboga, przejęty słowami wroga bluźniącemu przeciw jego Panu wyznaje: „Rzekł zgiń o jego krzywdę moje ciało wieczne.” Te słowa w sposób dosadny ukazują stosunek do pana, dla którego jest w stanie ponieść nawet największą cenę, stracić życie. Oczywiście w walce z wrogiem nie zabrakło akcentu religijnego - oddania się Bogu. W nagrodę król ofiarował rycerzowi dwa złote krzyże.

---

<sup>157</sup> Zob. L. Szczerbicka – Ślęk: *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s.31.

<sup>158</sup> Już w kolejnym herbarzu, w otwarciu księgi drugiej *Herbów rycerstwa polskiego* wydanych w 1584, czytamy o biblijnym pochodzeniu narodu szlacheckiego, który powstał już po potopie. „*Powiedają jedni, żeby się miało od synów Noego począć, za onem przeklęctwem ojcowskim, kiedy Cham syna swego przeklął, o to, że się śmiał z jego nieopatrzego leżenia(...)*” „*Drudzy tego chcą, żeby się dopiero zacząć miało po zburzeniu onej wieży Babel, czasu Heber i Phalek.*” (HRP,s.48).

Zasadniczy element herbu, zwanego w Polsce klejnotem<sup>159</sup> - godło - miało różną postać, jak przedstawiono wcześniej, tworzyły go bardzo często krzyże a także ciała niebieskie (księżyc, gwiazdy), budowle ( mury, bramy), przedstawienia ciała ludzkiego (całego lub jego części np. ramienia, głowy), rośliny (kwiaty i drzewa), zwierzęta (zwłaszcza wysoko cenione lwy i orły a także i świnie, niedźwiedzie, koty, psy; przedstawienia ze średniowiecznego bestiariusza np. gryfa), sprzęty gospodarskie (podkowy, topór, grabie), uzbrojenie (zaczepne - szabla, miecz, strzała; obronne – tarcza, hełm, pancerz). W większości podań herbowych to właśnie godło podlega interpretacji.

Na bardzo dawny związek herbu ze słowem wskazują tzw. *armes parlentes* albo herby, które zawierają kalamburową aluzję do nazwiska rodziny ( przedmiot lub temat, którego nazwa brzmiała jak nazwisko rodziny) np. herb Róża przyniesiony z Czech to herb Rożyców, herb Owada należał do rycerza o imieniu Owada (godło nie miało z nazwą nic wspólnego).

Początków wierszy na herby można szukać w licznych dewizach, którymi przyozdabiano herby, na gruncie polskim w zawołaniach, które były osobliwością polskich herbów rycerskich związaną ze strukturą rodową, były znamionami słuchowymi herbu i służyły do zawołania rycerzy na polu bitwy. Wśród nich można wyróżnić trzy zasadnicze grupy: osobowe (np. odimienne- Grzymała, przezwiskowe – Mądrostki - człowiek małej mądrości, rozumu, etniczne – Prusowie), topograficzne (np. Nałęcz od nazwy jeziora, Gozdawa od wsi Gozdawa)i hasłowe (np. od nazwy grodu - Dołęga od Do Łęga, dewocyjne - Bożezdarz od Boże zdarz, symboliczne np. Ostoja).<sup>160</sup>

Interesujące jest zatem to, jak zwierzę, roślina, część ciała, element topografii, zbroi, sprzętu gospodarskiego może symbolizować postać rodową której jest desygnatem.

Szlachec jak rycerz musiał odznaczać się męstwem i odwagą o czym mówi historia herbu Zadora przedstawiającego lwa (będącego symbolem właśnie odwagi i męstwa) z otwartą paszczą , z której wydobywają się płomienie.

Srogi znak pokazuje zacność przodków  
Łacność przyjdzie umieć  
Znać iż Herkulesowa przy nim była siła [k.500]

---

<sup>159</sup> Klejnot w rzeczywistości to znak na hełmie, który rozwinął się z pióropusza a pozwalał na identyfikację rycerza.

<sup>160</sup> Taką typologię przedstawia S. Górzyński, J. Kochanowski: *op. cit.* , s.11.

Zwierzęta służyły zatem jako nośniki pewnych cech ludzkich przypisywanych poszczególnym członkom rodu, ale także jak przykładowo – gąska - w herbie Paparona, były bohaterami owych historii.

Przed narodzeniem pańskim jak piszą Rzymianie  
Gdy lud wielki francuski w nocy naszedł na nie  
Gąsior krzyknął a w tym się Romulus ocucił  
Z rycerstwem się do zbroje co naprędej rzucił  
Lud który z drabinkami cicho laźł na mury  
Mężnie z swoim rycerstwem zbił u onej dziury  
I tak miasta obronił a od czasu tego  
Nosił ten herb w tym wieku masz potomki jego(...)[k.981]

W obu przypadkach widzimy elementy antykizujące, popularne w renesansie, które służą konstruowaniu fabuły. Porównanie do męstwa i odwagi Herkulesa przywodzi na myśl wydarzenie z lat młodości Herkulesa opisane przez Sokratesa w *Memorabiliach*, kiedy ten stanął na rozdrożu nie wiedząc jaką wybrać drogę życiową, pojawiły się wówczas przed nim Cnota i Przyjemność. Pierwsza proponowała mu życie pełne trudu, nagrodzone nieśmiertelnością, druga życie pełne uciech zmysłowych<sup>161</sup>. Herkules wybrał cnotę i tutaj właśnie widać jego męstwo i odwagę. Drugie odwołanie do czasów legendarnych, Rzymu za czasów Romulusa, owa stylizacja fabuły na czasy dawne (wielkości dawnego imperium) służy podwyższeniu rangi rodu.

Trzeba zauważyć, że nawiązania do starożytnych dzieł nie występują jeszcze w *Gnieździe cnoty* w takim nasileniu jak w wydanych sześć lat później *Herbach rycerstwa polskiego* co możemy tłumaczyć rosnącą modą na szukanie przodków w dalekiej przeszłości.

Motywy roślin – kwiatów (róża, lilia), drzew (sosny, dębu) są dość częste w heraldyce polskiej. Nierzadko też wskazują na głębokie zakorzenienie w tradycji, odnośniki nawet do słowiańskich mitów i symboli. Nadawane są nie tylko dla uwiecznienia bohaterskich zdarzeń, podkreślenia piękności osób, ich cnót np. lilie w herbie Gozdawy dane po to, by „wiecznie woniały/I pamięć nieśmiertelną żeby mu działały”, róża w herbie Rożyca, bo „piękną wonność dawają z siebie wszystkim sprawy” ale i by stanowiły swego rodzaju amulet ochraniający tego, który ten herb nosi.

---

<sup>161</sup> W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 2003, s.413.

Przyjrzyjmy się zatem historii herbu Godzamba (Godziemba, Godzięba), która różni się nieco od wspomnianych wcześniej, gdyż nie mówi ona o wydarzeniach, które miały miejsce w rzeczywistości ale jest symbolem w czystej postaci. Herb ten został nadany rycerzowi Godzambie, jak podaje Bartosz Paprocki, przez hetmana Sieciecha z domu Toporów w 1094 roku. Jest to oczywiście literacki zabieg, by odbiorca uwierzył w historyczność i prawdziwość przedstawionej historii. W rzeczywistości Sieciech nie mógł nadać herbu, gdyż w tym czasie heraldyka nie była jeszcze znana. Herb przedstawiał sosnę o trzech wierzchołkach wyrastających z jednego pnia, dwóch gałęzkach przy korzeniu (mającym pięć odnóg) uciętych w czerwonym polu.

Owe liczby „trzy” i „pięć” mają oczywiście swoje symboliczne znaczenie. Trzy oznacza sacrum, bóstwo, trójcę, światłość, to co najlepsze. Pięć to symbol wieczności, wzrostu.

Samo drzewo to symbol więzi rodowej, drzewa genealogicznego. „W Irlandii dla przykładu, każdy klan miał w miejscu ogólnych zebrań własne drzewo klanowe, zwykle była to jabłoń, z którego życiem związane były życie, trwanie, rozrost, potęga i wszelka pomyślność rodu”<sup>162</sup>

Rycerz Godzamba w czasie walk z Morawianami znalazł się w patowej sytuacji, w pewnym momencie nie miał broni i jedynie czym mógł się ratować to wyrwaną z ziemi sosną, która stała się jego bronią, niejaki amuletem. Nieprzypadkowo właśnie ten gatunek drzewa się tu pojawia. Sosna ma swoją magiczną moc, symbolizuje przecież m.in. wytrzymałość, zwycięstwo, nieśmiertelność (w czasach pogańskich zmarłym wrzucano do grobu jej gałązki, aby wzmocnić odlatującą duszę, a zwłoki uchronić od zepsucia), śródziemnomorska jej odmiana –pinia- to drzewo życia wiecznego.<sup>163</sup>Sosna ma trzy wierzchołki, dwa fortunnie uciął przeciwnik co sprawiło, że stała się lżejsza, łatwiejsza w trzymaniu:

Nie mógł trzymać dłonią swą drzewa tak wielkiego  
(...)Radby go już opuścił, ów go ma na pieczy  
W czym mu szczęście ku myśli wiodło wszystkie rzeczy:  
Gałązeczki odziemne, które mu szkodziły,  
Przez onego Morawca precz odcięte były.[k.811]

<sup>162</sup> M. Cetwiński, M. Derwich: *op.cit.*, s.65.

<sup>163</sup> W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 2006, s. 322 i 398.

Godzamba widać, był chroniony przez moce wyższe - i tu kolejna cecha szlachcica, służąc dobrej sprawie, honorowo zwycięża.

Motyw śmierci bardzo często pojawia się w herbowych opowieściach. Szlachetnie było umrzeć na polu walki. Godzamba z sosną w ręku - wiecznie zieloną - to także pewien symbol życia, zwycięstwa nad śmiercią. „Nieprzyjaciół, umownie zwany Morawianinem – symbol śmierci - daremnie stara się obciąć gałęzie sosny o wiecznie zielonych igłach, wreszcie ginie. Śmiercią śmierci jest bowiem dalsze trwanie życia. Do tej prawdy ponad przestrzenią i czasem, prawdy uniwersalnej sprowadza się sens mitu.”<sup>164</sup>

W *Gnieździe cnoty* nie brakuje też opisów władców, jednym z najbardziej zasłużonych dla rycerstwa jest Leszek Czarny<sup>165</sup> (1279-1288). Liczba rodów wykreowanych zdaniem Paprockiego przez księcia Leszka, stawia go obok takich luminarzy rycerskiej sławy jak Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, czy Władysław Łokietek. Szczególny kontrast uwidacznia się przy porównaniu Leszka Czarnego z innymi książętami okresu rozbicia dzielnicowego. Wszyscy oni razem wzięci nadali ledwie dziewięć herbów, podczas gdy sam Leszek Czarny aż dwa razy więcej.

O ile podania herbowe w swej konstrukcji bardziej zbliżają się do baśni (ze względu na krótkość formy, obecność elementów fantastycznych, cudowności związanej ze światem magicznym, irracjonalnym, przekonanie o nieustannej ingerencji mocy pozaziemskich, uniwersalizm norm moralnych, ideały więzi społecznych, rodowych) niż historiografii - historia herbu Drzewica związana z postacią Leszka Czarnego nie posiada elementów baśniowych, co sprawia, że wydaje się być bardzo prawdopodobna.

W opisie herbu Drzewica, czytamy

Czarny Leszek kiedy go za króla obrano  
Przez Prokopa z Drzewice naprzód mu znać dano:  
Przy inszych upominkach znak swojej radości  
W polu błękitnym miesiąc złocistej jasności  
Dał a przyczynił i te dwie gwiazdki ku niemu  
Pokazał chęć monarcha zacny poddanemu[k.139l]

Prokop przynosi księciu informację o powołaniu go na tron krakowski, za co ten nadał zwiastunowi tej wiadomości herb wyobrażający księżyc pośrodku i gwiazdy. Księżyc to symbol płodnej pasywności, pamięci i dziedziczenia cech. Prokop nie wysłał

<sup>164</sup> J. Piechowski: *Herby...*, s.118.

<sup>165</sup> Zob. P. Żmudzki: *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich. Analiza przyczyn popularności księcia Leszka w tradycjach herbowych*. „Przegląd historyczny”1995. T. 86, z. 2, s. 131-136.

się czynem, zasłużył się jako zwiastun płodnej wiadomości i to zostało uwieńczone znakiem. Gwiazdy w jego otoczeniu to znak owej zasługi.

Do innych wartości szlacheckiego etosu należy umiłowanie prawdy, prawość i poświęcenie. Ta ostatnia zwłaszcza była cechą niejakiego rodu herbu Jelita przedstawiającego trzy włócznie na czerwonym tle o którym szerzej mowa w drugiej części rozdziału.

Oczywiście nie zabrakło i rycerzy, którzy okryli się hańbą, której ślad znajdziemy uwieczniony w herbie. W heraldyce zachodnioeuropejskiej, jak wcześniej zauważono, stosowano w tym celu uszczerbienia - odmiany będące karą za hańbiący czyn. I tak np. tchórzostwo oznaczano czarnym kwadratem w środkowym polu, zdradę czarnym przekreśleniem tarczy, pijaństwo czarnym dwułukowym uszczerbieniem w polach po lewej dolnej części tarczy. Herbarz nie pomija i tych wątków, aby pokazać prawdę a także przestrzec czytelnika:

A kiedy też obaczysz, iż przodek w czym błędził  
Tym się brzydź a staraj się by się dobrze rządził[k.8p]

Przykładem takiego uszczerbienia jest herb Mądrostki przedstawiający ucho kotłowe wraz ze strzałą przypominającą krzyż ( znak pokuty wiecznej) którą brat zabił brata, w miejsce dawnego godła rycerskiego jakim był miecz.

Podobnie herb Zagłoba przedstawiający podkowę przebitą szablą, upamiętniający wydarzenie kiedy to młodszy brat „starszego o gardło przyprawił” i „znak wieczny występku jemu za to dali”.

Powyższe rozważania potwierdzają założenie, iż herb to symboliczny znak rzeczy posiadanej, by powtórzyć za J. Z. Lichańskim „skoro noszę herb znaczący to a to, to sam winieniem ową rzecz (cechę) posiadać albo pamiętać o czymś, czego albo strzec się, albo co naśladować trzeba.”<sup>166</sup>

Lektura wierszy na herby pokazuje, że „szlachectwo to zjawisko wieloaspektowe, w którym zawiera się oprócz pnia najwyższych wartości – imponderabiliów - niezwykle doniosły element rodowy, genealogiczny oparty na odwiecznej tradycji.”<sup>167</sup>

Owe podania herbowe (tu przyjmujące postać wierszy na herby - stemmata) służą głównie wyjaśnianiu pochodzenia wyglądu godła, tego, z jakimi wydarzeniami się łączy.

---

<sup>166</sup> J. Z. Lichański: *Legendy ...*, s. 57.

<sup>167</sup> M.M. Wiszowaty ...



Powstawały nieraz wcześniej niż znak dziedziczny a czasem później. Ich zasadniczy cel to przede wszystkim prezentacja ideałów rycerskich (szlachectwa, zacności, godności, mądrości, męstwa, odwagi, honoru, oddania ojczyźnie).

Herb jest zasadniczym elementem kompozycyjnym, służy niejako hasło wywoławcze do tego co dalej wypowiada podmiot mówiący. To swego rodzaju *imagine*, obraz, który ewokuje wyobraźnię, porusza zmysły i jak każdy symbol daje wiele rozwiązań interpretacyjnych.

Warto podkreślić, że nie wszystkie herby (choć w przeważającej części tak) portretują szlachcica według wspomnianego schematu. Zdarzają się i nieopisane herby, które autor po prostu wymienia nie chcąc ich pominąć ale nie interpretuje (np. Ostoja, Mogiła, Wieniawa).

Omawiając sferę *elocutio* nie sposób ominąć kategorii fikcji. Historie herbowe oparte na przesłaniach prawdziwych zawierają także elementy prawdopodobne.

Wystarczy przyjrzeć się legendzie o pochodzeniu herbu Kuszabow, który przybył do Polski z Węgier. Herb ten pojawia się już u Długosza w *Klejnotach*, jednakże u Paprockiego otrzymuje on nowe rozwinięcie, opatrzony został wyjaśniającą jego genezę legendą. Jest to herb pochodzenia obcego, dlatego też i wyjaśniająca fabuła również musiała pochodzić z obcego źródła. Ujęcie legendy żywo przypomina pospolite wątki baśniowe, w których macocha lub świekra położnicy każe utopić jej dzieci, ich zaś ojcu przesyła wiadomość, że żona jego wydała na świat szczenięta. W historii przedstawionej przez Paprockiego, owa pani urodziła dziewięciu synów, co w rzeczywistości jest niemożliwe, tutaj nie rodzi wątpliwości. Ważniejsze jest bowiem przesłanie moralne, jakie niesie. Żona pod nieobecność męża każe utopić ośmiu synów. Kobieta jednak, która miała utopić dzieci w rzece spotkała na swej drodze pana, który zapytał ją co niesie. Na nic się zdały tłumaczenia, że niesie psy. Pan dostrzegł istoty ludzkie i zaniósł je na wychowanie młynarzowi. Gdy dzieci dorosły przyprowadził je z powrotem do swego domu i sprawił im chrzest. Gościom zebranych na uroczystości zadał pytanie: „Co zasłuży taka mać, która by swe syny / Potracić rozkazała krom żadnej przyczyny”[k.130p]. Na tę pamiątkę herb Kuszaba inaczej Paprzęca, nosi kamień młyński szary za klejnot, paprzęca żelazna w białym polu, w hełmie szczeniąt ośmioro. Legenda herbu Kuszaba, jak zauważył Mariusz Kazańczuk<sup>168</sup>, ma postać tradycyjnej bajki, w której aż trzykrotnie przywoływane było imię Boga jako bezpośredniego sprawcy przedstawionych wydarzeń. Stanowi też przykład

---

<sup>168</sup> M. Kazańczuk: *op. cit.*, s.49-51.

połączenia w obrębie jednej fabuły elementów baśniowych i religijnych. Udział sił boskich w biegu wydarzeń nie jest ogromny, jednakże poprzez przywołanie Boga, w trzech różnych momentach akcji, widać, iż opatrność boska czuwała nad losem dzieci.

Fikcja służy tu uwypukleniu fabuły, wzmacnia siłę perswazji.

Należy także zauważyć specyficzny układ relacji nadawczo - odbiorczej. Podmiot mówiący występuje w pierwszej osobie, stale akcentuje swą obecność podtrzymując kontakt z odbiorcą, informując go o swoich poczynaniach.

*Gniazdo cnoty* nie ma też tak obfitych elementów panegirycznych - ukazując ciemne i jasne strony, by wyraźniej jaśniej pokazać system wartości braci szlacheckiej. Panegiryczne ujęcia dominują w opisie władców. I tak, jak już wcześniej zauważono, w całym zbiorze znajdziemy informacje o następujących władcach, z pewnymi epizodami za ich panowania: Mieszku (ok.922-992), Kazimierzu Pierwszym Odnowicielu (1016-1058), Bolesławie Śmiałym (1039-1081), Bolesławie Krzywoustym (1085-1138), Władysławie Hermanie (1079-1102), Bolesławie (Kryspus) Kędzierzawym (1125-1173), Bolesławie Wstydliwym(1226-1279), Leszku Czarnym(1241-1288), Henryku Probusie (1163-1238), Władysławie Łokietku(1260-1333), Kazimierzu Wielkim (1310-1370, Ludwiku Węgierskim (1326-1386), portrety Elżbiety i Jadwigi Andegaweńskiej(1374-1399), informacje o sławnym Księstwie Litewskim, Władysławie Jagielle (1348-1434), założeniu Akademii Krakowskiej wraz z herbem Akademii i opisem zasług takich wybitnych postaci jak: Marcina z Pilzna, Hozjusza, Kromera, J. Górskiego, Zawackiego -Pika, Sokołowskiego, Wędrogowskiego, Wielogórskiego, Kurzelowczyka , Władysławie synu Jegiełły, Warnęczyku (1424-1444), tu z 1442-przywilej Władysława i 1569 Zygmunta Augusta potwierdzające herb Pogonia Czartoryskim, o Kazimierzu Wielkim Księciu Litewskim Jagiellończyku (1427-1492), Janie Olbrachcie(1459-1501), Aleksandrze Jagiellończyku (1461-1506), Zygmuncie I Starym (1467-1548), Zygmuncie Auguście (1520-1572), a dalej „(...) klejnoty nadane od naprzodniejszego Krola Chrobry Bolesława, skoro po rozzieleniu Województw, na on czas do Królestwa należących...”, herby miejskie od Zygmunta Augusta: m.in. Krakowa, Poznania, Kalisza, Łęczycy.

Wraz z prawem miejskim, w drugiej połowie XII wieku zaczęły się kształtować herby miejskie, ich wizerunki umieszczano początkowo, bez tarcz herbowych, na pieczęciach miejskich, dopiero później niektóre z nich zaczęły przyjmować postać w pełni ukształtowanych herbów. O wyborze tego rodzaju herbu zazwyczaj decydował wójt lub rada miasta, rzadziej król. Godła te w swej symbolice nawiązywały bardzo często do prawnej odrębności miast - ich samorządności – stąd wzięły się mury miejskie z basztami

i bramami nawet w herbach takich miast, które nigdy w swych dziejach takich murów nie posiadały. Ten element występuje w godle herbowym wielu miast: Chełm, Wieluń, Płock, Sieradz, Łęczyca, Rawa. Orzeł Biały, zazwyczaj, choć nie zawsze ukoronowany, występujący w herbie danego miasta świadczył o tym, że było ono niegdyś własnością królewską, co widać na przykład w herbie Krakowa. Pozbawienie orła korony (jak w przypadku Księstwa Zatorskiego) to przykład tzw. uszczerbienia herbu, dla odróżnienia go od godła nadawcy (króla).

Paprocki podaje też porządek uczyniony przez tegoż króla Zygmunta Augusta, który skończywszy Uniją Panom swym Radnym miejsca naznaczył - w ten sposób otrzymujemy listę dwóch arcybiskupów :Gnieźnieńskiego i Lwowskiego oraz jedenastu biskupów: krakowskiego, kujawskiego, wileńskiego, poznańskiego, płockiego, warmińskiego, przemyskiego, żmudzkiego, chełmskiego, kijowskiego, kamienieckiego. Dalej wymienia ważniejszych wojewodów i kasztelanów.

Nazwa kasztelana pojawiła się w Polsce w XII wieku - z łac. castellanus, mieszkający w twierdzy, wcześniej komes grodowy. Kasztelan zajmował się administracją gospodarczą, ściąganiem danin na rzecz panującego, obroną i sądownictwem na terenie kasztelanii. Podlegali mu chorąży, wojski, sędzia grodowy i włodarz. W urzędach senatorskich najwyższą pozycję wśród senatorów świeckich, wyższą nawet od wojewodów miał kasztelan krakowski i jego Paprocki wymienia jako pierwszego, zaraz po nim wymienia wojewodów : m.in. krakowskiego, poznańskiego, trockiego, wileńskiego wraz z nimi kasztelana trockiego i wileńskiego, którzy także zasiadali wraz z wojewodami. Za wojewodami siedziało trzydziestu jeden kasztelanów „starszych abo przedniejszych” większych krzesłowych, mamy więc: poznańskiego, sandomierskiego, kaliskiego, wojnickiego, gnieźnieńskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, żmudzkiego, brzeskiego(kujawski, brzesko-kujawski), kijowskiego, inowrocławskiego, lwowskiego, wołyńskiego, kamienieckiego, smoleńskiego, lubelskiego, połockiego, bełskiego, nowogrodzkiego, płockiego, witebskiego, czerskiego, podlaskiego, rawskiego, brzeskiego(litewski, brzesko-litewski), chełmińskiego, mścislawskiego, elbląskiego, braclawskiego, gdańskiego, mińskiego. Za nimi plasowali się kasztelanowie mniejsi, którzy zasiadali w izbie senatorskiej na samym końcu, nie na krzesłach, a na wąskiej ścianie pod ławą. Paprocki wymienia tu w kolejności : sądeckiego, międzyrzeckiego, wiślickiego, bieckiego, rogozińskiego, radomskiego, zawichojskiego, lendzkiego (lądzkiego), szremskiego (śremskiego) , żarnowskiego, małogoskiego, wieluńskiego, przemyskiego, halickiego, sanockiego, chełmskiego, dobrzyńskiego, połanieckiego, przemęckiego, krzywińskiego,

czechowskiego, nakielskiego, rospierskiego, biechowskiego, bydgoskiego, brzezińskiego, kruszwickiego, oświęcimskiego, kamińskiego, spicymierskiego, inowłodzkiego, kowalskiego, santockiego, sochaczewskiego, warszawskiego, gostynińskiego, wiskiego, raciąskiego, sierpskiego, wyszogrodzkiego, rypińskiego, zakroczymskiego, ciechanowskiego, liwskiego, słońskiego, lubaczewskiego. Na sam koniec senatorskich urzędów ziemskich, wymienia trzech kasztelanów konarskich tzw. koniuszych: w sieradzkim województwie, w łęczyckim województwie i inowrocławskim. Nie zapomina też o urzędnikach nadwornych: Marszałku Koronnym<sup>169</sup>, Marszałku Księstwa Litewskiego, Kanclerzu Koronnym, Kanclerzu Księstwa Litewskiego, Podkanclerzym Koronnym, Podkanclerzym Wielkiego Księstwa Litewskiego, Podskarbiem Koronnym, Podskarbiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, Marszałku Nadwornym Królestwa Polskiego, Marszałku Nadwornym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Za czasów panowania Zygmunta Augusta oprócz urzędów ziemskich przedstawione są też historie bohaterskie Mikołaja Radziwiłła, czyny bohaterskie i żywot Romana Sanguszki 1571 roku i żywot Mikołaja Mieleckiego, wszystkie opatrzone wizerunkiem. Pojawia się także postać władcy elekcyjnego Henryka Walezego obranego w 1573 koronowanego w 1574, 21 lutego. Jest to jedyny władca niezbyt apologetycznie przedstawiony przez autora, którego panowanie puentuje jednym zdaniem: „za tego króla iż niedługo w Polsce był, nie się takiego nie działo, coby się tu wspomnieć godziło”[k.220], opisuje krótko najazdy Tatarów na Polskę w 1575 roku a całą opowieść doprowadza do władcy mu współczesnego, Stefana Batorego(1533-1586), któremu poświęca panegiryk, wraz z końcem opisu historycznych dziejów, kończy się numeracją stron. Następują karty nie liczbowane, zwrot do czytelnika przypominający, iż każdy herb nadany był za znaczną cnotę, oraz rejestr królów i rejestr herbów.

---

<sup>169</sup> Marszałek koronny z łac. *mareschalus Regni Poloniae* – pierwszy "minister" w Koronie, posiadał kompetencje zbliżone do współczesnego ministra spraw wewnętrznych. W szesnastym wieku urząd ten należał do grupy 5 członków Senatu – "ministrów", czyli urzędników administracji centralnej, wywodzących się z czasów Kazimierza Wielkiego. Marszałek wielki koronny był wśród nich najważniejszym "ministrem". Byli to: marszałek wielki koronny, marszałek nadworny koronny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi wielki koronny. Po raz pierwszy pojawia się w 1271, występował razem z podmarszałkiem i był to wtedy urząd wbrew nazwie niewiele znaczący, dopiero za Kazimierza Wielkiego jego ranga poważnie wzrosła. "Koronny" stał się w 1409r. i w tym samym czasie przydano mu jako zastępcę marszałka nadwornego koronnego, ponieważ wciąż wzrastał jego zakres obowiązków; marszałek nadworny mógł jednak działać samodzielnie tylko podczas nieobecności marszałka wielkiego koronnego. Władysławowi Jagielle przypisuje się utworzenie urzędu marszałka wielkiego litewskiego, formalnie równorzędnego koronnemu, ale w rzeczywistości mu ustępującego. Zakres jego działania określał statut króla Aleksandra Jagiellończyka z 1504.

Zamknięcie dzieła stanowi wiersz *Ad Zoilam*, który stanowi kłamrę kompozycyjną z jednej strony, i z drugiej strony wskazuje na elementy ówczesnego obiegu literackiego, instytucję krytycznego zoila.

*Ad Zoilum*  
*Heus, heus Zoile, si videre toruum.*  
*Hoc lecto tibi contigit libello,*  
*Scis quam te, Samius senex manere*  
*Poenam clamitat: es canis futurus.*<sup>170</sup>

### ***Herb***



Herb w *Gnieździe cnoty* występuje obok innych wizualnych przedstawień – wizerunków władców polskich i konkretnych przedstawicieli rodów heraldycznych. W graficznym układzie strony nie zajmuje jednej, stałej pozycji, jak to miało miejsce w przypadku *Panoszy*. Tutaj herb występuje pojedynczo zarówno na dole strony, u góry lub po środku. Jego umieszczenie nie jest dowolne.

Bartosz Paprocki był bowiem przekonany, jak zauważyliśmy wcześniej, że początek rodu wiązał się z nadaniem mu herbu. Nie zdawał sobie sprawy (bądź też czynił to świadomie), że pierwsze herby pojawiły się w Polsce dopiero na przełomie XIII i XIV stulecia a o istnieniu rodu możemy mówić już znacznie wcześniej. *Gniazdo cnoty* pokazuje w jaki sposób herby zostawały nadawane, i to właśnie królewskie nobilitacje, kto za jakiego władcy dany herb otrzymał, to główna forma nadania. Najpierw więc opisuje przymioty władcy, by potem przedstawić całe gałęzie rodów pieczętujących się danym herbem. Pierwszym przedstawieniem jest zatem rycina danego władcy, herb występuje w

---

<sup>170</sup> Do Zoila. Ejże, ejże Zoijlu, jeśli widzisz skazy czytanego przez ciebie dziełka. Wiedz, że jak ciebie starzec z Samos ostrzegął [przed]karą .[Tak ona] woła: masz psią przyszłość.

drugiej kolejności, a na końcu wizerunki szlachty. Herb nie jest już więc znakiem jednostki a całego rodu.

Przedstawienie graficzne herbu jest już pełniejsze. Tu po raz pierwszy w Polsce obok jego stałych elementów: tarczy herbowej z godłem, pojawiają się labry i korona herbowa wraz z klejnotem. Większość z nich jest poprawna z punktu widzenia stylizacji, lecz [jak zauważył Alfred Znamierowski] w ponad dwudziestu odwrócono godło, a to dlatego, że rytownik wyrzeźbił herb na drewnianym klocku tak, że rysunek był prawidłowy, gdy patrzyło się na klocek, a nie na jego odbicie na papierze.<sup>171</sup>

W przypadku herbu Jelita, po wizerunku Władysława Łokietka i jego krótkiej pochwalie, pojawia się rozbudowana inskrypcja stanowiąca wprowadzenie do opisu herbu Jelita. Inskrypcja zawiera informacje o początku herbu, o Florianie Szarym „w którym król ujrzawszy trzy drzewa przyłomione a ktemu trzewa z niego z onych ran haniebnych wychodzące, żałował rycerza stojąc nad nim. Czyniąc potem pamięć męstwa i onej cnoty jego ten mu klejnot darował i wielkie opatrzenie dał *vt in historiis 1331*”. Po niej na środku strony występuje herb i wierszowana legenda heraldyczna.

Główna oś fabularna wierszowanej historii opiera się na wyjaśnieniu znaczenia godła herbowego, którym są trzy skrzyżowane włócznie na czerwonym tle i klejnotu (koźle rogi), który jest śladem dawnego herbu.

Opowieść ta zamknięta w dwudziestu wierszach trzynastozgłoskowca, stanowi kolejne uzupełnienie cnót prawego szlachcica. Jak wynika z niej, do innych wartości szlacheckiego etosu należały: umiłowanie prawdy, prawość i poświęcenie. Ta ostatnia zwłaszcza, była cechą rodu herbu Jelita. Bohater legendy herbu Jelita - Florian Szary, o którym pisał w swoich *Rocznikach* już Jan Długosz:

„Następnego dnia o świcie król udał się na pobożowisko celem zebrania ciał swych poległych i obejrzenia klęski wrogów, niemilej nawet dla nieprzyjaciół. Kiedy zbiera tam i rozpoznaje trupy swoich, którzy polegli, napotyka też jednego ze swych rycerzy. Floriana z przydomkiem Szary, który potykając się w czasie walki niezwykle dzielnie, miał ciało pokłute wieloma włóczniami. Leżał żywy między poległymi i zmarłymi na wznak, z otwartym wskutek rany brzuchem i w obydwu rękach trzymał własne jelita i wnętrzności.[Król] przyjrzał mu się bacznie i wyraziwszy mu serdecznie współczucie zwrócił się do towarzyszących mu rycerzy i powiada: „Jak ciężko cierpi ten nasz rycerz, którego oglądamy.” Wtedy tamten westchnąwszy odpowiada: „Dotkliwsze to cierpienie,

---

<sup>171</sup> A. Znamierowski: *Herbarz rodowy. Kompendium*. Warszawa 2004, s.38.

jeżeli ktoś musi znosić mieszkającego z nim w tej samej wsi przykrego sąsiada, czego ja doświadczyłem”. Wtedy król rzecze: „ Bądź całkowicie spokojny. Jeżeli się wyleczysz z tej rany, wiedz, że dzięki mej hojności pozbędziesz się towarzystwa przykrego sąsiada.” Zabrano go stąd i całkowicie wyleczono. Dzięki zaś hojności króla wyniesiony do wyższej rangi, wskutek wspomnianego wypadku, otrzymał dla swego rodu, który nosił jako herb trzy lance, nowe zawołanie „Jelita” po unieważnieniu dawnego „Kozłe rogi”.<sup>172</sup>

Geneza proklamy uwieczniona w dziele Długosza została powtórzona w *Gnieździe cnoty*:

Ten zacny król z Krzyżaki, gdy wojował mężnie  
A dawał im na wszystkim odpór dość potężnie,  
U Połowcz, wsi, wojsko ich pogromił niemałe  
A popsował nadęte myśli ich zuchwałę.  
Nazajutrz po boisku onym król jeżdżący  
Ujrzał rycerza swego głowę podnoszący.  
Trzema drzewy przebity był, zarazem rzecze:  
Równa męka nie może być takowej męce.  
On rycerz odpowiedział: większa męka jeszcze,  
Gdy zły sąsiad z jednej wsi, co się zgadzać nie chce.  
Spytał król: możesz być żyw, ja przyrzekam tobie,  
Sąsiada mieć nie będziesz ku przekazie sobie.  
Odjeżdżając kazał go swym barwierzom leczyć  
A one drzewa z niego tym prędzej wykręcić.  
Ten mąż, który był dziedzic prawy herbu tego,  
Florian Szary imię było własne jego.  
Ma być herb w krwawym polu z żelaznymi groty,  
Laski złote złożone na krzyż na znak cnoty,  
A w hełmie kozłe rogi, które nosił dawne,  
Tak ma klejnot nabyty dziś potomstwo sławne.[k.143l]

Ów rycerz herbu Kozłarogi, walczył w bitwie pod Płowcami stoczonej w 1331 roku, w której został ciężko ranny, przebity trzema włóczniami w brzuch. Gdy w takim stanie spotkał go przechadzający się po poboju król Władysław Łokietek przerażony ogromem jego cierpienia krzyknął: „*Cóż za srogą mękę cierpi ten rycerz!*”, na co ten spokojnie odpowiedział: „*Stokroć sroższą mękę zadaje zły sąsiad!*”. Odtąd trzy włócznie zostały upamiętnione w godle herbu, a uprzednie godło Kozłarogi przeniosło się do klejnotu. Nie bez znaczenia pojawia się liczba trzy - szczęśliwa, mistyczna, doskonała. Wg

<sup>172</sup> J. Długosz: *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 9. Warszawa 1975, s.212.

pitagorejczyków oznaczająca „początek, środek i koniec”, Trójkę Świętą. Troistość była reprezentowana przez liczne boskie i ludzkie triady w ogóle np. Trimurti „trójca” w hinduizmie (Brahma, Wisnu, Śiwa), oznaczała też przejście z świata żywych do umarłych. U Greków związana była z posługą zmarłym, wzywało się ich trzykrotnie, przy zwłokach czuwało się przez trzy dni. Tu włącznie są oznaką początku nowego rodu, dawne godło Koźlarogi należało do sfery profanum. Zdaniem Jerzego Piechowskiego, kozioł jako symbol ofiary, grzechu, kojarzył się bardziej ze sferą zła - dlatego został usunięty. Rycerstwo miało być armią w służbie Bogu, dlatego tego typu godła musiały być usunięte.<sup>173</sup>

### **Podsumowanie**

Paprocki rozwinął w *Gnieździe cnoty* koncepcję dzieła, obecną już w dziele wcześniejszym, w *Panoszy*, zrywając tym samym z modelem herbarza wypracowanym przez Jana Długosza w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis (Księżde uposażeń biskupstwa krakowskiego)*, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae (Rocznikach, czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego)*, *Banderia Prutenorum (Chorągwie Pruskie)* oraz *Insignia seu clenodia incliti Regni Poloniae (Znaki czyli godła Królestwa Polskiego)*. Miejscami stosuje formę wierszową, co nie jest rzeczą do końca odkrywczą, bo sama forma poetycka była już stosowana w dedykacjach, które niekiedy sięgały do wątków heraldycznych i genealogicznych. Paprocki przeplata ją fragmentami prozatorskimi, tworzy jednocześnie pewnego rodzaju cykle, dla których herb stał się hasłem wywoławczym. Nadal obok rysunku herbu utrzymuje zasadę poetyckiej formy historii i pochwały konkretnego szlachcica. Dochodzi tu jednak nowy element - w formie serii drzeworytniczej pokazane są kolejne pokolenia sławnych w przeszłości, obok współczesnych przedstawicieli rodu. W ten sposób wątek genealogiczny znalazł nowe rozwiązanie edytorskie, ale także i formalne.

Należy pamiętać, co zauważył w swych badaniach wybitny heraldyk Józef Szymański, że „*Gniazdo cnoty* jest ważnym etapem w badaniach polskiego herbu rycerskiego. To tutaj, a nie jak powszechnie się mniema o jego *Herbach rycerstwa polskiego*, Paprocki dokonał podstawową pracę badawczą. Zgromadził bowiem 188 herbów polskich (w tym 22 niewątpliwie wywodzące się z Rusi), a także dużą partię

---

<sup>173</sup> J. Piechowski: *op. cit.* s.20-21.



herbów litewskich. Była to zatem konsekwentna realizacja tego, co wydarzyło się w 1569 r. na sejmie lubelskim”<sup>174</sup>.

W *Gnieździe cnoty* mamy więc do czynienia z rozwinięciem kompozycji, nie są to już jedynie wiersze na herby konkretnych osób. W zakresie *dispositio* nowym elementem obok herbu, są przedstawienia wizerunków postaci przynależących do danego rodu i tym samym pieczętujących się tym samym herbem. Herb stanowi jednak punkt centralny, po nim dopiero występują ryciny herbownych.

Naczelną osią konstrukcyjną dzieła, jak wykazała analiza, jest związek godła z postaciami nimi się pieczętującymi. W zakresie treści i nie tylko, dzieło miejscami przypomina kronikę (układ chronologiczny, wyraźne zakończenie, temat historyczny, występowanie zarówno elementów prawdziwych jak i fikcyjnych), punktem wyjścia jest opis herbu, jego genezy wysnutej na podstawie interpretacji godła, następnie dopiero charakterystyka herbownych. Pod względem formy stanowi rozbudowaną wersję emblematu - każda historia herbowa składa się z obszernej, nieraz kilkudzaniowej inskrypcji, obrazu – herbu, subskrypcji, której rolę spełnia wierszowany epigram (głównie trzynastozgłoskowiec) czasem rozbudowany - rytmiczna proza. Po owej subskrypcji - wizerunki herbownych, nierzadko dodatkowe informacje podmiotu mówiącego, wprowadzającego do swej relacji anegdoty (element zmienny). W warstwie stylistycznej obecna, jak zauważyliśmy wcześniej, forma wiersza – trzynastozgłoskowego i partie ciągłe, prozatorskie. Mało jest wtrąceń łacińskich a także elementów antykizujących, liczne zaś epitety. Podmiot mówiący występuje w pierwszej osobie. Co do sposobów naśladowania dominuje proste naśladowanie, miejscami w partiach ciągłych - mimetyczne.

Przedmiot naśladowania - postaci budowane są na zasadzie wzorca, to właśnie opis cnót szlachty jest głównym tematem dzieła i tym samym stanowi realizację celów dydaktycznych. Dominuje funkcja impresyjna. Kontekst lokalny również jak w dziele poprzednim oscyluje wokół problemu walki z poganami. Czas wydarzeń mieści się w ramach drugiej połowy szesnastego wieku a nawet miejscami wybiega głęboko wstecz.

---

<sup>174</sup> J. Szymański : *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*. Warszawa 2001, s. 11.

## ***Rozdział V***

### ***Herby rycerstwa polskiego***

U honorowaniem wieloletniej pracy pisarza, jego badań, poszukiwań w zakresie genealogii były wydane w 1584 roku, w drukarni Macieja Garwolczyka *Herby rycerstwa polskiego*, w tym samym czasie, kiedy w innej drukarni krakowskiej (Łazarzowej) zostały wydane *Fraszki* Jana Kochanowskiego, w roku śmierci mistrza z Czarnolasu.

Pierwsze wydanie liczyło 723 strony, *in folio*. Dzieło od razu spotkało się z żywą reakcją szlachty, zwłaszcza tej, która czuła się, albo potraktowana nazbyt marginalnie, albo pominięta całkowicie. Jak czytamy w *Historii literatury polskiej* M. Wiszniewskiego :

„Całe egzemplarze dzieła są [dziś] rzadkie; bo na liście burmistrzów krakowskich [Paprocki] umieścił Szembeków, Konopnickiego, Glińskiego, Brzeskiego, familie

znakomite, które, później, gdy próżność szlachecka przy nierozsądku, ślepotcie i bezrządziu najmocniej wybujała, miały sobie za jakąś ujmę zacności, że który z ich przodków urząd miejski sprawował, dlatego te karty najczęściej wydzierano. Inni gniewali się, gdy piór w hełmie za mało, albo, gdy rytownik wyżej Strzemię, jak Podkowę umieścił. Duchowni zaś wydzielali karty historyka, nie stanu, ale wady osób opowiadającego. Inni nawet niektóre karty przebijali i wiele innych drukowanych dodawali, tak, iż teraz rzadko znaleźć egzemplarz taki jak w r. 1584 z drukarni był wyszedł.<sup>175</sup>

Jak przystało na dzieło nowożytnie, już sama strona tytułowa wskazuje na obszar zagadnień w nim poruszanych - bogato zdobiona bordiura przedstawia herby, ponadto po tytule, nazwisku autora i dacie wydania umieszczono motto: *Nemo glorietur, quod magna Urbis civis sit: sed quod dignus magna&illustri patria Arist*<sup>176</sup> (H,1), które wskazuje na ojczyznę, jako najwyższą wartość, dla której warto żyć i pracować, gdyż to właśnie ona jest powodem do dumy. Wielka i świetna ojczyzna to przede wszystkim ojczyzna mająca takich obywateli i to właśnie o nich będzie mowa w herbarzu.

Na odwrocie karty tytułowej umieszczono wizerunek Stefana Batorego, głównego mecenasa twórcy i dalej poświęconą jemu właśnie dedykację „Najjaśniejszemu a niezwyciężonemu panu, Stefanowi Pierwszemu z łaski bożej królowi polskiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu, żmudzkiemu, wołyńskiemu, inflantskiemu i siedmiogrodzkiemu etc. etc. panu miłościwemu służbę swą ofiaruję etc.”, której już sama tytułatura stanowi swego rodzaju gloryfikację władcy.

Dedykacje, podobnie jak przedmowy stanowiły integralną część ówczesnych dzieł. W niniejszej, twórca przyznaje, że jego dzieło jest misją zleconą mu przez Boga, i tu posługując się słynnym topossem *captatio benevolentiae* wyznaje: „bo [Bóg]zawsze wielkie a poważne rzeczy przez prostaki objawić raczył” i dalej wymienia Wincentego Kadłubka, Jan Długosza, Macieja Miechowitę, Marcina Kromera, których szanuje ale nad nich wywyższać się nie chce, gdyż mu przypadła inna rola: „(...)mię tu stawi jako pszczołkę pracowitą, która z rozmaitych krzaczków nazbierawszy do gromady miodu ku żywności sobie, drugim go też do posmaku użycza.”(H,4) Tym samym przedstawia swą pracę pisarską jako szczególny rodzaj pracy mozolnej, mrówczej, która stanowi jego akt patriotyzmu. Wspomina Jana Zamoyskiego, męża stanu ufającego swej cnotce ale i nie

---

<sup>175</sup> M. Wiszniewski: *op. cit.*, s. 508.

<sup>176</sup> Nikt nie szczyli się, ponieważ jest obywatelem Wielkiego Świata: lecz ponieważ gozien jest wielkiej i świetnej ojczyzny.

Wszystkie cytowane fragmenty *Herbów rycerstwa polskiego* pochodzą z reprintu wydania z 1584 roku w drukarni Macieja Garwolczyka wydanego przez Kazimierza Józefa Turowskiego w 1858 roku. Cytaty oznaczono :H-Herby rycerstwa polskiego i po przecinku numer strony.

gardzącego cnotą innych – *confidens virtuti suae, non invidet alienae*<sup>177</sup>. Cnota jest bowiem główną wartością tu eksponowaną. W pochwie króla wymienia jego przymioty: prawość, zacność, możność, dzielność. Przez przywołanie miejsc historycznych (t.j. Połock, Sokół, Jezieryszcze, Wielkie Łuki itd.) podkreśla talent wojskowy władcy, odwołuje się do uczuć patriotycznych i tym samym wzmacnia siłę perswazji.

Po dedykacji umieszczono epigramaty pisane po łacinie, które pełnią rolę, używając współczesnej terminologii - reklamy, zachęcającej do lektury dzieła. Epigramaty te wartościują je i w poetycki sposób obrazują jego kwintesencję, a zatem jak pisze Jan Wierzejewski:

Eregiam nobis operam Paprocius egit,  
Dum satagit gestis consulisse bonis.  
Sauromatum proceres claro de sanguine creti,  
Quorum gesta canit Vandala posteritas,  
Pro libertate et patria et pro arisque focusque  
Stemmata bellantes emeruere sua.<sup>178</sup>(H,7)

Dzieło zasługuje na uwagę, gdyż mówi o ludziach szlachetnej krwi, którzy przez swe czyny zasłużyli sobie na rodowody, księga ma zatem charakter pamiątki.

M. Samuel Wolfii dokonania Paprockiego przyrównuje niemalże do biblijnego wskrzeszenia zmarłych i także zachęca do zabiegania o cnotę, najśłodszą nagrodę. Jego zdaniem relacje Paprockiego pokazują, że nie tylko wodzów hektorowych mamy ale i polskich mężów równych ich sławie:

Stemmata dum procerum Paprocius eruit, atque  
Restituit vitam post sua fata viris,  
Nonne tibi monstrat sortem quae tollit in alta  
Obscurum, Hectoreos attenuatque duces?  
Sedulus haec igitur quoties monumenta revolvis,  
Gloria te pennis excitet alma suis.  
Et pete virtutis dulcissima praemia: namque  
Sola manet virtus, caetera morte cadunt.<sup>179</sup>(H,7)

---

<sup>177</sup> Ufając swej cnotcie, nie nienawidzi cudzej.

<sup>178</sup> Wspaniałe nam dzieło Paprocki wydał,

Póki tylko troszczył się o to, by mieć na względzie szlachetne czyny.

Najznakomitsi z Sarmatów wywodzący się z krwi szlachetnej,

Których czyny opiewa potomność

Za wolność i ojczyznę, za ołtarze i ogniska ofiarne walcząc

Zasłużyli na swe rodowody.

Natomiast Franciscus Viesitius Polonus przywołuje bliżej nieokreśloną boginię słowiańską *Arkone*, która funkcjonuje w utworze jako uosobienie *arete* tak bardzo wówczas pożądaney :

Sarmatis ora Altrix generosa virorum  
Regina Arctoeae sola decusque plagae,  
Martia progenis Slavorum, animosa propago  
Quam tenet, et forti protegit usque manu,  
Fundere non dubitans pro Christi nomine vitam,  
In scylicos hostes dum sacra bella gerit.  
Quam tulit heroas fortes ab origine prima  
Temporibus belli, temporibusque togae.  
Priscae virtutis heroica signa virorum.  
Quae cernis, multo parta cruore, notant  
Haec vatis cura Herculeoque labore Paprocii  
Patria lectoris docta camoena, dedit.<sup>180</sup>(H,8)

Ostatni już utwór *Ad posteritatem* w lapidarny sposób, jak na epigramat przystało, ilustruje dydaktyczne przesłanie herbarza:

Errata priscorum satis quondamque sepulta  
Sarmaticae gentis perlege posteritas  
Fortia facta patrum, voluens, imitare legendo  
Nunquam degenerans aemula posteritas.<sup>181</sup>(H,9)

---

<sup>179</sup> Póki Paprocki wydobywał rodowody najznamienitszych, oraz  
Przywracał mężom życie po dokonaniu się ich losu,  
Czyż nie ukazuje tobie losu nieznanego, który wznosi na wysokości,  
Zaś znaczenie losów wodzów hektorowych umniejsza?  
Skrzętnie ty zatem powtarzasz dowody,  
Chwała cię miła swymi skrzydłami łechce.

Zatem staraj się o cnoty najśłodsza nagrodę: bowiem  
Ona jedna pozostaje, inne zaś rzeczy w nicość się obracają.

<sup>180</sup> Ust sarmackich można szlachetna karmicielka, mężów  
Jedyna królowa Arkone i ran ozdoba  
Marsowa odważna potomkini Słowian, która potomstwo  
Zachowuje i dzielną ręką aż dotychczas ochrania,  
Nie wahając się oddać życie w imię Chrystusa,  
Póki świętą wojnę toczy wśród scytyjskich wrogów.  
Która od samego początku była natchnieniem mężnych herosów  
W czasach wojny i togi  
Bohaterskie mężów odznaki dawnej cnoty.  
Które cierniem, z krwi obficie wylanej zrodzone  
Owa troska wieszczą, herkulesowym trudem Paprockiego  
Ojczyźnie czytelnikom uczonym dedykuje.

Kolejnym elementem zamykającym partię wstępu, jest zwrot *Do Czytelnika*, w którym nadawca nawiązuje z nim kontakt, ujawnia się jako członek tej samej co odbiorca społeczności. By pozyskać jego przychylność i zjednać jego sympatię zwraca się do niego „łaskawy czytelniku” i następnie streszcza wszystkie pięć części dzieła, by ten miał ogład całości. Wyjaśnia też skąd czerpał źródła a mianowicie: z historii, terminat kościołów, przywilejów, akt ziemskich, grodzkich, metryki ksiąg królewskich i różnych skryptów.

Nasze refleksje nad gatunkiem rozpoczynamy od postawienia tezy, że jest to dzieło sylwiczne, w którym naczelną zasadą kompozycyjną jest *varietas*. Już we wstępie bowiem zaznaczono, z jakich źródeł będzie autor czerpał wiadomości. Przeglądając pobieżnie karty herbarza zauważamy obok przeważającej formy ciągłej, prozatorskiej : listy, epigramaty, fragmenty kronik (Kadłubka, Baszko, Długosza, Miechowity, Kromera), elogia, epitafia, effigies (wizerunki), przywileje, epicedja.

Dzieło wydane niespełna siedem lat po *Gnieździe cnoty* już przy pobieżnej lekturze różni się zasadniczo: przede wszystkim zrezygnowano w nim z drzeworytów genealogicznych i wizerunków władców a pozostawiono jedynie herby, które stanowią swego rodzaju jego oś konstrukcyjną . Układ herbów, podobnie jak przedstawianych wątków fabularnych, nie jest przypadkowy, podstawową zasadą porządkującą je jest chronologia. Przyjrzyjmy się więc: księga pierwsza, objętościowo najmniejsza, w przeciwieństwie do pozostałych ksiąg zawiera tylko jeden herb – orła białego „który królom tylko a królestwu należy”. Na tle pozostałych ksiąg wyróżnia się również tym, że opowiada o władcach Polski, poczynając od legendarnego Lecha monarchy roku 550 aż do Ludwika Węgierskiego zmarłego w 1384 roku , przyjmuje zatem formę modnego wówczas katalogu władców, (by przypomnieć Klemensa Janicjusza *Vitae Regum Polonorum elegiaco carmino descriptae* , zbiory Jana Achacego Kmity, Jana Głuchowskiego). Zbliżona do niej jest księga czwarta „O herbach książąt i rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego”, przedstawiająca dzieje od 1205 roku do 1587 także trzymająca się porządku czasowego, opowiadająca dzieje książąt (stąd herb Pogonia) i rycerstwa Litwy . Należy zauważyć, że oprócz herbów zawiera również inny rodzaj przedstawień plastycznych - chorągwie. Paprocki korzystał bowiem m. in. z *Banderia Prutenorum* Jana Długosza, jako pierwszy ogłosił opis chorągwi krzyżackich, oparty na szesnastowiecznych streszczonych

---

<sup>181</sup> Błędy przodków już na dobre pogrzebane  
Sarmackiego rodu, niech przeczyta potomność  
O męźnych czynach ojców, pragnąc czytaniem naśladować  
Nie zniesławiona, lecz mająca naśladować potomność.

wiadomościach *Banderiów* Długosza . W księdze czwartej po opisie historii herbu Pogonia przedstawił kolejno pięćdziesiąt siedem chorągwi wraz z krótkimi informacjami o nich w języku polskim.

O ile u Długosza chorągwie wyobrażone są tak jak wisiały, drzewcami poziomo mocowanymi do filarów, na drzeworytach u Paprockiego drzewca stoją pionowo i opatrzone są grotami.<sup>182</sup>

Układ chronologiczny zachowują też księgi - księga druga (najobszerniejsza) opisująca herby polskie od stworzenia świata do końca szesnastego wieku i trzecia przedstawiająca herby przyniesione do Polski z innych państw ( od średniowiecza 996 roku do końca szesnastego wieku), w których kolejność prezentowanych herbów wyznaczają daty ich rzekomego nadania lub pojawienia się w Polsce. W ostatniej księdze piątej, o herbach powiatowych, trudno mówić o pełnej chronologii, gdyż historie herbów niektórych miast nie zawierają żadnych konkretnych dat. O kolejności ich przedstawienia decyduje raczej ranga samego miasta - i tak najpierw mamy Kraków, potem Poznań. W samym opisie, chociażby herbu Krakowa, zgodnie z porządkiem czasowym, rok po roku przedstawieni są kolejni znaczni jego mieszkańcy.

W całym herbarzu, trzeba zauważyć, nie opisy herbów są najważniejsze. W miejscach, gdzie nic nowego w danej kwestii autor nie dostrzegł, odsyła do *Gniazda cnoty*, ważniejsze są bowiem problemy genealogiczne, zestawienia, opisy rodów się nimi pieczętującymi. Te herby, o których znalazł nowe informacje powtarza. I tak dla porównania o herbie Bełt w *Gnieździe cnoty* znajdujemy wyłącznie informację, iż „dawny klejnot w Polsce, a ktoby go używał wiedzieć nie mogę, trzy bełty w czerwonym polu.”(GC,1121) W *Herbach rycerstwa polskiego* dodatkowo, autor podaje już , że herb przyniesiono z Moraw i posługują się nim Chochorowscy i Sniechowscy.W *Herbach rycerstwa polskiego* pojawiają nowe herby : Ajchingier, Biała, Bojcza, Brochowicz, Bzura, Bemardel, Boża wola, Dąb, Drogmier, Krzywda, Kos, Kozieł, Kruczyna, Kizynek, Mora, Murdelio, Przyjaciół, Pnieinia, Połota, Poronia, Pskowczyk, Ratuł,Wieże , Wierzbna, Saława, Samson, których nie znajdziemy w *Gnieździe cnoty* i przeciwnie, są i takie herby zawarte w *Gnieździe cnoty*, których tutaj nie przedstawiono, by wymienić herb: Amadej, Bożezdarz, Czasza, Konstanty, Korony, Modzela, Niemczyk, Prosna, Owada, Sułtan, Srocznik, Szabla, Trzynog, Twardost . Nazwy niektórych herbów różnią się pod względem fonetycznym lub fleksyjnym i tak w dziele wcześniejszym mamy herb:

---

<sup>182</sup> Por. K. Górski: *Wstęp*. W: J. Długosz: *Banderia Prutenorum*. Wyd. K. Górski. Warszawa 1958, s.21.

Bełtowie tu Bełt, inne nazwy to np.: Fogelwajder-Fogielweder, Pietyroh-Pietyrog, Brodzic-Brodzicz, Godzamba-Godzamba, Sztumberg-Stumberk, Rawic-Rawicz, Kotwic-Kotwicz, Kusaba-Kuszaba, Bodula-Boduła, Brodzic-Brodzicz, Helt-Helth. Inna zmiana, w przypadku jednoczłonowej nazwy herbu Krupek pojawiającego się już w *Gnieździe cnoty* w *Herbach rycerstwa polskiego* występuje nazwa dwuczłonowa-Kur biały. Owe różnice nie wynikają tylko ze zmian zachodzących pod wpływem rozwoju języka polskiego, gdyż rozpiętość czasowa pomiędzy wydaniem obydwu dzieł to zaledwie kilka lat, ale przede wszystkim są dowodem na funkcjonowanie w języku codziennym różnych ich wariantów, których istnienie uwarunkowane jest różnymi czynnikami, dla przykładu nazwa herbu Gołobok na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej będzie funkcjonować jako Hołobok.

Autor zrezygnował z formy poetyckiej przedstawienia problemu. Co prawda pojawiają się utwory liryczne, już chociażby w samym wstępie wiersz Jana Wierzejewskiego, M. Samuelis Wolfii Silesii, Franciscus Viesitius Polonus, czy w innych miejscach utwory Bartosza Paprockiego (wiersz do Jana hr. Tęczyńskiego, do Góry Tęczyńskiej, zamku, hrabiów Tęczyńskich), wiersze Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, Klemensa Janicjusza, Andrzeja Trzecieckiego, Jana Kochanowskiego, Jakóba Górskiego, Jana Gruszczyńskiego, Eobana Hessa, Rosłańca Paprockiego, Anonima, które nie stanowią jednak głównej formy przekazu a jedynie są pewnego rodzaju ozdobnikami części prozatorskiej.

Mając na uwadze, że dominującą formą zapisu nie jest wiersz, skoncentrujemy uwagę na trzech zasadniczych elementach każdego dzieła: podmiocie mówiącym, bohaterze i wątkach fabularnych.<sup>183</sup>

Analizę tekstu rozpoczynamy od podmiotu mówiącego i jego sposobu wypowiedzenia się w dziele. Dzięki bowiem jego relacji czytelnik otrzymuje świat przedstawiony. Zastanawiające jest więc to, jaką rolę spełnia on w tekście, czy tylko relacjonuje zdarzenia, jego rola ogranicza się wyłącznie do suchego przedstawiania faktów, informacji na temat poszczególnych rodzin?

Już na pierwszych kartach dzieła mamy do czynienia z wypowiedzią pierwszoosobową. W zwrocie do czytelnika widoczna jest jego bezpośredniość „o którecheś wyżej czytał”. Podmiot czuje się jako część społeczności, której losy przedstawia, czego dowodem jest wielokrotnie powtarzane sformułowanie „wieku mego”,

---

<sup>183</sup> Na penetrację tych właśnie elementów prozy staropolskiej zwróciła uwagę Hanna Dziechcińska: *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*. Wrocław 1967 a także Jadwiga Rytel w artykule: *Z problematyki gatunków literackich w prozie staropolskiej*. W: Idem: *Studia z dziejów prozy staropolskiej*. Warszawa 1993.



które osadza czas akcji w szesnastym wieku. W przytaczaniu informacji na temat poszczególnych członków rodzin szlacheckich znajdujemy także informacje dotyczące jego samego np. pisząc o Godziszewskich herbu Ogończyk „(...)Te była porodziła Dorota Paprocka, ciotka moja rodzona. Piotr Godziszewski, który był zostawił, z siostrą moją rodzoną trzy córki: Małgorzatę, Fruzynę i Zofię, i syna Jana(...)”(H,522), które wskazują na jego związek z autorem.<sup>184</sup>

Z pozoru wydawać by się mogło, że jego rola ogranicza się do cytowania dzieł kronikarzy, przytaczania źródeł potrzebnych w portretowaniu postaci, że w większej części oddaje głos znanym kronikarzom a sam ma w opisie mały udział. Nic bardziej mylnego jednak. Już sam fakt selekcji materiału, wyboru źródeł świadczy o jego inwencji twórczej. Narrator ma swoją wizję i aby ją uwiarygodnić opiera się na źródłach historycznych. Pragnie upamiętnić sławne czyny, pokazać historię w aspekcie dokonań wybitnych jednostek- cel *stricte* kronikarski. Sam fakt, że jednym rodem poświęca więcej uwagi ( m.in. Tęczyńskim herbu Topór, rodem herbu Stary Koń, Gryf, Jastrzębiec) rozpisując się na kilku kartach, inne zaledwie wymienia, świadczy o realizacji jego własnej, przemyślanej koncepcji. Nadawca stale informuje odbiorcę o czynnościach, jakie podjął, by uzyskać konkretne informacje. Przyjmuje zatem rolę uczonego, znawcy, który głodny wiedzy podjął się prac badawczych, by dotrzeć do wiedzy hermetycznej. Ta jego pozorna skromność, postawa uniżonego sługi w rzeczywistości okazuje się pewnym chwytem retorycznym. Kreując świat przedstawiony nieustannie zdradza tajniki poszukiwań motywowany, jak zauważono wcześniej, chęcią nadania swej relacji prawdziwości, wiarygodności, stałego podtrzymywania kontaktu z czytelnikiem, ale z drugiej strony wskazując nieustannie na etapy swej mrówczej pracy, mówi o sobie, dokonuje kreacji samego siebie, jawi nam się jako twórca pieczołowicie ćwiczący swe rzemiosło.

Jest rzetelny, potrafi przyznać się do swej niewiedzy. Zamykając opis danego rodu najczęściej używa formuły: „Inszych domów zacnych w różnych województwach jest wiele, o których wiedzieć nie mogę”(H,550), mając świadomość, że nie wszystkich przedstawicieli rodu wymienił i jakby tym samym chcąc się z tego wytłumaczyć. Zdarza się, że podaje konkretny powód swej niewiedzy: „przez szerokość”(H,576), czy „przez dalekość”(H,583). Informuje czytelnika o swych poczynaniach, w opisie herbu Tarnawa na

---

<sup>184</sup> Historiografia, której reprezentantem jest herbarz nie wytworzyła fikcyjnej osoby opowiadającej, której nie można byłoby utożsamić z autorem dzieła. W renesansie dokonała się ewolucja podmiotu mówiącego, który przestał być anonimowy i sygnował swe dzieła, dlatego zwłaszcza w tych partiach dzieła, gdzie autor podpisuje się swym imieniem i nazwiskiem (elementy ramy wydawniczej) możemy mówić, że jest nadawcą komunikatu.

przykład: „ Nie znajduję dalej w dawnych skryptach o przodkach tej familii, tylko Targowickich dom”(H,574), prowadząc z nim ciągły dialog i kiedy trzeba, odsyła go do lektury innych dzieł. Zdarza się, że w swym wywodzie wyprzedza przedstawiane później fakty, o czym krótko komunikuje: „o którym będziesz czytał”(H,528).

W relacji podmiotu mówiącego dominuje funkcja informacyjna. Nadawca zaznacza swą obecność w tekście w różnoraki sposób.

Z jednej strony poprzez sformułowania wskazujące na jego udział w przedstawianych zdarzeniach, czy to w funkcji skryba zbierającego materiały o szlachcie polskiej: „Na różnych liściach nazwisk od tego herbu wielem mężów znacznych widział...”(H,724), czy też naocznego świadka biorącego udział w akcji o której mowa: „(...)potem przodkom tego Edmunda opata przydano gwiazdę jako sam o tem sprawę dawał, gdym się z nim widział w Wągrowcu, za opata Dzierzanowskiego z domu Gozdawa.”(H,605)

Innym razem przyjmuje czynną postawę wobec przedstawianych faktów, zastanawia się i prezentuje swe wnioski, dla przykładu, przy herbie Drya *alias* Mutina stwierdza:

Piszą niektórzy, żeby Bernart Świąty miał być tej familii, ale ja pewnem świadectwem zakonników reguły cysterskiej ztąd je zbiję, którzy to dostatecznie wiedzą, że inakszy kształt i nazwisko jego było ma *proclama* albo nazwisko Gaudim albo Wesele, własność jego taką jak baczysz: dwa rzędy szachownice białe a czerwone na czarnem polu.(H,638)

Trzeba zauważyć, że , generalnie rzadko opatruje teksty swymi komentarzami.

Podmiot mówiący tylko sporadycznie wyraża powątpiewanie w prawdziwość przekazów kronikarskich , czego dowodem jest obrona Piotra Szafrąca:

Na tegoż Piotra, z wielkiej niechęci, historyk Długosz zwaśniwszy się przeciwko niemu, wiele pisał: A to się ztąd okazuje, że niewinnie, gdyż się nie zgadzają skrypta jego z listy królów polskich, któremi cnotę, męstwo jego zalecając, wysławiają zasługi jego przeciwko r.p. i osobie swej królewskiej, co niżej czytając sam dobrze obaczyszetc.(H,107)

Nie znika z pola widzenia, mimo, że jego obecność w tekście nie zawsze jest wyraźnie zaznaczana. Jest obecny w każdym akcie językowym, począwszy od zdań sprawozdawczych poprzez zasób słownictwa i budowę składniową zdania. Jego obecność zaznacza się nie tylko w formie opowiadania o postaciach, zdarzeniach ale i w samej wizji przedmiotu wypowiedzi.

W przeważającym stopniu jego wywód ma postać prostego naśladowania, miejscami tylko dopuszcza do głosu bohaterów. Przykładem użycia mowy niezależnej jest niniejszy fragment: „On zatem wbieżał na zamek nieznacznie między onym tumultem , który się zjachał na owo rozkazanie Werszowcowo; wtem kazał przed się stanąć Mnata Werszowcowi; tam mu począł mówić: Izaliżem ja ciebie na miejscu swem gubernatorem nie zostawił, a ty się tam brzydząc, tytuł mój sobie właśnie przywłaszczając chcesz (...)”(H,563)

Herbarz jest reprezentantem prozy dopiero kształtującej się, dlatego nie możemy jeszcze obserwować w nim analizy psychologicznej bohaterów, ich ewolucji, dlatego istotne są tu zdarzenia, sytuacje, które budzą w podmiocie mówiącym postawę „emocjonalną”. Oto przykład: „(...)Kozacy którzy byli do brzegu się przybili a uciekać chcieli, znowu w czołny siedli. Hetman im serce dobre czynił, sam za nimi jechał albo płynął ostrożny a chciwy na stoczone bitwy. Ta galera, ze wszech najpiękniejsza, szła za nimi jako strzała, już słyszeli trąby, bębny, okrzyk pogański, ukazowały się chorągwie tureckie; hetman z Kozaki śmieje stanąwszy, czekał nieprzyjaciela.”(H,164)

Epitet „najpiękniejsza” to oczywiście określenie podmiotu mówiącego wyrażające jego subiektywne odczucie.

Sam rzadko wartościuje, dokonuje ocen zdarzeń, postaci, miejscami tylko lapidarnie informuje np.: „Dobrosławscy - mężowie dobrzy”(H,468), starając się wyeksponować jakąś cechę, czy jak w przypadku Daniela herbu Rawicz, przy pomocy wtrącenia łacińskiego ilustruje *jego portret, jako rozpustnika* „*był barzo libidinosus, miał filios et filias naturales in numero 50*”(H,548).

Na uwagę zasługuje sposób w jaki w swój wywód wprowadza cytaty, fragmenty innych dzieł. Owa technika wplatania w prozaiczną relację wierszowanych i nie tylko, fragmentów miała swoje źródło nie tylko w piśmiennictwie europejskiego średniowiecza ale w retoryce starożytnej, funkcjonowała pod nazwą *prosimetrum*.<sup>185</sup>

Inna jest funkcja wierszy będących elementami ramy wydawniczej, inna wtrąceń, czy to lirycznych, czy prozatorskich w samym dziele. W pierwszym przypadku pełnią one bardziej funkcję wprowadzenia do dzieła, prezentacji jego problematyki, w drugim mają znaczenie historyczne - potwierdzają prawdziwość przedstawianych zdarzeń, występują w roli argumentu.

---

<sup>185</sup> T. Michałowska: *op. cit.* , s.405.

Opis herbu otwiera odwołanie do dzieła znanego dziejopisa, który pełni tu funkcję *condicio sine qua non*. Ów akt przywołania opinii znanego dziejopisa świadczy o jego autorytecie, skoro bowiem kronikarz ten i ten pisze tak to przedstawione zdarzenie z pewnością miało miejsce. Dopiero po nim ma miejsce konkluzja, przedstawienie rodu.

Liczne przywileje podobnie jak listy, epitafia funkcjonują na zasadzie argumentów potwierdzających prawdziwość przedstawianych faktów, jako uzupełnienie relacji podmiotu mówiącego albo jedyna zachowana na dany temat informacja.

Nadawca nie jest więc jedynie biernym obserwatorem przedstawianych faktów. Mimo, że jego wywodom brakuje obiektywizmu, sam fakt zebrania i przedstawiania zdarzeń, postaci przy pomocy różnych pomocnych źródeł świadczą o jego aktywności. Podmiot mówiący tym samym stara się w ten sposób nadać swej relacji charakter udokumentowanej kroniki literackiej.

Bohater a właściwie bohaterowie funkcjonują w dziele w różnoraki sposób. Z jednej strony są to postaci biorące udział w akcji, tym samym tworzący fabułę. Z drugiej strony większość bohaterów znana jest tylko z przypisania, uporządkowania ich w kręgu osób należących do danego herbu, znamy ich tylko przymioty (głównie: zacność, możność, godność). Nie możemy mówić o występowaniu w dziele jednego głównego bohatera a o obecności bohatera zbiorowego-szlachty.

Bohaterowie przywoływani są zazwyczaj w kategorii czynności, zdarzeń, w których pośrednio bądź bezpośrednio brali udział-stąd przewaga form gramatycznych określających ruch-czasowników nad rzeczownikami. Brakuje opisu zewnętrznego bohaterów, ewentualnie przywoływane są tylko pewne elementy wyglądu postaci, gdyż ważniejsze są *gesta* - czyny i tak dla przykładu o Michale, staroście chmielnickim, herbu Abdank czytamy : „ przodków swoich w dobrych sprawach nie wydawał, męża acz wzrostem małego, wszakoż serca i szczęścia na nieprzyjaciela wielkiego. Umarł r. 1582”(H,222) .

Wzrost w tym wypadku „mały” funkcjonuje jako przeciwstawienie do jego „wielkich” zalet. W innym miejscu opisując Jana Piotrowskiego, herbu Świnki podmiot mówiący podaje, że był „(...)pisarzem ziemskim poznańskim, człowiek uczonej i zasłużony r.p. Był statury miernej, nogę jedną krótszą miał niż drugą, i toż mu samo przeszkadzało do znaczniejszych posług r.p.(...)”(H,398).

Informacji tego typu, dotyczących aparycji bohaterów jest niezwykle mało, pojawiają się sporadycznie, ich obecność stanowi nierzadko ważny dokument . Zauważyć należy, że oprócz dominującej męskiej grupy braci szlacheckiej, wymienione są także

kobiety. Nie pełnią one jednak centralnej pozycji. Najczęściej przywoływane są w kategorii roli jaką spełniały t. j. matki, żony, córki, przy czym jeżeli opisane zostały jako żony konkretnych osób zaznaczano, czy zostawiły potomstwo, czy umarły bezdzietnie. Chwalone często jako białogłowy „świętych spraw i żywota”(np. Przedborska Dorota herbu Gozdawa, babcia Bartosza Paprockiego (H,296) ) albo panie „żywota świątobliwego”(np. Zofia z domu Prawdzic (H,212) ). Spotykamy również kobiety, które zasłużyły się dla państwa nie tylko wydając na świat tak szlachetne potomstwo, czego przykładem jest Beata de Tenczin herbu Topór, która „(...)zbudowała klasztor Bernardyn w Samborze, będąc za Janem Odrowążem wojewodą ruskim, o której opowiada epitaphium w tym tam klasztorze pisane(...)”(H,69).

Rozpiętość relacji uzależniona jest od zasobu uzyskanych na ich temat informacji, zdarza się, że niektóre postaci przywołane są tylko z nazwiska i uszeregowane w odpowiednim rodzie. Istotne są koligacje rodzinne, stąd informacje typu: zostawił potomstwo, miał córkę, syna, umarł bezdzietnie itd. Bywa, że podana jest tylko informacja ile lat żył, kiedy umarł. Lapidarne informacje o niektórych rodach to także wyraz intencji nadawcy, który z wiadomych sobie powodów, nie chciał o nich pisać więcej.

W przypadku kiedy opis zaczyna się od słowa „dom” (w znaczeniu- rodzina) kolejno wymienione są jego przymioty: starodawny, możny, znaczny, zasłużony Rzeczypospolitej itd.

W sposobach konstruowania bohaterów dominuje tendencja pokazania postaci jako modelu i wzorca. *Herby rycerstwa polskiego* w dużej części nawiązują do *Klejnotów Królestwa i rycerstwa polskiego* Jana Długosza. O ile jednak *Klejnoty* dość często podają charakterystyki rodów dość realistycznie, nie unikają negatywnych ocen, prezentują złożoność natury ludzkiej, o tyle w herbarzu Bartosza Paprockiego mamy do czynienia z pewną mistyfikacją. Szlachta ukazana jest jak w najlepszym świetle, w jej charakterystyce właściwie nie znajdziemy żadnych jej wad a same zalety.

W herbarzu, jak w każdej kronice, czy szerzej – w każdym dziele historiograficznym, mamy do czynienia z istnieniem dwóch sfer: sferą historyczną i jej głównym wyznacznikiem – „prawdą” a także z sferą literacką, której dominującym składnikiem jest fabuła, owe opowiadanie dziejów i kategorią „prawdopodobieństwa”.

Należy podkreślić, że jednym z głównych wyznaczników literackości tej grupy tekstów jest właśnie fikcjonalność przedstawień literackich.

W *Herbach rycerstwa polskiego* wplatanie elementów fikcyjnych do narracji historycznej nie zawsze jest świadomym zabiegiem zacierania prawdy. Często jest rezultatem braku krytycyzmu wobec cytowanych źródeł.

Przekonujemy się o tym wielokrotnie wnikliwiej śledząc przywoływane legendy herbowe. Opisując herb Korwin na przykład, autor odsyła czytelnika do innego herbu Ślepowron, które traktuje na równi „Korwin, który skąd a jako dawno do Polski przyniesion, o temes już czytał pod ślepowronem”(H,708). Podaje zaledwie pięć nazwisk herbowników, sam nie przedstawia historii herbu Korwin. Tymczasem herb ten nie był na tyle nowy, aby nie mógł poszczycić się własną legendą, ponadto miał zdecydowanie większą liczbę współklejnotników.<sup>186</sup>

Najbardziej wiarygodne, realne wydają się przedstawienia zdarzeń dotyczących czasów współczesnych autorowi, których był naocznym świadkiem i nierzadko uczestnikiem. Owe opisy czasów współczesnych, funkcjonujące obok zdarzeń minionych są również znamienne dla kroniki.

Obok sfery realnej współlistnieje rzeczywistość prawdopodobna, zrekonstruowana przy pomocy zachowanych dokumentów, relacji i sfera zmitologizowana.<sup>187</sup>

Ta ostatnia widoczna jest zwłaszcza w księdze drugiej, opisującej pochodzenie szlachty polskiej, gdzie czytamy:

Naród szlachecki, jako dawno jest, i zkad ma początek, rozmaicie to różni skryptorowie opowiadają. Powiadają jedni, żeby się miało od synów Noego począć, za onem przeklęctwem ojcowskim, kiedy Cham syna swego przeklął, o to, że się śmiał z jego nieopatrnego leżenia, jako o tem czytamy (...)

Drudzy tego chcą, żeby się dopiero zacząć miało po zburzeniu onej wieże Babel, czasu Heber i Phalek(...)(H,48)

Szukanie starożytnych korzeni miało na celu podniesienie rangi szlachty, uwznioślenie jej. Skoro bowiem herby należały do jednostek wybranych (Mojżesza, Noego, Chama, Izyma, Ozyrego) i szlachta była wyjątkowa, bo naznaczona.

W historii herbu Ślepowron natomiast

iż ten kruk, który na wierzchu podkowy, a *Corvinis Romanis profluxit*, czego są własne *testimonia* na starej rzymskiej monecie, że tego klejnotu dawne w Rzymie używały wielkie familie. Z tego domu Valerius Messala Corvinus, za czasów Tyberyusza cesarza rzymskiego(...)(H, 404).

<sup>186</sup> Zob. J. K. Kochanowski: *U kolebki polskich „Korwinów”*. „Miesięcznik Heraldyczny”1937,nr2.

<sup>187</sup> Podział na trzy sfery przyjmuję za: J. Malicki: „*Kadłubkowe wymysły*” – *po wiekach*. W: *Legat wieku rycerskiego. Studia staropolskie dawne i nowe*. Katowice 2006, s. 42-43.

Dzieło to utrwała zatem średniowieczny mit o sarmackim pochodzeniu Słowian-Polaków. Należy wspomnieć, że w renesansie polskim pewnej weryfikacji owych mitów dokonał Maciej Miechowita w swej pracy *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana, et de contentis in eis*, czy Jan Kochanowski w swym jednym z najmniej znanych utworów *O Czechu i Lechu historyja naganiona*.

W przedstawianiu genealogii rodów mamy do czynienia z elementami irracjonalnymi, materiał fabularny zawiera wątki baśniowe i legendarne. Jak zauważył Mariusz Kazańczuk, baśniowe motywy fantastyczne traktowano w dawnej Polsce jako „banialuki, trudno spodziewać się ich obecności w staropolskich relacjach heraldycznych, służących przecież poważnemu celowi, jakim była interpretacja i gloryfikacja herbów szlacheckich. W kontekście z powagą traktowanej tematyki fantastyka-jeśliby się pojawiła-stanowiłaby element ośmieszający”<sup>188</sup>(inaczej w krajach zachodnich). Niektóre fabuły zawierają elementy baśniowe jak np. legenda herbu Starykoń, Wczele, Prawdzie, ale trzeba podkreślić „jak zauważył dalej w swej pracy badacz „jedyną formą fantastyki, która mogła otwarcie funkcjonować w obrębie staropolskich fabuł heraldycznych, była cudowność religijna.”<sup>189</sup>

Takim przykładem obecności elementów religijnych w przekazach herbowych jest epizod za panowania Władysława Jagiełły:

(...)roku 1399, u Poznania ciało święte w osobie chleba od jednej niewiasty wzięte, naprzód żydom sprzedane, potem na polu na przedmieściu porzucone, tam jaśnieć wielkimi cudami poczęło, potem znalezione. Na onemże miejscu zbudował kościół, który poświęcił ku czci Ciała Zbawiciela naszego  
kazał.(H,769)

Nie mniej jednak, jak zalecał Cynceron: „wolno retorom zmyślać w historii, aby móc coś efektowniej przedstawić”<sup>190</sup>. Fikcja w *Herbach rycerstwa polskiego* zajmuje odrębne miejsce, elementy fikcyjne funkcjonują na tych samych prawach co rzeczy prawdziwe, zauważmy, w historii herbu Lewart, poznajemy przyjście przodka herbu do Polski, kiedy król Władysław Łokietek podróżując wstąpił z wizytą do jednego szlachcica. Szlachcic ów przyjął króla niezwykle gościnnie za co ten w podziękę przyłączył do swego orszaku jego

---

<sup>188</sup> M. Kazańczuk: *op.cit.*,s.58.

<sup>189</sup> Por. *Ibidem*,s.59.

<sup>190</sup> Cyt. za M. Plezia: *Wstęp*. W: Gall Anonim: *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Oprac. M. Plezia. Wrocław 2003, s.LIX.

syna. Syn ów bardzo często zasłużył się królowi za co ten go wynagrodził i sprawił mu bogaty ożenek.

Legenda ta przedstawiona jest tak swobodnie, że nie budzi żadnych zastrzeżeń co do swej wiarygodności. Autor bowiem bardzo dyskretnie wtapia elementy fikcyjne, by uzyskać większą siłę perswazji. Możemy zauważyć pewien model przedstawień historycznych, podobny do tego jaki wypracował później Walerian Nekanda Trepka w swym *Liber chamorum*, odznaczający się pełną swobodą i lekkością stylu. Stylu, w którym rzeczy nieprawdziwe wymalowane są tak, jakby były prawdziwe.

W niniejszym herbarzu nie możemy mówić o istnieniu jakiejś jednej zasadniczej fabuły. Kompozycja dzieła polega na luźno postawionych obok siebie epizodach powiązanych porządkiem chronologicznym, jak zauważono wcześniej. Każdy epizod to całość zamknięta w sobie, dlatego narrator przechodząc z jednego wątku do drugiego często posługuje się określeniami typu: ten, tenże, tamże, potem, gdy, po z tychże, od tegoż itd. zespalając je w całość. Układ całości dzieła jest kompozycją zwartą przemyślaną- zamkniętą w ramach czasowych od pierwszych legendarnych władców polskich, początków państwowości, polskich rodów szlacheckich przyjętych na gruncie rodzimym, a także pochodzących z zagranicy, włączając szlachtę litewską po unii w Horodle, nie pomijając herbów terytorialnych, powiatowych, jednostek terytorialnych zamieszkałych przez określoną grupę etniczną posługującą się wspólnym językiem, składających się na pojęcie narodu w sensie globalnym.

Na koniec przyjrzymy się sferze *elocutio*.

Już powierzchowna lektura *Herbów rycerstwa polskiego* wskazuje na liczne wtrącenia łacińskie, czy to w postaci krótkich cytatów, pojedynczych słów, czy fragmentów oryginalnych tekstów źródłowych napisanych po łacinie. Dzieło zostało bowiem oparte na szesnastowiecznej zasadzie autorytetu, zgodnie z którą, aby uwiarygodnić przedstawione fakty należało sięgnąć do źródeł i dla potwierdzenia ich wiarygodności powołać się na nie. Trzeba zauważyć, że przywoływane są głównie źródła polskie, a zwłaszcza kroniki i katalogi (Długosza, Janicjusza).

Pod kątem stylistycznym jest to dzieło niejednorodne, w tych miejscach, gdzie korzystano z źródeł, obserwujemy nie tylko zapożyczenia merytoryczne, ale i stylistyczne, widoczne m.in. w budowie składni, różniące się od partii będących całościowo wytworem autora herbarza. Zauważmy:

Przy herbie Ślepowron, w 1224 roku Wawrzętę de Ślepowrony opisuje za historykiem Baszko:



*Ibi Wawrzęta Slepowronicus cum nonnullis Mazovitis, et cum ipsoduce Conrado in silvis se abscondit, postea in Masoviam non multi reversi sunt*<sup>191</sup>.

I dalej przerywa cytowanie. Powraca dopiero pisząc o Bolesławie:

*Cladem suam apud Suchodol acceptam Conradus Masoviae dux ultras Lituanos Prutenos Jaczvingos contra nepotem suum Boleslaum Pudicum cracovien ducem prece et praecio subornata quibus Wawrzętam Slepowronium praefecit*(H,405)<sup>192</sup>

W relacji o herbie Abdank, przywołuje m.in. fragment z Kromera:

*Erat legationis princeps Scarbicus, comes ex ea gente, que insigne habet lineas junctas in modum duorum trigonorum equalium, acutos angulos habentium quorum bases sursum versus pateant et. ut in historia.*(H,217)<sup>193</sup>

Dalej z Długosza:

*Singularis devotionis et seli in Deum et religionem christianam comes Michael natione Polonus de domo et familia Abdank fundato et dato de bonis propriis monasterio in Lubien ordinis s. Benedicti moritur et in eodem monasterio sepelitur.*<sup>194</sup>

W historii herbu Godzamba z katalogu :

*Lupus primus filius coitis Derslai de domo Godzamba ex custode plocen tempore Boleslai Crispi a Petro archiepiscopo confirmatus vir fruge temperatus in bilem et iracundiam proclivus. Sedit annis novem assumptus 1170 mortuus 1179 Ibidem in Ploc sepultus.*<sup>195</sup> Najpierw opisuje klejnot, pisze za Długoszem o jego przodkach, że byli *sensati*(poważni), pomijając inną cechę, o której wspomina autor Klejnotów a mianowicie, że byli też i *sed ad avaritiam proclivi* (skłonni do chciwości).

W opisie herbu Dąbrowa powołując się na Miechowitę pisze:

---

<sup>191</sup> Tam Wawrzęta Ślepowronus z niektórymi Mazowszanami i samym księciem Konradem w lasach się ukryli, po czym niewielu wróciło na Mazowsze.

<sup>192</sup> Poniósłszy klęskę pod Suchodołem Konrad książę Mazowsza pozyskawszy prośbą i zapłatą Litwinów, Prusaków i Jaćwingów, zamierzając się zemścić na wnuku swym, Bolesławie Wstydlwym, księciu krakowskim, na ich czele zaś postawił Wawrzęta Ślepowronus.

<sup>193</sup> Był na czele poselstwa Skarbek, towarzysz pochodzący z tego rodu, który w herbie ma linie położone na kształt dwóch trójkątów równobocznych posiadających kąty równe, których podstawy ku górze się wznoszą naprzeciw.

<sup>194</sup> Należący wyłącznie do Boga chrześcijanin sługa Michał z Polski, z domu Abdank, po ufundowaniu z własnych dóbr klasztoru w Lubien wg reguły św. Benedykta, zmarł i w tym klasztorze został pochowany.

<sup>195</sup> Lupus, pierwszy syn Derslai, z domu Godzamba, z plockiej pieczy, w czasach Bolesława Kędzierzawego, wsparty przez arcybiskupa Piotra, człowiek zacny lecz skory do gniewu. Przebywał tam 9lat objąwszy urząd w 1170, zmarł w r.1179 i tam w Płocku pochowany.

*Missus est item a rege Kiszka cum lithuanicis ac polonicis copiis versus Wosniam Moschorum arcem, hic celeriter quae circa eam arcem easent, ferro flammaque absumpsit.*<sup>196</sup>

W herbarzu dominuje „styl historiograficzny” właściwy literaturze polskiej. Styl retoryczny ale pozbawiony patosu, panegiryzmu. Jak zauważył Aleksander Wilkoń (co zalecał to między innymi także Jakub Górski, autor *De generibus dicendi liber* (Kraków 1562)) „styl historiograficzny cechowało unikanie natrętnego moralizatorstwa, dążność do rzeczowości, faktograficzności, uporządkowania, jasności.”<sup>197</sup> Takim stylem napisany jest właśnie analizowany herbarz.

### **Herb**



Herb stanowi główne przedstawienie wizualne tekstu, zajmuje stałe miejsce-lewa strona tekstu, na lewej karcie i prawa strona tekstu na karcie prawej.

W wydaniu *Herbów rycerstwa polskiego* z 1584 roku, przedstawienie herbu jest identyczne jak w *Gnieździe cnoty*, z labrami, klejnotem. Niniejszy wizerunek herbu pochodzący z dziewiętnastowiecznego reprintu *Herbów rycerstwa polskiego*, wydanego

---

<sup>196</sup> Wysłany został zatem przez króla Kiszka z litewskimi i polskimi posiłkami przeciw twierdzy Wosniam moschorum, ów zaś prędko to, co tę twierdzę naokoło otaczało, zniszczył ogniem i mieczem.

<sup>197</sup> Por. A. Wilkoń: *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*. Katowice 2004, s.197.

przez Turowskiego, mimo, że wzorowany na dziele oryginalnym, nie posiada labrów. Klejnot zaś jest znacznie większy niż w wydaniu z 1584.

W całym herbarzu sztuka blazonowania w wielu miejscach pozostawia wiele do życzenia, wiele herbów nie zostało opisanych, posiada tylko odsyłacz, aby czytelnik zobaczył przedstawienie herbu na rysunku. Zdarza się, że opisu herbu nie ma w ogóle, albo jest on nazbyt rozwinięty, tak, że czytelnik gubi się w szczegółach. Pojawiają się też pewne nieścisłości ( np. przy opisie herbu Wczele podana jest informacja o klejnocie, że „Murzynka ma być naga” a w rzeczywistości przyodziana jest w szaty).

Trzeba zauważyć, że wśród różnych typów klejnotów : tautologicznych tożsamych z godłem heraldycznym, uzupełniających - związanych z fabułą heraldyczną herbu, będących śladem dawnego godła, które przeszło do klejnotu jak w herbie Jelita w *Herbach rycerstwa polskiego* dominują strusie pióra-ów klejnot ozdobny, który pojawia się często w miejscach, gdzie w rzeczywistości się nie pojawiał, co jest oczywiście niezgodne z prawdą historyczną. Te niekonsekwencje są wynikiem ingerencji drukarza, który dla ułatwienia sobie pracy i obniżenia kosztów druku stosował te same klocki drzeworytnicze z wyobrażeniami uniwersalnych klejnotów do różnych herbów.<sup>198</sup>

Historia herbu Jelita została tutaj wzbogacona o nowe dane genealogiczne, przede wszystkim o Jelitczykach współczesnych autorowi. Pojawiają się informacje na temat gniazda rodowego i rozsiedlenia Jelitczyków. O ile same informacje heraldyczne zajmują niewiele , bo zaledwie dziesięć procent całego dzieła, przeważającą jego część zajmują informacje genealogiczne. Istotne jest, że jako nazwy herbu używa nazwy Koźlarogi. Paprocki dokonał krytyki przekazu Długoszewego, chcąc wydobyć jego znaczenie. Przyjrzyjmy się zatem tej historii herbu Jelita, zawartej w *Herbach rycerstwa polskiego*.

O klejnocie starodawnym polskim Koźlarogi który w roku 1331, za znaczną zasługą Floryana Szarego w bitwie z Krzyżaki u wsi Połowc *novum proclama* Jelita otrzymał, jako o tem masz u wszystkich historyków dosyć jasne opisanie, i tu niżej dowodnie a prawdziwie o tem czytać będziesz. Pisze Długosz o przodkach tego herbu, że bywali *viri modesti, canum ac venationum studiosi*<sup>199</sup>. O których przypatrzysz się własności herbu, czytać będziesz, także i o potomstwie, które ja w tak szerokim królestwie znać i wiedzieć o niem mogę. Mają być w czerwonym polu trzy spisy żółte.(...)w hełmie pół kozła rogatego, a ztądże miał to *proclama* Koźlarogi, acz to niektórzy wywodzą, żeby miał mieć początek swój od Półkozica; dopiero za Łokietka, ośła głowę wyrzuciwszy, trzy spisy przydano. Ale

<sup>198</sup> Por. F. Kamocki: *Dziwolągi heraldyczne*. Warszawa 1916, s.8-9.

<sup>199</sup> Szanowni panowie, miłośnicy psów i polowań.

się to z opisanie historyków nie pokazuje, aby mu tam miano dać co więcej, tylko *novum proclama*, o czym przy Floryanie Szarym niżej pilnie czytając zrozumiesz.

Pisze o tym Zdysławie w katalogu te słowa: *Substituti in locum vacantem, metropolis ecclesiae capitulares gneznen.virum idoneum, ad Zdislaum canonicum gneznen.vertunt animos, erat enim et genere nobilis, et moribus ac virtute conspicuus etc. Confirmationem a sede apostolica anno Domini 1183 consecutus, sedit Gneznae annis sedecim, mortuus anno 1199.Ibidem tumultus a summo pontifice Lucio terito natione Tusco, litteris et promotionibus Mieczlavi principis et monorchae Poloniae illum adjuvantem provisus. Auxit hic bona ecclesiae gneznen. Notabiliter et plures villas in locis disertis et provisus. Auxit hic bona ecclesiae gneznen.notabiliter et plures villas in locis disertis et saltuosis locat, animosus bonorum ecclesiae defensor, quam etiam in sua suppellectili in suisque ornamentis, defectuosam refficere et instaurare usque ad mortem non deficit.Genere ut praediximus nobilis, de domo familiaque Koźlarogi fuit<sup>200</sup>. Tak o nim właśnie w katalogu napisano, w czym się Długosz najmniej nie odgadza, pisze o nim te słowa: *Gneznensis metropolitanus Petrus secundus, cum annis duobus et viginti gneznensem ecclesiam rexisset, moritur et in gneznen. Ecclesia sepelitur. Cui Zdislaus canonicus gneznen., nobilis genere Polonus, de familia et domo Kozlarogi, per electionem canonicam succedit. A summo pontifice Lucio P.P.tertio,Mieczislavo Majoris Poloniae duce intercedente, provisus.<sup>201</sup> (...)**

Dopiero w roku 1331, za panowania Władysława Łokietka, wspominają wszystkie historie, jako Długoszowa temi słowy: *„Postero die, ubi primum, illuxit, rex in certaminis locum, ad legenda suorum corpora, foedamque etiam hostibus, hostium spectandam stragem descendit, ubi dum suorum legit recognoscitque caesorumcadavera, offendit illic unum de militibus suis, qui in pugna egregie dimicans multis confossum spiculis habebat corpus inter caesos et mortuos, supinato corpore jacere vivum, utraque manu patefacto ex vulnere ventre,viscera atque intestina propria attractantem,Florianum*

---

<sup>200</sup> Ustanowiłem na wolne miejsce metropolii kapituły gnieźnieńskiej człowieka odpowiedniego; do Zdzisława, księdza gnieźnieńskiego zwracają dusze, był bowiem człowiekiem szlachetnego urodzenia, i doskonały pod względem obyczajów i cnoty. Uzyskawszy pozwolenie ze Stolicy Apostolskiej roku Pańskiego 1183, przebywał w Gnieźnie przez 17 lat, zmarł w roku 1199. Tam został pochowany przez Lucjusza III, papieża pochodzenia tokańskiego, opatrzony listami i promocjami księcia Mieczysława i władcy polskiego, opatrzony jego wsparciem. Powiększył znacząco dobra kościoła gnieźnieńskiego i zbudował liczne dwory w pewnych górzystych miejscach, dzielny obrońca dóbr kościelnych, z domu rodzinnego Koźlarogi.

<sup>201</sup> Metropolita gnieźnieński Piotr II, który zarządzał kościołem gnieźnieńskim przez 22 lata, zmarł i został pochowany w gnieźnieńskim kościele. Po nim nastąpił wybrany przez elekcję kanoniczną Zdzisław, Polak ze szlachetnego rodu, z domu Koźlarogi. Wsparty przez papieża Lucjusza III i za poręką księcia Mieczysława.

*nomine, cognominatum Szary. Quem diligentius intuitus, et pia illi miseratione compassus, ad milites illum comitantes conversus, quam atrox, inquit, est hujus nostri militis quam contemplamur poena. Tum ille spiritu resumpto: Atrocior est, respondit, si quis durum vicinum in una villa consistentem, qualem ego sum expertus, tulerit. Tum rex: Animo aequiori, inquit, esto, et si ex praesenti vulnere incolumis evaseris, scito te liberalitate mea duri vicini societate cariturum. Sublatus inde et perfectam curationem adeptus, regia quoque largitione in feliciorum gradum eVectus, stirpis suae, quae tres lanceas deferet pro insigni, ex ipso rei eventu proclama novum Jelita, abrogato vetusto Koźlarogi, indidit.*<sup>202</sup>

A tu się przypatrz, że mu nic więcej nie przydano do herbu, tylko *novum proclama*; bo gdyby mu było co więcej przyczyniono, nie zaniechałoby się to było w onym wieku od historyków, a do tego wzdoby się był taki nalazł w Polsce, któryby był tego herbu starodawnego używał, ale iż tylko *proclama*, tedy jednym nazwiskiem dla dawności wszyscy ten herb zowią *Jelita*; bo jako obaczysz prędko po onym czasie gdy ten Szary żył, wiele domów tego cechu albo herbu było i znacznych, o czym niżej czytać będziesz, a nowego herbu nadanie nie służyłoby było wszystkim, tylko własnemu potomstwu jego; ale iż tam tylko *novum proclama* dano, tedy też wszyscy jednako nosząc herb ten, jednym go nazwiskiem zowią *Jelita*, a właśnie, jako starodawnemu herbowi rzeczonemu Abdank *novum proclama* za Krzywoustą, tak też za Łokietka od tego okrutnego ukłócia rycerzowego, dano *Jelita* nazwisko.

Wszyscy ci Jelitowie rozumieją za nastarsze gniazdo swe Mojkowice w sieradzkiej ziemi(...)

Nie brakuje też i przywołania argumentu w postaci treści przywileju, jak chociażby:

*„Ottone regni Poloniae, Floriano Szary lęcicien. cancellarii. Datum in Opatow, anno 1354, in crastino beati Jacobi apostoli*<sup>203</sup>.

---

<sup>202</sup> Następnego dnia, gdy tylko zaświtało, król przyszedł na miejsce walki, by zebrać ciała swoich, oraz ujrzeć sromotną klęskę wroga i stopy trupów, i gdy pozbierał swoich i rozpoznał porąbane ciała, natknął się tam na jednego ze swych żołnierzy, dzielnego w walce, który miał ciało poprzebijane licznymi strzałami; leżał ledwie żywy wśród martwych i pociętych z ciałem odwróconym, jedną ręką dotykał swoich wnętrzności, które były widoczne w otwartej ranie brzucha. Nazywał się Florian szary. Przyjrząwszy mu się dokładnie, poruszony nabożnym współczuciem, zwrócił się do towarzyszących mu żołnierzy: jak okropny, rzecz, jest los tego żołnierza, którego tu widzimy. Wtedy ów, odzyskawszy świadomość: gorzej jest, odpowiedział, gdy ktoś musi znosić pod jednym dachem okropnego sąsiada, czego ja doświadczyłem. Na to król: bądź dobrej myśli, jeśli wyleczysz się z tej rany, wiedz, że w swej hojności zechcę uwolnić cię od uciążliwego sąsiada. Zabranym stamtąd i poddany troskliwej opiece i dzięki królewskiej hojności wzniesiony na wyższe stanowisko, wskutek wypadku otrzymał dla swego rogu, który nosił jako herb trzy lance, nowe zawołanie „Jelita”, po unieważnieniu dawnego „Koźle Rogi”.

<sup>203</sup> Za Ottona Korony Polskiej, Floriana Szarego lęczyckiego kanclerza wydane w Opatowie w roku 1354 w dzień po dniu św. Jakuba Apostoła.

Bardzo często opisując tu herbownych, zwłaszcza dostojników kościelnych, cytuje *Katalog* :

„Był wzięt z probostwa krakowskiego, dwudziesty ósmy od zaczęcia wiary chrześcijańskiej biskup krakowski, *canonicae per viam scrutinii a capitularibus conformiter, secunda Februarii electus*<sup>204</sup>, po Bodzęcie z domu Róza, a roku 1367, w Awinii przez Grzegorza jedenastego tego imienia papieża potwierdzon i poświęcon, u którego sam był, *Casimiri Poloniae regis tanque patroni adjustus intercessionibus et consensu.*<sup>205</sup>”

Wersja przedstawiona w *Herbach rycerstwa polskiego* nie odbiega od kanonu autorstwa Jana Długosza. Z relacji Jana Długosza wynika, że w historycznej bitwie pod Płowcami brał udział Florian Szary, z rodu mającego w godle trzy lance i zawołanie „Kozłe rogi”. Podczas bitwy został ranny w brzuch włóczniami, dlatego król, nadał mu nowe zawołanie „Jelita”.

W legendzie herbowej przedstawionej w *Gnieździe cnoty* nie ma mowy o zmianie zawołania z Kozłe Rogi na Jelita. Z jednej strony Florian jest prezentowany jako „dziedzic prawy herbu tego”(t.j.Jelita), a więc już herbu w tej postaci istniejącego; z drugiej jednak strony –Paprocki określa Kozłe Rogi jako dotychczasowy herb Floriana. Jednakże wahania te, jak widać, ustępują w o sześć lat późniejszych *Herbach*, co jest rezultatem albo zdobycia przez autora nowych informacji, albo efektem niejednoznaczności wiersza.

Reasumując - przede wszystkim w *Herbach* klejnot Jelitczyków zaprezentował jako Kozłarogi, nie Jelita (zobacz tytuł historii),po drugie - dokonał krytyki przekazu Długosza, by wydobyć właściwe jego znaczenie, po trzecie - Paprocki przekazał nam wiadomości na temat gniazda rodowego i rozsiedlenia Jelitczyków.

Legendę herbową Jelita oparł na relacji Jana Długosza, który utrwalił ją na kartach swoich *Roczników*. Fabuła zarysowana przez Długosza jest dość prosta: osadzona jest w realiach historycznych Polski i nie wybiega poza ramy chronologiczne istnienia herbu. Paprocki kontynuuje schemat legendy zaproponowany przez historyka, ale też dokonuje w nim niewielkie zmiany poprzez amplifikacje wzbogacające przekaz o nowe szczegóły i niewielkie korekty zmieniające znaczenie przekazu.

---

<sup>204</sup> drogą przesłuchania zgodnie z prawem kościelnym przez kapitułę wybrany 2 lutego

<sup>205</sup> Kazimierza króla Polski oraz swego patrona porękami wsparty

## **Podsumowanie**

*Herby rycerstwa polskiego* wyróżniają się znaczną rozpiętością. Jest to zasadniczo dzieło prozatorskie, jednakże skupiające w sobie wiele innych drobnych form literackich. Miejscami realizuje wyznaczniki gatunkowe typowej kroniki, nawiązuje zwłaszcza do kroniki średniowiecznej. Wskazuje na to: historyczny temat dotyczący przeszłości i czasów współczesnych, przestrzeganie porządku chronologicznego, współlistnienie elementów fikcjonalnych obok bytów prawdziwych, rozwinięta funkcja narratora stwarzającego świat przedstawiony, bogata rama wydawnicza z obszernym wstępem i jak na kronikę przystało krótkim, zwięzłym zamknięciem *Ad zoilum*. W refleksji genologicznej nie można jednak zapomnieć, co widać już przy pierwszej lekturze dzieła, o istnieniu dominanty kompozycyjnej jaką była *varietas*, która sprawia, że na dzieło patrzymy jak na swego rodzaju szkatułkę, z której co róż wylaniają się nowe formy. Co prawda, już chociażby w *Kronice wszytkiego świata* Marcina Bielskiego współlistnieją obok siebie sprzeczne tendencje z jednej strony dotyczące ukazywania prawdy historycznej i z drugiej strony ich beletryzacji, funkcjonują obok siebie różne gatunki literackie tak, że dzieło ma w pewnym sensie kompozycję hybrydyczną. Dopiero w dziele Paprockiego jednak, owa segmentacja fabuły zasadza się na obecności ikon-herbów, które porządkują tu całość materiału.

Mamy więc do czynienia z dziełem sylwicznym, co potwierdza fakt, że, jak zauważyła Ludwika Szczerbicka - Ślęk „(...)swoistą cechą polskiego średniowiecza (a w dalszych konsekwencjach epickiej tradycji) było dominowanie kronik.(...)W renesansie kronika ustąpiła sylwom, poezję historyczną reprezentować zaczęły „małe formy”(jak np. epinicjon, epicedium). Renesansowi twórcy za wzorcową realizację tego typu twórczości uznali *Silvae* Stacjusza, odnalezione w początkach, a wydane drukiem u schyłku XV stulecia.”<sup>206</sup>Mamy kompozycję - której zasadą naczelną jest *varietas*, w której zrezygnowano z rycin ilustrujących herbownych a wprowadzono jedynie dłuższe listy osób pieczętujących się danym herbem. Dzieło Paprockiego ma charakterystyczny układ - nie rodzinami, lecz rodami herbowymi, w obrębie których omówiono współklejnotników, w kolejności nie alfabetycznej, lecz często według „starożytności” rodu. Innowacja: po raz pierwszy na gruncie polskim powstał herbarz, który połączył w jedną całość opisy herbów z historią i genealogią szlachty. Co w efekcie dało oryginalny herbarz. Tym samym

---

<sup>206</sup> L. Szczerbicka-Ślęk: *W kregu Klio* ..., s.5-6.

znacznie rozwinął Długoszowy schemat przedstawienia herbów, obecny w *Klejnotach* na który składał się: opis herbu, jego pochodzenie, ewentualnie jakiś szczegół historyczny z nim związany, próba charakterystyki członków rodu. W sposobie naśladowania obecne jest zarówno naśladowanie proste, jak i mimetyczne, dążenie do faktograficzności, zwięzłości. Ważne miejsce zajmuje fikcja, użyta w celu podkreślenia walorów przedmiotu naśladowania, zwiększenia siły perswazji, która funkcjonuje na takich samych zasadach jak prawda.



## ***Rozdział VI***

### ***Herbarz. Próba definicji.***

Na początku naszych rozważań przyjęliśmy następującą definicję herbarza: „dzieło zawierające opisy herbów i osób się nimi pieczętującymi”.

Bartosz Paprocki, w swych dziełach nie posługiwał się nazwą „herbarz” dla określenia gatunku, mimo iż wówczas, poszczególne nazwy gatunkowe były rozumiane jako znaki słowne „ogólności” istniejącej obiektywnie (jako byt idealny) w utworach, składających się na zbiory desygnatów tych nazw.

Mimo iż nazwa „herbarz” nie została użyta przez twórcę, w żadnym z przedstawionych tu dzieł, mamy świadomość, że są to dzieła heraldyczne. Co zatem buduje strukturę podstawową herbarza? Jaki jest jego zakres?

Z pozoru, wydawać by się mogło, że odpowiedź na to pytanie jest niemożliwa, gdyż, aby stworzyć model gatunku, należałoby zbadać jak największą grupę tekstów, zestawić owe dzieła z innymi gatunkami funkcjonującymi na wspólnym obszarze, w tym samym mniej więcej czasie, co pozwoliłoby precyzyjniej wyznaczyć dyrektywy stawiane temu gatunkowi. Zestawienie owo nie jest możliwe z prostego powodu, nie istniały

wówczas dzieła o podobnym formacie, Bartosz Paprocki był jednym z pierwszych twórców wyznaczającym kierunek zmian tej właśnie formy literackiej. Jedyne więc prześledzenie jego warsztatu twórczego, miało na celu wydobycie tego co stałe, charakterystyczne.

Niniejsza analiza, wykazała pewne zróżnicowanie w modelu genologicznym poszczególnych dzieł. Nim jednak przyjrzymy się temu jak Bartosz Paprocki konstruuje strukturę herbową, zatrzymamy się nad treścią herbarza, przedmiotami przedstawionymi.

Herbarz na mapie literatury staropolskiej zajmuje miejsce szczególne, jest widomym znakiem sarmatyzacji kultury polskiej, stanowi jej ważny element, narzędzie służące gloryfikacji szlachty. U kolebki sarmatyzmu bowiem legły zainteresowania genealogią. To właśnie mit sarmacki, jak zauważył Janusz Pelc „budził ducha rycerskiego, wcielał ideały energii i męstwa oraz w szczególny sposób podkreślał odrębność narodową przez swoistą egzotykę surowego obyczaju, prostoty, a nawet i pewnego okrucieństwa barbarzyńskiego ludu konnych wojowników”.<sup>207</sup> Mit sarmacki już w dobie renesansu spełniał rolę dydaktyczną, stawiał wzór rycerskich przodków, godnych naśladowania, był argumentem tradycyjnej niezawisłości narodu polskiego. Bartosz Paprocki typowy Sarmata, jak na ówczesnego szlachcica przystało, lubował się w wywodzeniu rodów herbowych od mitycznych przodków (Ozyrysa, Izis, Sema, Chama, cesarzy babilońskich, Aleksandra Wielkiego itd.). Nie dziwi więc fakt, że dzieła heraldyczne Paprockiego spotkały się z żywym przyjęciem. Odpowiadały gustom czytelniczym, można wręcz powiedzieć, że były widomym znakiem zapotrzebowania na ówczesnym rynku wydawniczym, dodatkowo napisane w języku polskim miały szansę dotarcia do jak najszerzej grupy czytelników.

Powstaniu tej właśnie formy, sprzyjał kontekst kulturowy, rozwijająca się prężnie kultura szlachecka, jej potrzeby, ideologia sarmacka, która determinowała wręcz określony kierunek rozwoju literatury, decydowała o gustach i upodobaniach estetycznych odbiorców, co nie bez echa wpłynęło na kształt dzieła. Z pewnością jest to gatunek służący interesom stanu posiadającego decydujący głos, w życiu społecznym i kulturalnym. Nie dziwi więc jego temat i retoryczny charakter.

Herbarz z jednej strony to dzieło historiograficzne, w którym, jak w każdej narracji historycznej mamy do czynienia po pierwsze z prezentacją przeszłości-ojczyzny i jej szlacheckich obywateli, po drugie-z prawdziwymi twierdzeniami o określonym ładunku

---

<sup>207</sup> J. Pelc: *Sarmatyzm. W: Słownik literatury staropolskiej...*, s. 835.

poznawczym i opisem przeszłości proponowanym przez historyka-autora.<sup>208</sup> Każdy bowiem sposób prezentacji przeszłości ma cechy subiektywnego oglądu autora, który dokonuje selekcji materiału, by następnie dokonać jego przedstawienia zgodnie z zamierzonym celem, który chce osiągnąć. I tu mamy do czynienia z fikcją stanowiącą narzędzie w konstruowaniu fabuły, ważny element literackości, który z drugiej strony pozwala patrzeć na herbarz jako na dzieło literackie. Funkcjonowanie obok prawdy - kategorii prawdopodobieństwa, wprowadzanie obok bytów realnych, zjawisk, „prawdopodobnych”, czasem nadprzyrodzonych dowodzi, iż wśród czytelników szesnastowiecznych-to co powszechne, zwyczajne nie do końca budziło entuzjazm a wręcz przeciwnie, większą siłę oddziaływania, przyswajania treści budziło to co niezwykle, legendarne, tajemnicze. Fikcja była dopuszczalna w tekstach historiograficznych, pozwalała dopełnić kreowaną rzeczywistość, tak by stawała się bardziej interesująca.

Co do środków przedstawiania, dominuje więc prawda ale i kategoria fikcji, która funkcjonuje na tych samych prawach.

W zakresie treści, herbarz reprezentowany tu najlepiej przez *Herby rycerstwa polskiego* przedstawia : gniazdo rodowe, rozrodzenie, rozsiedlenie, przedstawienie najważniejszych przodków-ich przymioty, zasługi, dokładne daty piastowanych urzędów, rodowody.

Pod względem tematycznym zaobserwować można tendencje do prezentacji idealnej szlachty. Tematem wspólnym trzech wymienionych dzieł i zasadniczym dzieła określanego mianem herbarza jest- opisanie cnót rycerskich mężów i ich rozrodzenia.

W zakresie formy zauważyliśmy pewne różnice w modelu genologicznym kolejnych dzieł. Schemat kompozycyjny w pierwszym dziele, które stanowiło próbę wprawiania się w formę, w znacznym stopniu wzorowaną na dziele Mikołaja Reja określanym przez nas mianem quasi-herbarza przedstawiał się następującego: herb i epigramat ze stałą strukturą wersyfikacyjną trzynastozgłoskowca z rymami parzystymi. Model genologiczny *Gniazda cnoty* okazał się bardziej precyzyjny, nie była to już wyłącznie apologetyczna wizja szlachty inkrustowana topiką antyczną, dlatego posłużyliśmy się pojęciem herbarza. *Gniazdo cnoty* dzieło o wiele większe od *Panoszy*, w którym autor nie zamykał się już w jednej formie wiersza trzynastozgłoskowca a dopuścił ustępy w postaci dłuższych prozatorskich opisów, rozbudował konstrukcję herbarza przede wszystkim poprzez podanie już nie tylko informacji na temat wybranych osób ale

---

<sup>208</sup> Te trzy elementy narracji historycznej, traktowane jako odmiany dyskursu wymienia Frank Ankersmit w swej pracy: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Kraków 2004, s. 195.

całych rodów. Na jeszcze większą dowolność w zakresie formy pozwolił sobie w *Herbach rycerstwa polskiego*, gdzie możemy mówić o pewnym synkryzmie gatunków w obrębie jednego, pojemniejszego, większych rozmiarów. Definicja herbarza w tym wypadku uległa modyfikacji-jako zbioru gatunków o zmiennej liczebności. W dziele tym zrezygnował z wizerunków władców, czy herbownych. Zastąpił je opisami szlachty, należącej do danego rodu.

W każdym z prezentowanych dzieł ważnym czynnikiem mającym wpływ na strukturę był kontekst kulturowy, na który składają się: założenia estetyczne, reguły przedstawienia właściwe literaturze szesnastego wieku, kategoria podmiotu, relacja między percypującym a obiektem patrzenia.

Modyfikacje występujące w strukturze (pomijając rozwój warsztatu pisarskiego twórcy) wynikają głównie z warunków historyczno-kulturowych w jakich powstały (określanych w pracy mianem parametrów kontekstu), uniwersalizacji jednostkowego wydarzenia, podporządkowania w różnym stopniu, nietypowości opisywania, eksponowania dodatkowych treści.

Zmiana struktury gatunkowej jest również znakiem tego jak literatura polska łączyła się w „wieży krwi” z podobnymi dziełami powstałymi w innych krajach.

Niniejsze obserwacje pozwalają jednak wyróżnić pewne elementy stałe, do których należą: kompozycja oparta na współlistnieniu słowa i obrazu (herbu) składająca się z głównych trzech elementów: tytułu, obrazu i tekstu przybierającego różną postać, gdyż kategorią, która zdominowała ową strukturę jest *varietas*, kategoria nadgatunkowa, z którą wiąże się kolejny element kompozycji-otwartość. Wszystkie wymienione elementy stanowią razem strukturę podstawową wzorca gatunkowego herbarza.

Herbarz jawi się nam jako rozbudowana forma emblematu. Pamiętamy, że występujące w nim formy, takie jak : stemmata, icones przyczyniły się do powstania emblematów, które to z kolei oddziaływały na nie.<sup>209</sup>

Osią strukturalną herbarza (posługując się terminem Stefanii Skwarczyńskiej) jest więc zarówno pewna właściwość treściowa-temat rycerskich przodków i typ bohatera-polski szlachcic, jak i pewna właściwość formalno-kompozycyjna: forma łącząca słowo i obraz- (korelacja herbu i tekstu). W warstwie *elocutio* nie obowiązują żadne dyrektywy (jedynie pewną normą tutaj jest relacja nadawczo-odbiorcza, istnienie podmiotu mówiącego stale akcentującego swą obecność, jego bezpośredniość, sprawne operowanie

---

<sup>209</sup> J. Pelc: *Obraz-słowo-znak. Studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*. Wrocław 1973,s.224.

elementami fikcji, by osiągnąć zamierzony cel), widoczna jest niejednorodność stylistyczna, najważniejsza jest bowiem *res. Verba* zajmuje miejsce drugie, służyć ma tylko przedstawianiu przedmiotu.

Klasyfikując herbarze w długim szeregu prac historiograficznych, obok nazwisk takich ich autorów jak: Maciej z Miechowa, Justus Ludwik Decius, Marcin Bielski, Maciej Drzewicki, Stanisław Górski, Bernard Wapowski, Marcin Kromer, Reinhold Heidenstein mamy świadomość, iż w renesansie, który stanowił kolebkę dziejopisarstwa (zwłaszcza Florencja), funkcjonowały dwa<sup>210</sup> główne modele historiografii: pierwszy - retoryczny, którego twórcą był Leonardo Bruni, autor *Historiarum florentini populi libri XII* i drugi-erudycyjno-krytyczny, zapoczątkowany przez Flavio Biondo autora pracy *Italia illustrata* (1453). O ile pierwszy kładł główny nacisk na formę przekazu, to w jaki sposób historia ma być przekazywana, zalecał dbałość o artystyczne środki wyrazu, drugi stawiał głównie na prawdę, krytycyzm wobec podawanych przez historyków informacji. Herbarze i quasi-herbarze Bartosza Paprockiego, czy to ze względu na sposób przekazywania informacji, czy powszechny brak krytycyzmu wobec źródeł, stanowią realizację pierwszego modelu.

Bartosz Paprocki jest więc twórcą podstawowego dla heraldyki polskiej dzieła (mowa tu oczywiście o *Herbach rycerstwa polskiego*, 1584), w którym połączył, najogólniej rzecz mówiąc, wizerunki herbów i ich opisy wraz z genealogią szlachty, co w efekcie stworzyło nowy typ herbarza, nieznanego w zachodniej Europie.

---

<sup>210</sup> Krzysztof Pomian na przykład wyróżnia jeszcze model teologiczny z naczelną ideą powrotu do źródeł wiary. W: „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1964.T.9.

## ***Bibliografia***

### ***Podmiotowa***

B. Paprocki: *Panosza*. Kraków 1575.

B. Paprocki: *Gniazdo cnoty*. Kraków 1578.

B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584. Wyd. K. J. Turowski. Kraków 1858.

### ***Przedmiotowa***

Ankersmit Frank: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Kraków 2004.

Anonim Gall: *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Oprac. M. Plezia. Wrocław 2003.

Baliński M.: *Paprocki i Panosza. Przegląd pism Bartosza Paprockiego*. W: *Studia historyczne*. Wilno 1856.

Bańkowski A.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 1, 2. Warszawa 2000.

Bartoszewicz K.: *Dziesięcioro przykazanie mężowo*. „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr2.

Barycz H.: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935.

*Bibliografia Karola Estreichera*. T. 24. Kraków 1912.

*Bibliografia Polska Karola Estreichera*. T.12. Kraków 1870.

Bieńkowski T.: *Antyk w literaturze i kulturze staropolskiej (1450-1750). Główne problemy i kierunki percepcji*. Wrocław 1976.

Biliński A.: *Szlachta ziemi dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów*. Warszawa 1932.

Błeszczyński J.: *Herbarze*. W: *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*. T.11. Warszawa 1862.

Bogucka M.: *Białogłowa w dawnej Polsce*. Warszawa 1998.

Borowski A.: *Renesans*. Kraków 2002.

Brückner A.: *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*. Kraków 1905.

Brückner A.: *Ezopy polskie*. Kraków 1902.

- Brzustowicz B. W.: *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*. Warszawa 2003.
- Buchwald-Pelcowa P.: *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVII*. Kraków 2005.
- Celej A.: *Bibliografia genealogii i heraldyki polskiej za lata 1980-2001*. Warszawa 2006.
- Cetwiński M., Derwich M.: *Herby, legendy, mity*. Wrocław 1987.
- Chodynicki I.: *Dykcjonarz uczonych Polaków, zawierający krótki opis ich życia, szczególne wiadomości o pismach i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych*. T.2. Warszawa 1833. Wyd. 1974.
- Cicero: *De Inventione*. I, 15. Przeł. : E. Rykaczewski: *O wynalezieniu retorycznym, Pisma filozoficzne Marka Tulliusza Cyncerona*. Cz. II. Poznań 1879.
- Curtius E. R.: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2005.
- Czubek J.: *Wstęp*. W: *Bartosza Paprockiego dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588*. Wyd. Idem. Kraków 1900.
- Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*. Red. Roman Loth. T. 3. Warszawa 2002.
- Deptuła Cz.: *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty polskiej. Znak - mit - historia*. „Zeszyty naukowe KUL” 35:1992, nr 1-2.
- Długosz : J. *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 9. Warszawa 1975.
- Dobrovský J.: *Rozlišnosti v exemplářích Diadochu B. Paprockého*. „Časopis Musea Království Českého” 1828.
- Dziechcińska H. : *Proza staropolska.. problemy gatunków i literackości*. Wrocław 1962.
- Dynowska M.: *Obrazy*. W: „Dziennik Cieszyński” 1907, nr 129.
- Galbreath D. L., Jéquier L.: *Lehrbuch der Heraldik*. München 1978.
- Gloger Z.: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1972.
- Gołębiowski Ł.: *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach*. Warszawa 1826.
- Górka B.: *Wstęp*. W: *Ikones książąt i królów polskich ks. Jana Głuchowskiego. Reprodukacja fototypiczna wydania z 1605r*. Wrocław 1979.
- Górski K.: *Wstęp*. W: J. Długosz: *Banderia Prutenorum*. Wyd. K. Górski. Warszawa 1958.
- Górzyński S., Kochanowski J.: *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990.
- Grabski A. F.: *Zarys historii historiografii polskiej*. Poznań 2000.
- Hanus I. : *Stosunki polsko-czeskie na przestrzeni wieków*. Poznań 1936.

- Heymowski A. : *Herby polskie w brukselskim Armorial Gymnich, recte Lyncenich*. Studia Źródloznawcze 1985. T.29.
- Heymowski A.: *Herby polskie w Codex Bergshammar*. Studia Źródloznawcze 1967. T. 12.
- Hrabětova I. : *Několik poznámek k žánrové charakteristice erbovní pověsti*. W: *Folklórné žánre – Archívy – Katalógy*. Bratislava 1991.
- Hrabětova I.: *Brněnský drak v pověstech a historii*. „Forum Brunense III 1992.
- Hrabětova I.: *Erbovní pověsti v českých spisech Bartoloměje Paprockého z Hlohol*. Brno 1992.
- Hrabětova I.: *Erbovní pověsti v českých spisech Bartoloměje Paprockého z Hlohol*. Brno 1992.
- Hrabětova I.: *Genealog B. Paprocký a erbovní pověsti*. W: *Sborník referátů z IV. konference československých genealogů a heraldiků v Ostravě 1989*. Ostrava 1992.
- Hrabětova I.: *Ideál člověka v erbovní pověsti renesanční doby*. W: *Polonica*, Brno 1990.
- Hrabětova I.: *K původu pernštejnské erbovní pověst*. „Časopis Matice moravské” 1990.
- Hrabětova I.: *Erbovní pověsti u Bartoloměje Paprockého z Hlohol*. „Národopisné aktuality” 1990.
- Hrabski F.: *Zarys historii historiografii polskiej*. Poznań 2000.
- Jireček J.: *Bartoloměj Paprocký z Hlohol a z Paprocké Vůle a spisovatelská činnost jeho*. „Časopis Musea Království Českého” 1866.
- Juszyński H.: *Dykcjonarz poetów polskich*. T.2. Kraków 1820.
- Kamocki F. : *Dziwolągi heraldyczne*. Warszawa 1916.
- Karaska J.: *Polská dedikace Paprockého Vilémovi z Rosenberka*. „Časopis musea moravského”1903.
- Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu*. Przeł. H. Szumańska-Grossowa. T.1.Warszawa 1954.
- Kazańczuk M.: *O herbach szlacheckich w dawnej Polsce*. „Nauka”2006, nr4.
- Kazańczuk M.: *Staropolskie herbarze. Herby-historia-religia*. „Pamiętnik Literacki” 2002, r. XCIII, z.3.
- Kazańczuk M.: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Kazańczuk M.: *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Bartosza Paprockiego*. W: *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapeluś*. Red. M. Kapeluś, A. Engelking. Warszawa 2002.
- Kiersnowski R. : *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria T.1(12), 1993.



- Kochanowski J.K.: *U kolebki polskich „Korwinów”*. „Miesięcznik Heraldyczny” 1937, nr 2.
- Kopaliński W.: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 2003.
- Kopaliński W.: *Słownik symboli*. Warszawa 2006.
- Kopczyńska Z.: *Znaczenie wyboru formy wierszowej na przykładzie polskiego 8-zgłoskowca*. „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 4.
- Kotarski Z.: *Publicystyka polityczna polskiego odrodzenia*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 2. Wrocław 1973.
- Krajewski M.: *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*. Włocławek 2002.
- Krejčí K.: *Bartoloměj Paprocki z Hlohol a Paprocké Vûle. Život - dílo – forma a jazyk*. Praga 1946. *Wybrane studia slawistyczne: kultura, literatura, folklor*. Prze. E. M. Hunca i inni. Warszawa 1972.
- Krejčí K.: *Obraz světa ve středověké bajce*. W: *Věda a Život*. T. 4, 1938.
- Kronika Wielkopolska*. Oprac. K. Abgarowicz. Warszawa 1965.
- Krzyżanowski J.: *Poezja polska w szesnastym wieku*. W: *Kultura staropolska*. Kraków 1932.
- Krzyżanowski J.: *Poezja polska w XVI wieku*. W: *Kultura staropolska*. Kraków 1932.
- Kuchowicz Z.: *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*. Łódź 1975.
- Lichański J. Z., *Legends herbowe*, „Nowe Książki” 1991, nr 11-12.
- Lichański J. Z.: *Teoria historiografii i retoryka, czyli o związkach piśmiennictwa historycznego i teorii retorycznej*. W: *Idem: Retoryka. Od średniowiecza do baroku, teoria i praktyka*. Warszawa 1992.
- Linde M. S. B.: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Lwów 1855.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984.
- Magnuszewski J.: *Literatura polska a literatura czeska do połowy XVIII wieku*. W: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. Związki i analogie*. Pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego. Wrocław 1977.
- Malicki J.: *Legat wieku rycerskiego. Studia staropolskie dawne i nowe*. Katowice 2006.
- Malicki J.: *Laury, togi, pastorały. Szkice o kulturze literackiej renesansowego Śląska*, Katowice 1983.
- Malicki J.: *Wstęp*. W: T. Zawacki: *Katalog książąt i królów polskich*, Katowice 2004.
- Měšť’an Antonín: *Bartosz Paprocki a A. Czahrowski, dva političtí emigranty a básníci, Slavia*. Praga 1996, nr 3.
- Michałowska T.: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974.

- Michałowska T.: *Średniowiecze*. Warszawa 2002.
- Mierzwa E.A. : *Historia historiografii*. T.2. Warszawa 2007.
- Nadolski B.: *Kierunki rozwojowe dziejopisarstwa staropolskiego*. Lwów 1938.
- Niesiecki K.: *Korona Polska*. T. 3. Lwów 1740.
- Niesiecki K. : *Herbarz Polski*. Wyd. J.N. Bobrowicz. T.9. Lipsk 1839-1845.
- Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*. Red. K. Budzyk. T. 3. Warszawa 1965.
- Nowy Słownik Języka Polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 2002.
- Ocieczek R.: *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982.
- Pauli Ž.: *Wiadomość o życiu i pismach Bartłomieja Paprockiego*. Przy wyd.: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584. Wyd. K.J. Turowskiego. Kraków 1858.
- Pelc J. : *Obraz –słowo– znak. Studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*. Wrocław 1973.
- Petrů E.: *Autor dvou literatur. W: Bartoloměj Paprocký z Hlohól: O válce turecké a jiné příběhy*. Praga 1982.
- Piechowski J.: *Ukryte światła herbów*. Warszawa 1991.
- Piechowski J.: *Herby, magia, mity*. Warszawa 1995.
- Piekosiński F.: *Heraldyka polska wieków średnich*. Kraków 1899.
- Pilarczyk F.: *Stemmata w drukach polskich szesnastego wieku*. Zielona Góra 1982.
- Pinches R., Wood A.: *An European Armorial of Knights of the Golden Fleece and 15 th Century Europe*. London 1971.
- Polišenský J.: *Bartoloměj Paprocki z Hlohól. Zrcadlo Čech a Moravy* . Praga 1941.
- Polski Słownik Biograficzny*. Red. W. Konopczyński. T.25. Wrocław 1980.
- Polski Słownik Biograficzny*. Red. W. Konopczyński. T.1. Kraków 1935.
- Pomian K.: *Historia między retoryką a ideologią. Niektóre problemy myśli historycznej doby odrodzenia i reformacji*. W : *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*. T.9. 1964.
- Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 2. Wrocław 1973.
- Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 3. Wrocław 1978.
- Przybyliński R.: *Hetman wielki koronny Mikołaj Mielecki (ok.1540-1585)*. Toruń 2003.
- Rej M.: *Zwierzyniec 1562*. Wyd. W. Bruchnalski. Kraków 1895.
- Rytel J. : *Studia z dziejów prozy staropolskiej*. Warszawa 1993.
- Sarnowska –Temeriusz E. : *Zarys dziejów poetyki. Od starożytności do końca XVII wieku*. Warszawa 1985.

- Sedláček A.: *Listy ze ztracených archivů panských, kteříž se v Paprockého Diadochu připomínají na pravý čas a pravé udání uvdené. Věstník Královské české společnosti nauk.* (1890, 1892)
- Sedláček A.: *Úvahy o Zrcadle Paprockého.* „Časopis Českého museum” 1907, 31.
- Słownik języka polskiego.* Red. W. Doroszewski. T. 3. Warszawa 1961.
- Słownik literatury staropolskiej.* Red. T. Michałowska. Wrocław 2002.
- Słownik łacińsko-polski.* Red. M. Plezia. T. 2. Warszawa 1962.
- Słownik staropolski.* Red. S. Urbańczyk. T.1. Warszawa 1953-1955.
- Słownik staropolski.* Red. S. Urbańczyk. T. 2. Wrocław -Kraków-Warszawa 1956-1959.
- Słowo i obraz. Materiały Sympozjum Koomitetu Nauk o Sztuce Polskiej akademii Nauk, Nieborów, 29 września-1 października 1977.* Pod red. A. Morawińskiej. Warszawa 1982.
- Sobotková M.: *Trzy powroty Bartosza Paprockiego do naszych czasów. W: Dawność kulturowa w literaturach słowiańskich drugiej połowy XX wieku.* Red. M. Kaczmarek. Opole 1993.
- Starowolski Sz.: *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich.* Przeł. J. Starnawski, Kraków 1970.
- Ślaski J.: *Tłumaczenia doby renesansu i pogranicza baroku.* W: *Problemy literatury staropolskiej.* Pod red. J. Pelca, s. 3. Wrocław 1978.
- Świadomość historyczna w Polsce, Czechach i Słowacji.* Pod red. R. Hecka. Wrocław 1978.
- Šimák J. V.: *České dějiny u Bartoloměje Paprockého.* „Časopis Společnosti přátel starožitností” 1922.
- Štroblíková A.: *Epigrafické památky v díle B. Paprockého.* Brno 1973.
- Szczerbicka-Ślęk L. : *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna.* Wrocław 1973.
- Szenic S.: *Ongiś.* Warszawa 1986.
- Szmydtowa Z.: *Problemów „Poetyki” Arystotelesa ciąg dalszy.* W: *Idem: Poeci i poetyka,* Warszawa 1964.
- Szymański J.: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego.* Warszawa 1993.
- Szymański J. : *Nauki pomocnicze historii. Od schyłku IV do XVIII wieku.* Warszawa 2001.
- Szymański J.: *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku.* Warszawa 2001.
- Tarajło-Lipowska Z.: *Literatura Ludowa* 1993, nr 4/6.
- Tarnowski S. : *Studia do historii literatury polskiej.* T.2. Kraków 1886.

- Tomczak A.: *Jeszcze o „zapomnianym widoku Torunia z końca XVI wieku”*. „Rocznik Toruński”2004. T.31.
- Wierzbowski T.: *Bibliographia Polonica XV ac XVI*. Warszawa 1889.
- Wilczek P.: *Ut pictura poesis erit. Związki słowa i obrazu w poezji wizualnej*. W: „Wiadomości Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach” 2003, nr1.
- Wilkoń A. : *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*. Katowice2004.
- Windakiewicz S.: *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”*. T. 8. Kraków 1885.
- Wiszniewski M.: *Historia literatury polskiej*. T.1. Kraków 1840.
- Wiszniewski M.: *Historia literatury polskiej*. T. 7. Kraków 1845.
- Wiszowaty Marcin Michał: *Szlachectwo*, „Verbum Nobile” 2000, nr 13/14.
- Wroniszewski J.: *Kryteria herbowe w badaniach genealogicznych*. W: *Genealogia-problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*. Pod red. J. Hertla. Toruń 1982.
- Zabłocki S.: *Poezja polsko-lacińska wczesnego renesansu*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Pod red. J. Pelca, s. 2. Wrocław 1973.
- Znamierowski A.: *Herbarz rodowy. Kompendium*. Warszawa 2004.
- Znamierowski A. : *Wielka księga heraldyki*. Warszawa 2008.
- Żmudzki P.: *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich. Analiza przyczyn popularności księcia Leszka w tradycjach herbowych*. „Przegląd historyczny”1995. T. 86, z. 2.